MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 01. 18, 19, 20, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 13 (12 152) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Trwają obchody 40 rocznicy wyzwolenia Warszawy

W WARSZAWIE obchodzącej 40 rocznicę wyzwolenia odbywają się liczne imprezy poświęcone temu historycznemu wydarzeniu. Dziś uczestniczące w jubileuszowych uroczystościach delegacje bratnich stolic krajów socjalistycznych spotkają się z pracownikami stołecznego przemysłu.

PRZEDSTAWICIELE władz partyjnych i administracyjnych Moskwy gościć będą w wolskich zakładach im. Nowotki. Delegację praską przyjmują pracownicy zakładów mechanicznych na Mokotowie, a gości z Ułan Bator — kolejarze z Olszynki Grochowskiej. Gości z Sofii zaprosiła załoga żoliborskiego „Cematu", a delegacje Bukaresztu — robotnicy zakładów „Era" na Ochocie.

Dziś w siedzibie Zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie odbędzie się spotkanie kierownictwa tej liczącej blisko

(Dokończenie na str. 2)

Wybredni melomani...

Kiedy „trójka" w wersji stereo?

RADIOODBIORNIK to sprzęt który zobaczyć dziś można w każdym mieszkaniu. Mimo że mówi się o konkurencyjności telewizji, rzesza radiosłuchaczy wcale nie maleje, a wręcz przeciwnie. W jakiż bowiem inny

(Dokończenie na str. 16)

Wokół polskiego zadłużenia

„Oddech" dla naszej gospodarki

ZAWARTE w Paryżu porozumienie między Polską, a 17 państwami zachodnimi — wierzycielami naszego kraju — reguluje problem naszego zadłużenia wobec tych państw i ustala zasady płatności udzielonych pożyczek.

DECYZJE, które zapadły w stolicy Francji, są uwieńczeniem długich rozmów, które przerwane zostały przez państwa zachodnie z końcem 1981 roku i wznowione przed rokiem. Obecne ich zakończenie w pełni potwierdza postępujący proces wewnętrznej konsolidacji Polski i wskazuje na umacnianie się międzynarodowej pozycji naszego kraju. Fakt ten uwiarygodniły właśnie państwa

(Dokończenie na str. 2)

Przewozy

Świnoujście — Ystad

Dobre wyniki kolejowego „mostu promowego"

325 TYS. TON ładunków i 15 843 wagonów kolejowych przewiozły w 1984 r. promy kolejowe „Mikołaj Kopernik" i „Heweliusz" w relacji Świnoujście — Ystad. W porównaniu z 1983 r. jest to o 45 tys. ton ładunków i 2412 wagonów kolejowych więcej. Polskie centrale handlu zagranicznego wyeksportowały do Szwecji stal, wyroby metalowe, drewno i przetwory drzewne, meble, ce-

(Dokończenie na str. 2)

W związku z audycją RWE szkalującą Polskę

Rząd USA „wyraża ubolewanie"

WASZYNGTON PAP. Rzecznik Departamentu Stanu USA Alan Romberg oświadczył 16 bm., że rząd Stanów Zjednoczonych „odcina się" od niedawnej audycji rozgłośni Radia „Wolna Europa", w której w sposób wyjątkowo obraźliwy czyniono porównania między Polską i hitlerowskimi Niemcami. Program ten — jak już informowaliśmy, był — na wtorkowej konferencji prasowej — przedmiotem protestu rzecznika rządu PRL, Jerzego Urbana, który uznał go za propagandowe gangsterstwo.

Nowa era lodowcowa w Europie?

W Bonn zimniej niż w Moskwie

NA POCZĄTKU tego tygodnia w Bonn było zimniej aniżeli w Moskwie. W nocy z poniedziałku na wtorek termometry na lotnisku Kolonia-Bonn wskazywały minus 24 stopnie. Tak mroźnego stycznia nie notowano w Nadrenii od 45 lat. Pokrywa śniegu, który należy tu do rzadkości, sięga kilkudziesięciu cm. Na wielu szosach i autostradach śnieg i mróz sparaliżowały niemal całkowicie komunikację drogową.

MASOWE karambole są na porządku dziennym, na autostradzie nr 61, łączącej RFN z Holandią, wydarzyła się największa od wielu lat katastrofa samochodowa. Zginęło w niej 11 osób, a 43 doznały ciężkich obrażeń. Jej powodem stała się nagła gęsta mgła, powodując zderzenie aż 155 samochodów. W ciągu kilku sekund widoczność zmalała poniżej 10 metrów.

W OKOLICACH Detmold zwalił się na skutek mrozu 300-metrowy maszt telewizyjny. W wielu miastach pękają rury wodociągowe, straż pożarna z trudem nadąża z usuwaniem wody. Z bazarów zginęły stoiska z owocami południowymi, wzrosły gwałtownie ceny jarzyn i owoców. Temperatura ciepłych zazwyczaj od ścieków przemysłowych wód Renu spadła do plus 1 stopnia. Jeśli mróz utrzyma się nadal, rzeka zamarznie i ustanie, i tak już zmniejszony do minimum ruch barek. Otoczona winnicami Mozela skuta jest lodem.

STOIMY u progu nowej epoki lodowcowej — stwierdził prof. Karl Brunnacker — jeden z czołowych w RFN klimatolo-

(Dokończenie na str. 3)

Na 40-lecie Ziem Zachodnich i Północnych — wędrująca impreza

„Odrą do Szczecina"

9 CZERWCA br., po uroczystej inauguracji w Gliwicach, ruszyć ma szlakiem Odry interesująca ekspedycja kulturalna, która dotrze do Szczecina 24 czerwca. Statkiem PP „Żegluga na Odrze" oraz barką popłyną zespoły artystyczne. Będą one występować w nadodrzańskich miastach, a ich koncerty połączone zostaną z prezentacją najbardziej znaczących osiągnięć artystycznego ruchu amatorskiego oraz grup, zespołów, artystów profesjonalnych danego regionu. **Rejs zakończy się 24 czerwca podczas centralnych obchodów Dni Morza w Szczecinie.**

TAK, w ogólnym zarysie, wygląda projekt imprezy, którą organizują Wydziały Kultury Urzędów Miejskich i Wojewódzkich regionów nadodrzańskich m. in. Opola, Wrocławia, Legnicy, Zielonej Góry, Gorzowa, Szczecina, a także Katowic i Gliwic. Została ona zaplanowana z myślą o uczczeniu 40 rocznicy powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Jej program zakłada szeroki pokaz dorobku kulturalnego oraz historycznych i współczesnych więzów między miastami i województwami leżącymi w dorzeczu Odry. Ta płynąca od źródeł Odry do Szczecina ekspedycja kulturalna ma zapoczątkować bliższe kontakty i współpracę kulturalną między nadodrzańskimi regionami. **Patronat nad imprezą objęły gazety popołudniowe Katowic, Wrocławia i Szczecina — „Wieczór", „Wieczór Wrocławia" i „Kurier Szczeciński".**

(eb)

Zima nad wodą

MROŹNA pogoda utrzymująca się od kilkunastu dni powoduje zamarzanie śródlądowych dróg wodnych. Na Odrze pokrywa lodowa wraz z warstwą zbitego śniegu sięga miejscami 40—45 centymetrów. Taki stan utrzymujący się na rzece utrudnia znacznie przejścia barek na trasie między Szczecinem i Świnoujściem.

Tempo pracy w porcie w zasadzie nie zostało zwolnione. Normalnie odbywają się przeładunki węgla, drobnicy i drewna. Niskie temperatury nie pozwalają jednak na rozładowanie stojącego w porcie statku „Klementine" bandery greckiej, który w swoich ładowniach przywiózł owoce cytrusowe. Jeśli tylko temperatura utrzyma się na poziomie minus 5 stopni wówczas będzie można przystąpić do rozładunku statku.

Dyżurny synopityk poinformował nas, że taka temperatura powinna być dziś w ciągu dnia. Po południu z północnego zachodu spodziewane są niewielkie opady śniegu. Tendencja do spadku temperatury wystąpi jeszcze przynajmniej przez dwie doby. Sobota i niedziela w Szczecinie, na Odrze i w porcie mijać zatem będą pod znakiem śniegu i mrozu.

W marcu?

Rokowania rozbrojeniowe ZSRR — USA

WASZYNGTON PAP. Dwóch senatorów amerykańskich oznajmiło w czwartek po spotkaniu z sekretarzem stanu, George'em Schultzem, że spodziewają się rozpoczęcia w marcu br. nowych rokowań rozbrojeniowych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 122 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego (1863).

Wschód słońca: 19.I. — 7.34, 25.I — 7.27.

Zachód słońca: 19.I. — 16.00, 23.I. — 16.10.

IMIENINY OBCHODZĄ: 19.I. (sobota) — Henryk, Mariusz, 20.I. (niedziela) — Fabian, Se-

(Dokończenie na str. 2)

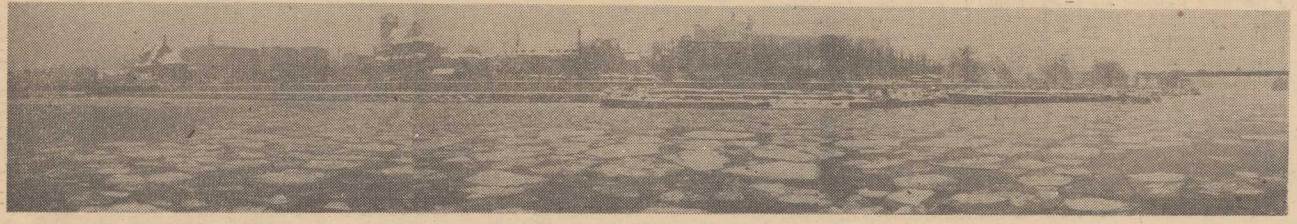

16/85

W sobotę obrady Wojewódzkiej Konferencji ZSMP

Czym żyją młodzi?

W SOBOTĘ o sprawach ruchu młodzieżowego i problemach tego środowiska dyskutować będzie 203 delegatów na IV Wojewódzkiej Konferencji ZSMP. Działania organizacyjne związku dotyczą wielu sfer życia; znajdują tu swe miejsce kwestie ideowego wychowania młodego pokolenia, a także ułatwianie startu życiowego w dziedzinie socjalnej.

OKRES, który dzieli wojewódzką instancję Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej od ostatniej konferencji (w lutym 1982 r.) uznać można za pracowity i efektywny dla środowiska szczecińskiego. Można by tu przytoczyć długą listę konkretnych osiągnięć. Wspomnijmy choćby tylko o ważkiej dla wszystkich mieszkańców naszego regionu manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą", o zorganizowaniu Ogólnopolskiej Spartakiady Sportów Obronnych i wielu turniejów o znaczeniu lokalnym. Wszyscy słyszeli także o Spółdzielni Pomocy w Budownictwie Jednorodzinnym „Młodość". Efekty takiego działania są już widoczne. Szczecińskie środowisko ZSMP zyskało także centrum kultury z prawdziwego zdarzenia („Słowianin"). Na wniosek ZW ZSMP, wspólnie z władzami wojewódzkimi utworzono sieć placówek oferujących towary dla młodych małżeństw i nowożeńców. Nadal rozwija się akcja zagospodarowywania strychów na cele mieszkalne. Szeroko znana członkom organizacji jest działalność Wojewódzkiego Biura Turystyki Młodzieżowej „Juventur".

Delegaci na wojewódzkiej konferencji wybiorą nowe władze szczecińskiej instancji ZSMP oraz wytyczą kolejne cele działania. Jak wynika z — utworzonego w toku kampanii sprawozdawczej — projektu programu działania, w kręgu zainteresowań młodych znajdzie się cały pakiet spraw którymi środowisko to żyje na co dzień. Wymienmy tu m.in.: konieczność umocnienia i rozwinięcia struktur szkolnych ZSMP, uczestnictwo młodzieży w czynach na rzecz regionu i miasta, propagowanie sportu masowego i aktywnego wypoczynku. W zakresie działań na niwie kultury planuje się pomoc w rozwoju punktów bibliotecznych w województwie, powoływanie organizatorów czytelnictwa w terenie. Jedną z ciekawszych imprez turystycznych, na którą nie zabraknie szczecinian, będzie z pewnością Międzynarodowy Rajd Szlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego. Jednym z ważkich działań wewnątrzorganizacyjnych stanie się kwestia wprowadzenia stażu kandydackiego jako formy przygotowania do świadomego działania w szeregach ZSMP.

(mor)

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

bastian. 21.I. (poniedziałek) Agnieszka, Inez, Jarosław. 22.I. (wtorek) — Anastazy, Wiktor, Wincenty. 23.I. (środa) — Maria, Ildefons, Rajmund. 24.I. (czwartek) — Milena, Feliks, Franciszek, Rafał. 25.I. (piątek) — Tatiana, Miłosz, Paweł.

21 STYCZNIA (poniedziałek) — DZIEŃ BABCI.

WAŻNIEJSZE rocznice i wydarzenia: **19 stycznia 1920 r.** urodził się Javier Perez de Cuellar, dyplomata peruwiański, od 1982 sekretarz generalny ONZ; **w 1945** odbyła się pierwsza w wyzwolonej Warszawie defilada jednostek I Armii WP; w tym samym dniu Tymczasowy Rząd RP ogłosił jednolity, znowelizowany tekst dekretu o reformie rolnej; **w 1955 r.** w Wiedniu, na posiedzeniu Prezydium Światowej Rady Pokoju przyjęto apel przeciwko wojnie atomowej, tzw. apel wiedeński; **20 stycznia 1835 r.** urodził się wybitny aktor Ludwik Solski; **1920 r.** urodził się włoski reżyser filmowy Federico Fellini; Ronald Reagan, wybrany po raz drugi obejmie urząd prezydenta USA; **21 stycznia 1921 r.** została założona Włoska Partia Komunistyczna; **w 1924** zmarł Włodzimierz Lenin; **22 stycznia 1905 r.** w Petersburgu miała miejsce „krwawa niedziela", która zapoczątkowała rewolucję 1905 r.; **23 stycznia 1755 r.** w Moskwie założono pierwszy uniwersytet rosyjski (obecnie Moskiewski Państwowy Uniwersytet im. Łomonosowa); **w 1905 r.** urodził się wybitny poeta Konstanty Ildefons Gałczyński, **w 1980 r.** nastąpiło ogłoszenie tzw. „doktryny Cartera", traktującej Bliski Wschód jako region „o żywotnym dla USA znaczeniu"; **24 stycznia 1983 r.** na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Narodowej Rady Kultury, organu doradczego i opiniodawczego rządu. **25 stycznia 1980 r.** w Iranie odbyły się pierwsze w historii kraju wybory prezydenckie, zgodnie z konstytucją z 1979 r., która utrzymuje, że Iran jest państwem teokratycznym (jedynym na świecie) — oznacza to, że najwyższą osobistością jest przywódca religijny; **w dniach 25.I.—3.II.** odbędzie się Międzynarodowy Zielony Tydzień w Berlinie Zachodnim.

HOROSKOP dla osób urodzonych między 19 a 25 stycznia: 21 stycznia następuje nasilenie konstelacji gwiezdnej zwanej Wodnikiem. Osoby urodzone pod tym znakiem zdecydowanie uważają sprawy ducha za ważniejsze od spraw ciała. Żadna inna konstelacja gwiezdna nie miała wpływu na urodzenie tylu wybitnych myślicieli, poetów, wynalazców i uczonych co Wodnik.

— Idzie przez życie najczęściej samotnie. Działa zdecydowanie, ale nie za wszelką cenę. Mając umysł twórczy, patrzy dalej i głębiej, niż jego otoczenie, które nie rozumiejąc go, najczęściej uważa go za dziwaka i fantastę.

Wodnik nie zwraca uwagi na te obiegowe opinie i idzie konsekwentnie swoją drogą. Jest bowiem nie tylko teoretykiem, ale również potrafi swoje idee wprowadzić w czyn.

MOTTO TYGODNIA: „Zostawiajmy po sobie dobre imię i trwają pamięć wśród śmiertelnych, aby życie nasze nie przeszło nadaremnie".

Leonardo da Vinci.

KLARA

Na 40-lecie powrotu Szczecina do Macierzy

Milicjanci swemu miastu

W JEDNOSTCE ZOMO w Szczecinie odbywają służbę wojskową kolejne grupy młodych ludzi. Jest tradycją, że po zakończeniu szkolenia, przed rozpoczęciem służby patrolowej na ulicach miasta — funkcjonariusze składają wizytę prezydentowi. Odbywa się to w gabinecie Towarzystwa Przyjaciół Szczecina. Wczoraj właśnie dwie grupy młodych funkcjonariuszy przyjął wiceprezydent Zdzisław Pacała. Były to pododdziały dowodzone przez por. Tadeusza Malinowskiego i chor. Ireneusza Komorowskiego.

Gospodarz miasta przekazał obszerną informację o planach, mówił też o kłopotach, które trzeba przezwyciężać, zwłaszcza celem zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa. Wiceprezydent gorąco zachęcał młodych, aby po pełnym ukończeniu szkolenia w MO, pozostali w naszym mieście, jako szczecińscy milicjanci.

W odpowiedzi młodzi opowiedzieli o swej pracy, którą pragną upamiętnić 40-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Pododdziały w ciągu trzech miesięcy przepracowały nieodpłatnie ponad 600 godzin przy budowie szkoły podstawowej na Wzgórzu Hetmańskim i ok. 300 godzin na budowie przedszkola os. Słoneczne. Jesienią, po rozpoczęciu szkolenia młodych milicjantów można było spotkać na polach KPGO Gumieńce, gdzie przepracowali ponad 2 tys. godzin. Rozwinięto honorowe krwiodawstwo — funkcjonariusze oddali 55 litrów najcenniejszego z leków...

(tur)

Trwają obchody

(Dokończenie ze str. 1)

750 tys. członków organizacji kombatanckiej z 40-osobową grupą byłych żołnierzy kościuszkowców zaproszonych do udziału w obchodach 40 rocznicy wyzwolenia stolicy. Większość byłych żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki oraz 1 Armii WP osiedliło się po zakończeniu działań wojennych na przywróconych 40 lat temu Macierzy, w wyniku zwycięskich operacji Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego — Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wielu z nich, mimo sędziwego wieku — nadal aktywnie pracuje zawodowo i społecznie.

JAK już informowaliśmy wczoraj doniosłym punktem obchodów 40 rocznicy wyzwolenia Warszawy stała się uroczystość odsłonięcia na praskim brzegu Wisły, na Wybrzeżu Helskim w Warszawie — Pomnika Kościuszkowców.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli członkowie najwyższych władz z I sekretarzem KC PZPR, zwierzchnikiem sił zbrojnych PRL prezesem Rady Ministrów gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i przewodniczącym Rady Państwa, prezesem Rady Naczelnej ZBoWiD prof. Henrykiem Jabłońskim.

Nowy masowiec PŻM — m/s „Ziemia Gnieźnieńska"

ZE stoczni Astilleros Aliaza w Buenos Aires wypłynął w pierwszy rejs morski kolejny, wybudowany dla PŻM uniwersalny masowiec o nośności 26 500 DWT noszący nazwę „Ziemia Gnieźnieńska". Jest to czwarta z sześciu zamówionych jednostek. Eksploatowane są już przez PŻM m/s „Ziemia Suwalska", m/s „Ziemia Zamojska" i m/s „Ziemia Chełmińska".

M/s „Ziemia Gnieźnieńska" dowodzi kpt. ż. w. Andrzej Burgiel. Statek udał się do Argentyny po zboże dla kraju. Jednostka przypłynie do Szczecina, gdzie odbędzie się uroczyste podniesienie bandery. Matką chrzestną m/s „Ziemia Gnieźnieńska" jest Janina Wardęga, zastępczyni dyrektora przedsiębiorstwa „Polanex" w Gnieźnie. (wit)

„Oddech" dla naszej gospodarki

(Dokończenie ze str. 1)

zachodnie, parafując w Paryżu wspomniane porozumienie.

Decyzje wynegocjowane przez przedstawicieli rządu polskiego, pozwolą niewątpliwie naszej gospodarce na złapanie okresowego „oddechu". Jak to określił minister finansów St. Nieckarz w wypowiedzi dla Dziennika TV „oddechu" potrzebnego dla wzmocnienia potencjału produkcyjnego i tym samym lepszego wykorzystania zdolności eksportowych. Decyzje te pozwolą, na przyspieszenie wzrostu obrotów handlowych. Taki pogląd wyraża wielu komentatorów prasy międzynarodowej, śledzących z uwagą przebieg paryskich negocjacji. Niektórzy z nich — jak podaje paryski korespondent Polskiego Radia i Telewizji — nie wahają się użyć sformułowania o powrocie Polski na międzynarodowy rynek walutowy.

NA RAZIE porozumienie, dotyczące spłaty kredytów wcześniej zaciągniętych, kredytów gwarantowanych, które winny być spłacone w latach 1982—84, zostało parafowane. Jego podpisanie — jak zakłada się — nastąpi w ciągu kilku miesięcy. Nasze zadłużenie w wysokości 12 mld dolarów byłoby spłacone w ciągu 11 lat, z 5-letnią karencją.

Porozumienie o czasowym odroczeniu spłaty długów jest dla nas korzystne. Ale oczywiście nie likwiduje ich i... kosztuje. Kosztować będzie niemało, albowiem w r. 1990 nasze zadłużenie wskutek naliczania odsetek wzrośnie. Takie rozwiązanie jest jednak konieczne dla naszej gospodarki dla uzyskania swobody działań.

POLSKA liczy na współdziałanie z państwami wierzycielskimi w zakresie udzielania pomocy kredytowej dla podejmowanych przedsięwzięć ekonomicznych, umożliwiających nam aktywizację eksportu. Leży to bowiem w interesie obu stron. My szybciej będziemy mogli spłacić zaciągnięte długi, wierzyciele szybciej je odzyskają.

Ryszard NAJDERSKI

Świnoujście — Ystad

(Dokończenie ze str. 1)

ment i artykuły chemiczne. Tranzyt, głównie z Czechosłowacji, Rumunii, Austrii i Jugosławii wyniósł 21 proc. (69 tys. ton). Tu także zaznaczył się wzrost ładunków o 3 tys. ton.

NATOMIAST z kierunku Ystad—Świnoujście przewieziono 190 tys. ton ładunków i 15 804 wagony. Tranzyt stanowił w tej masie ładunków 55 proc. (105 tys. ton). W tej relacji także wzrost przewozów był znaczny i wyniósł 12 proc. (33 tys. ton ładunków i 2 327 wagonów). Przewóz towarów tranzytowych utrzymał się na tym samym poziomie, zatem przyrost ładunków odnosi się do masy, której dysponentem był polski handel zagraniczny. Tranzyt (papier, tarcica, chemikalia, elektrody) kierował się głównie do Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, ZSRR, Austrii i Włoch a także na Bliski Wschód do Iranu. Do towarów importowanych przez Polskę ze Szwecji należały m.in. farby, lakiery, blacha.

Warto zauważyć, że w relacji Świnoujście—Ystad osiągnięta została granica zdolności przewozowej obu promów należących do Polskich Linii Oceanicznych z czarterowanych przez PKP. Średnio w każdym z rejsów przewożono po 21 wagonów w obu kierunkach. Rezerwy ładowności istnieją jeszcze w relacji Ystad—Świnoujście, gdzie udział przewozu towarów jest mniejszy.

(wit)

W oczekiwaniu na decyzję

Rada Nadzorcza ZUS nie przerywa pracy

NIE została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta sprawa Rad Nadzorczych ZUS, do których kierują swoje odwołania od decyzji ZUS emeryci i renciści. W dyskusjach na forum komisji sejmowych przeważały opinie, że należy im jednak pozostawić orzecznictwo w sporach, wynikających z ubezpieczeń społecznych. Propozycje, by przejęły je sądy, nie są też obecnie akceptowane przez związki zawodowe.

DYSKUSJA toczy się od dawna, a Rady Nadzorcze ZUS muszą wykonywać swoje obowiązki normalnie, choć zawieszone są niejako w próżni, nie znając ustaleń, dotyczących dalszego działania, nie wiedząc na jakich zasadach powoływać nowych członków itd. Z Rady Nadzorczej przy Szczecińskim Oddziale ZUS ubyło na przykład od 1980 roku dziesięciu członków. Ciężar spraw spadł więc na barki mniejszej grupy osób, pracujących głównie społecznie. Szybkie rozstrzygnięcia tych kwestii na forum sejmowym są więc wręcz niezbędne.

NIE może to być jednak, jak powiedział na piątkowym spotkaniu Rady Nadzorczej przy ZUS w Szczecinie jej dotychczasowy przewodniczący Stefan Puzoń, wylewanie dziecka z kąpielą. Za pozostawieniem orzecznictwa w radach przemawia bowiem podstawowy argument: liczba spraw, które — dzięki ich załatwieniu w radach — nie trafiły do sądów. Było ich u nas w 1983 roku — 1354, a w 1984 roku — 1291. Drugim, istotnym argumentem jest szybkość załatwiania odwołań przez rady. Na rozpatrzenie jednej sprawy poświęcano w Radzie Nadzorczej ZUS w Szczecinie 8 dni. W sądach trwa to, i trwać z pewnością będzie znacznie dłużej. Dodajmy, że w 1984 roku wszystkie odwołania zostały załatwione i nie ma żadnych zaległości.

Jest to niewątpliwie efekt dużego wkładu pracy i społecznej postawy wielu członków rady i jej dotychczasowego przewodniczącego Stefana Puzonia, który po 48 latach pracy zawodowej przeszedł obecnie na emeryturę. Swoją funkcję w radzie pełnił od 1969 roku. Nadal jednak będzie służył swoim doświadczeniem, będąc przewodniczącym komisji organizacyjno-prawnej Rady Nadzorczej.

Na spotkaniu przekazano Stefanowi Puzoniowi list I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Stanisława Miśkiewicza z podziękowaniami za szczególne zasługi dla regionu szczecińskiego. Prawie pół wieku pracy, zaangażowanej działalności w ruchu robotniczym, w związkach zawodowych, w załatwianiu nieraz trudnych ludzkich spraw — to najkrótszy może, ale wymowny szkic wielu lat życia spędzonego w większości tu — na Pomorzu Zachodnim.

W czasie obrad dokonano wyboru nowego przewodniczącego Rady Nadzorczej przy Oddziale ZUS w Szczecinie. Został nim Eugeniusz Pawęzka.

(tur)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU 18 BM:

m/s „Świnoujście" do Rotterdamu
m/s „Połczyn Zdrój" do W. Brytanii
m/s „Kutno II" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 18 BM:

m/s „Lipsk n/Biebrzą" z Danii
m/s „Karpacz" z Danii
m/s „Syrenka" ze Szwecji

STATKI NA WYJŚCIU 19 BM:

m/s „Wyszków" do Danii
m/s „Ciechanów" do Danii
m/s „Lipsk n/Biebrzą" do Danii
m/s „Budowlany" do RFN

STATKI NA WEJŚCIU 19 BM:

m/s „Wiła" z Danii
m/s „Wejherowo" z Finlandii
m/s „Andrzej Borowy" z Finlandii
m/s „Uniwersytet Śląski" z Brazylii
m/s „Jelcz II" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 20 BM:

m/s „Jelcz II" do Portugalii
m/s „Syrenka" do Kopenhagi

STATKI NA WEJŚCIU 20 BM:

m/s „Ciechocinek" z Rotterdamu
m/s „Ziemia Wielkopolska" z Tampy
m/s „Eugenie Cotton" z Finlandii
m/s „Piotrków Trybunalski" z Irlandii

STATKI NA WYJŚCIU 21 BM:

m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 21 BM:

m/s „Wadowice" z Irlandii
m/s „Żywiec" z W. Brytanii

Apel szczecińskiego WOPR

Groźny lód!

28 GRUDNIA ub. r. o godz. 10.55 na Jeziorze Nowogardzkim, załamała się cienka tafla lodu pod 4-letnim chłopcem, który gonił swoje sanki z psem. Chłopca, dzięki błyskawicznej akcji członków WOPR z miejscowego oddziału straży pożarnej: Bogusława Tracza i Roberta Zaręby, zdołano uratować i obecnie jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Niestety obecnej zimy można zaobserwować dzieci pozostawione bez opieki a próbujące pływać (!) na krach Odrą i Regalicą, ślizgające się na kruchej tafli jeziora Głębokiego...

Przyłączamy się do apelu WOPR, aby rodzice zwrócili na swoje pociechy, szczególną uwagę, bo nawet karmienie łabędzie może zakończyć się śmiercią.

(jc)

Pożar w „Herbapolu"

BIAŁYSTOK PAP. Groźny pożar wybuchł wczoraj w magazynach „Herbapolu" w Białymstoku. Ogień objął prawie 1/3 magazynu o 90 metrowej długości, gdzie składowane były w workach luzem łatwopalne suszone zioła. Szkody spalonego surowca oblicza się na 5 mln złotych.

WRL: BOGACĄ SIĘ NA TURYSTYCE

JESZCZE nie tak dawno wielu powątpiewało w realność przyjętego przez Węgrów założenia, zgodnie z którym na jednego obywatela przypadać ma co roku jeden turysta zagraniczny. W ubiegłym roku przybyło do WRL ponad 13 mln turystów zagranicznych. Napływają więc na Węgry turyści, a wraz z nimi cenne dewizy. Wpływy z turystyki rosną. Według wstępnych obliczeń osiągnięto ok. 25-procentowy wzrost dochodów tej gałęzi gospodarki w porównaniu z rokiem 1983. Przychody w „twardej walucie" były o 10 proc. większe niż zakładano i przekroczyły 300 mln dolarów.

Wciąż rośnie liczba turystów z krajów zachodnich. W 1984 r. stanowili oni ponad 1/4 ogółu przybyłych. Pozostali to goście z krajów socjalistycznych.

Węgry, które wciąż rozwijają współpracę gospodarczą z Austrią, zaciągnęły w tym kraju kredyt w wysokości 300 mln dolarów, przeznaczony na rozwój turystyki zagranicznej. Z tych środków wybudowano już wiele nowoczesnych, luksusowych hoteli z prawie 5 tys. miejsc. Dalsze 3 tys. miejsc przybędzie niebawem.

Są to jednak obiekty przeznaczone dla gości z „grubymi portfelami". Natomiast wciąż za mało jest tańszych hoteli, moteli, itp., w których mogliby się zatrzymywać turyści dysponujący skromniejszymi zasobami finansowymi. Właśnie z myślą o nich władze węgierskiej turystyki postanowiły obecnie podjąć budowę takich obiektów.

ZSRR. W Ewenkijskim Okręgu Narodowościowym, najsłabiej zaludnionym obszarze RFSRR — na 768 tys. km kw. żyje zaledwie 13 tysięcy mieszkańców. Łączność odległych wiosek i miasteczek z ośrodkiem administracyjnym okręgu — Turą, utrzymują samoloty i helikoptery.

NA ZDJĘCIU: helikopter „z wizytą" u hodowców renferów.

CAF — TASS

W Bonn zimniej

(Dokończenie ze str. 1)

gów z uniwersytetu w Kolonii, którego zdaniem — niezwykle mroźna tegoroczna zima jest pierwszym jej zwiastunem. Wiele dzienników doniosło o jego apokaliptycznych prognozach, wg których już za 10 lat spodziewać się należy w Europie Środkowej radykalnej zmiany klimatu. Do rzadkości należeć ma temperatura letnia powyżej 10 stopni, a średnia temperatura roczna ma się obniżyć z 8 do 3 stopni. Wedle prof. Brunnackera drzewa i rośliny zaczną stopniowo zamierać, a Europa upodobni się do stepu. Faza ta trwać ma ok. 20 tysięcy lat do czasu, gdy nastąpi całkowite oblodzenie naszego kontynentu.

Na czym opierał się koloński profesor w swej makabrycznej wizji — tego prasa nie podaje. Może chciał jedynie pocieszyć zmarzniętych Nadreńczyków, że nie jest jeszcze tak źle, bo gorsze stoi przed nami?

Nie nastrajają też optymistycznie prezentowane co wieczór w telewizji satelitarne mapy meteorologiczne. Niektórzy specjaliści od prognoz długoterminowych rokują taką pogodę, aż do połowy lutego.

Bogusław CZERWIŃSKI

Wieści od przyjaciół

CSRS: MAŁE ELEKTROWNIE WODNE

W Czechosłowacji wyzyskuje się do produkcji energii elektrycznej w przybliżeniu jedną trzecią nadających się do technicznego wykorzystania zasobów wodnych. Przeliczając pozostałe 2/3 potencjału energetycznego tych wód na energetyczny węgiel brunatny można stwierdzić, że równowartość wyniesie tu prawie 7 730 tys. ton paliwa. Z ilości tej 1,8 mln ton można „uzyskać" w elektrowniach o mocy 0,2—10 MW, a ponad 800 000 ton w elektrowniach o mocy poniżej 0,2 MW, czyli w tzw. małych elektrowniach wodnych.

Małe hydroelektrownie odznaczają się niską awaryjnością, długą żywotnością, niewielkimi kosztami eksploatacyjnymi — jedną megawatogodzinę energii elektrycznej można w nich wyprodukować trzy razy tańszym kosztem, toteż program budowy małych elektrowni wodnych w CSRS do 1985 r. zakładał wybudowanie siedmiu małych hydroelektrowni z 14 turbozespołami o łącznej mocy zainstalowanej 15,1 MW. Mają one produkować około 71 GWh prądu elektrycznego rocznie. W latach 1985—1990 przewiduje się zbudowanie następnych 24 małych elektrowni wodnych o mocy 49,7 MW.

ZSRR: WYSOKO WYDAJNE AKUMULATORY

W ZSRR skonstruowano serię akumulatorów samochodowych, które nie wymagają uzupełniającego ładowania w ciągu 2—3 lat. W porównaniu ze zwykłymi akumulatorami, model ten posiada wysokie wskaźniki techniczne. Najważniejszą rzeczą jest półtorakrotne zwiększenie mocy wydatkowanej przy uruchamianiu startera, co gwarantuje uruchomienie zimnego silnika „z pół obrotu".

Normalnie akumulator samochodowy po przebiegu 50 tys. km traci ok. 6 kg wody. Bateria akumulatorowa opracowana w ZSRR, przy takim samym przebiegu samochodu zużywa tylko 800 gramów wody. Różnica jest widoczna, jednak istota rzeczy polega nie na oszczędzaniu wody, a na tym, że nowy model praktycznie nie wymaga obsługi.

Jest jeszcze dodatkowy plus — obudowa nowego akumulatora jest wykonana nie z ciężkiego, łamliwego i kruchego przy temperaturach minusowych ebonitu, a z lekkiego, trwałego plastyku. Ciężar monobloku został zmniejszony pięciokrotnie, a konstrukcja stała się bardziej zwarta.

Co należało zrobić, żeby bateria nie wymagała obsługi? W celu rozwiązania problemu dolewania wody, należy w jakiś sposób zmienić konstrukcję i uczynić ją bardziej „pojemną" bez zwiększenia gabarytów. Spróbowano zwiększyć wolną przestrzeń kosztem zmniejszenia wysokości występów oporowych w dolnej części akumulatora. W tym przypadku powstaje jednak niebezpieczeństwo zwarcia, ponieważ po pewnym czasie pasta akumulatorowa spełza na dół i gromadzi się na dnie obudowy. Żeby elektrody nie stykały się ze sobą, umieszczono je w separatorach — kopertach.

W celu zmniejszenia strat wody zwykłe korki wentylacyjne zostały zamienione korkami zabezpieczonymi porowatymi membranami, które przepuszczają wodór i tlen, a zatrzymują parę wodną. Pozostało tylko znaleźć taki stop na siatki — elektrody, który byłby w stanie zmniejszyć samorozładowanie i obniżyć wydzielanie się gazu. Stop taki posiada wymaganą trwałość i antykorozyjność, a jednocześnie umożliwia zwiększenie napięcia i 5—6 krotnie obniża wydzielanie się gazu.

Doświadczenia wykazały, że przy przechowaniu takiego akumulatora w ciągu pół roku spadek pojemności wynosi tylko 20 proc., podczas gdy zwykły akumulator rozładowuje się prawie całkowicie. W ten sposób niezawodne uruchomienie silnika samochodowego jest gwarantowane nawet, przy rocznej przerwie w eksploatacji.

Przyszłość Cypru

Spotkanie Kiprianu z Denktaszem

NOWY JORK PAP. Przywódcy Greków i Turków cypryjskich, Spiros Kiprianu i Rauf Denktasz spotkali się w czwartek w nowojorskiej siedzibie ONZ po raz pierwszy od sześciu lat. Rozmowy, jakie rozpoczęli pod auspicjami sekretarza generalnego ONZ mają na celu osiągnięcie porozumienia w sprawie ponownego zjednoczenia Cypru. Przypuszcza się, iż rokowania te potrwają dwa lub trzy dni.

Niepokoje w Nowej Kaledonii

Misja polityczna prezydenta Francji

PARYŻ PAP. Prezydent Francji Francois Mitterrand udał się w czwartek do Nowej Kaledonii z misją polityczną mającą na celu uchronienie tej posiadłości francuskiej w południowej części Pacyfiku od anarchii. Z Numei napłynęły informacje, że burmistrz stolicy nowokaledońskiej, Roger Laroque wezwał 50 tysięcy białych osadników do demonstracji na rzecz utrzymania dotychczasowego statutu tego terytorium, będącego zamorską posiadłością Francji.

Arabia Saudyjska

Znów będą chłostać

LONDYN PAP. W Arabii Saudyjskiej policja aresztowała 12 Brytyjczyków, których przyłapano na libacji zakrapianej alkoholem. Prawo koraniczne, jak wiadomo, zabrania spożywania napojów wyskokowych pod karą chłosty.

Jeśli więc wysiłki konsulatu brytyjskiego zmierzające do wydobycia całej dwunastki z opresji spełzną na niczym, bat znowu pójdzie w ruch.

39 wielorybów wyrzuconych na brzeg

LONDYN PAP. 39 wielorybów znaleziono znów na plaży w północno-wschodniej Anglii, w pobliżu miejscowości Withernsea. Dotychczas nie ustalono przyczyn tej zbiorowej tragedii.

Ciała zwierząt nosiły ślady ran powstałych na skutek otarcia o kamienie, które licznie zalegały ten odcinek wybrzeża.

Schroeder powraca do zdrowia

WASZYNGTON PAP. Przedstawiciel dyrekcji szpitala „Humana" w Louisville w stanie Kentucky, Bob Irvine poinformował, że 52-letni pacjent William Schroeder, któremu jako drugiemu na świecie człowiekowi wszczepiono sztuczne serce, systematycznie powraca do zdrowia.

Pacjent potrafi już nawet zadbać o swoje bezpośrednie potrzeby, tak że powoli ogranicza się zakres sprawowanej nad nim opieki. Schroeder spędza do 25 minut dziennie na specjalnym rowerze, służącym do poprawiania sprawności fizycznej. Jako jedno z nowych ćwiczeń zalecono mu dwukrotne pokonywanie w ciągu dnia 5 stopni schodów. Możliwe stało się też urozmaicenie diety poziomkami i skorupiakami.

Sportowy kalejdoskop

PUCHAR KRÓLA

W MECZU o Puchar Króla w tenisie mężczyzn RFN pokonała CSRS 2:1.

W meczu tego samego turnieju rozegranym w Loano, ZSRR pokonał Francję 3:0.

GIGANT KOBIET

W MIEJSCOWOŚCI Les Contamines-Montjoie we Francji slalom gigant zaliczany do punktacji FIS wygrała Kanadyjka Lilsa Savirjarvi — 2.23,70 przed Francuzkami Helene Barbier — 2.24,22, Carole Merle — 2.24,33, Elizabeth Warter — 2.24,73 oraz Christelle Guingnard — 2.24,93.

SKOCZNIA „SAŁMOPOL" IM. Z. HRYNIEWIECKIEGO

ROZSTRZYGNIĘTY został konkurs redakcji katowickiego „Sportu" na nazwę nowo wybudowanej skoczni narciarskiej w Salmopolu w Beskidach Śląskich. Obiekt ten otrzymał nazwę: Skocznia „Salmopol" im. Zdzisława Hryniewieckiego.

Dalekopisem z Torunia

Zeznaje W. Chrostowski

W 14 DNIU procesu w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki zeznanie przed sądem składał kolejny świadek Waldemar Chrostowski, kierowca, który prowadził samochód wiozący księdza Popiełuszkę w dniach 13 i 19 października ub. roku. Świadek szczegółowo opisuje przebieg wydarzeń towarzyszących obu wyjazdom. Następnie odpowiadając na pytania stwierdził między innymi, że nie był „ochroniarzem" — jak nazwano go wcześniej w sali sądowej — lecz przyjacielem księdza Popiełuszki. Oskarżonego L. Pękalę poznał kilka miesięcy wcześniej — oskarżony był wówczas jednym z przeszukujących mieszkanie księdza Popiełuszki. Świadek cały czas miał wrażenie, że gdzieś widział wcześniej kierowcę „Fiata" 125, który zakładał mu kajdanki, ale dokładnie to sobie uświadomił dopiero w pierwszym dniu procesu.

Świadek opisując swój pobyt w Toruniu od 20 do 23 października stwierdził, że wydawało mu się, że był tu przetrzymywany niepotrzebnie. Prokurator pyta, jak świadek dziś to ocenia? W. Chrostowski stwierdził, że teraz z perspektywy czasu widzi, że wszystkie wykonywane wówczas czynności były niezbędne.

Świadek mówi o charakterystycznej lampce na desce rozdzielczej „Fiata" 125, o swoich odczuciach już po założeniu mu kajdanek. Mówi, że od pewnego momentu „zdawał sobie sprawę, że jedzie na rozwałkę". Był to jeden z motywów podjęcia decyzji o wyskoczeniu z samochodu. Świadek opisuje swoje obrażenia po tym wypadku. Aktualnie — do końca bieżącego miesiąca — ma zwolnienie lekarskie z powodu bólów kręgosłupa i głowy.

Pytania są niezwykle drobiazgowe, a odpowiedzi istotnie uzupełniają przedpołudniową relację świadka. W trakcie wyskakiwania z samochodu świadek zgubił prawy but — potem został on odnaleziony. W. Chrostowski mówi o wyrwanej pole z tyłu marynarki — świadczy to, iż ktoś go przytrzymywał. Kto to mógł być? Tylko kierowca — pada zdecydowana odpowiedź świadka. Później świadek łagodzi tę odpowiedź, zwracając uwagę, że nie mogła to być osoba siedząca z tyłu ze względu na to, iż nie pozwalałoby jej na to oparcie przednich foteli.

Prokurator zadaje wiele pytań dotyczących celu pobytu księdza Popiełuszki w Gdańsku; osób z którymi tam się spotykał, okoliczności towarzyszących w przeszukiwaniu mieszkania księdza Popiełuszki. Przedstawiciel oskarżyciela posiłkowego oświadczył, że są to kwestie, których nie obejmuje akt oskarżenia, a zatem żądana ze stron procesu nie powinna zadawać tego rodzaju pytań. Po serii wypowiedzi związanych z tym tematem sąd uchylił wniosek prokuratora o ujawnienie protokołu ze śledztwa dotyczących tych właśnie okoliczności, które nie mają bezpośredniego związku ze sprawą.

Pytania świadkowi zadawał między innymi oskarżony G. Piotrowski. Jedno z nich dotyczyło momentu kneblowania świadka. Oskarżony zapytał, dlaczego przestał świadkowi głębiej wciskać knebel, gdy zaczął charczeć. Widocznie — odpowiedział W. Chrostowski — sprawcy nie byli w tym momencie zainteresowani moim uduszeniem się.

W wielu pytaniach pojawiała się teza, iż między zeznaniami świadka w śledztwie i przed sądem są sprzeczności. W tej sytuacji sąd postanowił ujawnić protokoły ze śledztwa, które różnią się od relacji W. Chrostowskiego złożonej przed sądem.

Przed 17 zeznania zaczął składać kolejny świadek, Mirosław M. — operator sprzętu ciężkiego. Mirosław M. 19 października w godzinach wieczornych znajdował się w hotelu w Przysieku. Minutę przed 22 — mówi świadek — W. Chrostowski wpadł do hotelu — recepcjonistka w tym momencie spojrzała na zegar. Chrostowski nie zauważył recepcji i wpadł do pokoju nr 16 na piętrze, w którym znajdowałem się z kolegami. Powiedział: „panowie, pomóżcie mi". Marynarkę miał w strzępach, krwawił, nie miał prawego buta. W ręku trzymał biały sznurek z tworzywa sztucznego.

Chrostowski był wystraszony, zdenerwowany. Mówił niesklądnie, że jechał samochodem i wiózł księdza, że w lesie napadli ich jacyś ludzie, jeden był w milicyjnym mundurze. Nie wie, co z księdzem. Zeszliśmy do recepcji, recepcjonistka zawiadomiła milicję i pogotowie. Za 20—25 minut przyjechało pogotowie, a później milicja. Wtedy byłem po raz pierwszy przesłuchiwany.

Ostatnim świadkiem przesłuchiwanym w czwartek był Jerzy O. — ksiądz katolicki z Bydgoszczy z parafii, którą 19 października odwiedził ksiądz Popiełuszko. Jerzy O. stwierdził, że ksiądz Popiełuszko przyjechał do Bydgoszczy przed godziną 14. Uczestniczył w odprawianiu mszy. Po nabożeństwie na teren plebanii weszła kilkudziesięcioosobowa grupa ludzi. Prosili, żeby ksiądz Popiełuszko powiedział do nich kilka słów. Kilkunastu z nich weszło do pomieszczenia, w którym ksiądz Popiełuszko spożywał posiłek. Proboszcz był tą „wizytą" zdenerwowany.

Na pytanie prokuratora Jerzy O. stwierdził, że wśród tych kilkunastu osób byli ludzie, których znał.

Ksiądz Popiełuszko z Chrostowskim wyjechali z Bydgoszczy około 21.

Czwartkowe posiedzenie sądu zakończyło się na tym. Sąd zarządził przerwę w rozprawie do piątku, 18 bm. Zeznania będą składać kolejni świadkowie.

Jerzy GODULA

Rozmowa z naczelnym architektem Warszawy mgr. inż. Zdzisławem Kostrzewą

Czy stolica jest miastem nowoczesnym?

— JEST pan naczelnym architektem Warszawy — co to oznacza?

— Ponoszę odpowiedzialność za prawidłowy rozwój przestrzenny Warszawy i województwa stołecznego, prawidłowe przygotowanie planów rozwoju i planowania przestrzennego i odpowiednie ich realizowanie. Muszę dbać o właściwy poziom rozwiązań architektonicznych, o to by były zgodne z prawem, współczesną sztuką architektury i urbanistyki.

— Czy Warszawa jest miastem nowoczesnym?

— Jeszcze nie, jeżeli pod tym pojęciem rozumiemy warunki życia, zaspokajanie podstawowych — ale i wyższego rzędu — potrzeb jej mieszkańców. Także dobre samopoczucie ludzi. Takie dzielnice jak Stare Miasto, MDM, Pasaż Śródmiejski spełniają te warunki, w nowych — daleko jest do ideału. Wiele trudności wynika z nieodpowiedniego wyposażenia technicznego. Główne dziś problemy — to uzbrojenie i metro.

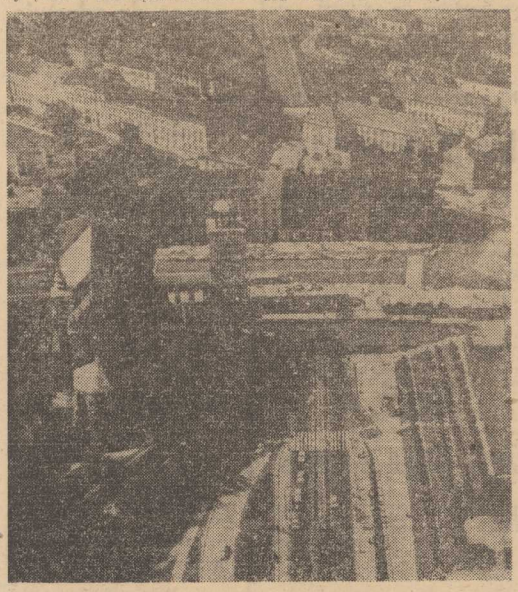

Nie należy zapominać, że przed wojną na 135 km kw. żyło 1300 tys. osób, obecnie mamy w Warszawie takie ogromne zagęszczenie — na 500 km kw. — mieszka 1600 tys. warszawiaków, przybyło nam jedynie terenów zielonych i mieszkań a mimo to — ciągle za mało. A rozwój miasta zależy od przysłowiowej „rury" — wymaga to jednak ogromnych nakładów.

— A komunikacja? — W godzinach szczytu trudno przebrnąć przez Śródmieście.

— Komunikacja — to też ciągle nie rozwiązany do końca problem. Decyzja rządowa za priorytetową budowę uznała metro, ale i tu również sporo kłopotów z realizacją planów. Powstają nowe rozwiązania komunikacyjne, m. in. obwodnica odciążająca Śródmieście, most Siekierkowski...

— Wisła, pana zdaniem — dzieli czy łączy stolicę?

— Ciągle jeszcze dzieli, ale rozbudowa Portu Praskiego ma przenieść Śródmieście na obie strony Wisły. Na Pradze np. powstanie Centrum Kongresowe stolicy. Pokutuje jeszcze w mentalności warszawiaków daw na tradycja dzielnic lepszych i gorszych. Powiśle np. uważane jest za gorszą część miasta.

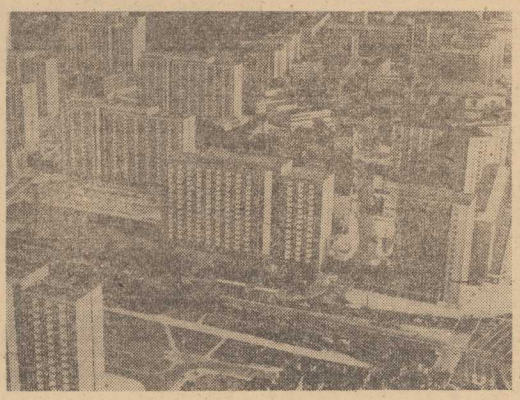

— Tworzy pan wizję Warszawy dla przyszłych pokoleń: jaka będzie stolica 2000 roku?

— Rok 2000 — to dla architekta dość bliski horyzont czasowy. Wybiegamy planami dalej w przyszłość. Nowe osiedla powstawać będą w rejonach pod warszawskich, w kierunkach na: Legionowo, Otwock, Pruszków. W bliskich planach mamy przebudowę centrum Pragi. Dużym poligonem budowlanym będzie m. in. rejon starego portu, gdzie zlokalizowane zostanie wspomniane Centrum Kongresowe. Ważnymi inwestycjami są: Wodociąg Północny, oczyszczalnia ścieków „Czajka", rozbudowa kotłowni — Kawęczyn, a dla terenów podwarszawskich — w Pruszkowie, kolektor dla Wołomina, oczyszczenie Zalewu Zegrzyńskiego.

— A jak wyglądałaby stolica, gdyby dobra wróżka spełniła pańskie marzenia?

— Warszawa musi mieć swój charakter. Moim „konikiem" są place. One to przede wszystkim są wizytówką miasta. Plac Zwycięstwa, tradycyjnie związany z wojskiem, powinien ulec właściwej przebudowie, jeszcze wyraźniej podkreślić swoją osobowość. Plac Krasińskich jest tylko na planie, bo placu właściwie nie ma. Na każdym z placów w Warszawie powinno się coś dziać, powinny żyć swoim życiem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Aleksandra ZWIERZCHOWSKA

Zdjęcia: Zbigniew MATUSZEWSKI (CAF)

Tak było czterdzieści lat temu

Dzień pierwszy

ZIMA była wtedy ostra, mrozy do 20 i 25 stopni; widzieliśmy potem ciężkie czołgi sunące przez Wisłę, jak po stole... Wieczorami pisaliśmy teksty dla „Życia Warszawy" przy karbidówce i przy piecu kuchennym lub „kozie" żelaznej, gdzie paliło się wszystkim, co kto w dzień zdobył. Rzadko był to węgiel, więc i przy piecu siedziałem zwykle w grubym swetrze i kamizeli ze skórek króliczych, za którą niedawno dałem dwa bochny chleba komiśnego i dużą puszkę z napisem „Swinaja tuszonka", co było na razie jedyną zapłatą za pracę w gazecie frontowej. Wkładałem też jesionkę, od pasa w dół owijałem się kocem a nogi wsuwałem w poniemieckie wartownicze „trupięgi" z grubych warkoczy słomianych. Dopiero te wszystkie utensylia „pracy twórczej" umożliwiały wieczorne pisanie. Jego efekty nieśliśmy nazajutrz rano do redakcji „Życia", która przed ostrzałem dział zza Wisły kryła się w środku Pragi, przy ulicy Łochowskiej.

Siedemnastego stycznia, jak zwykle, czekaliśmy ze swymi nabazgranymi arcydziełami w kolejce do jedynej maszyny redakcyjnej i była może dziesiąta, a może jedenasta, gdy nagle wpadł ktoś do pokoju i wrzasnął: W a r s z a w ą z d o b y t a!

Właściwie nie było w tym nic zaskakującego. Od kilku dni wiedzieliśmy, że z przyczółka pod Sandomierzem ruszyła wielka ofensywa, od trzech dni słyszeliśmy rano nazwy kolejnych wyzwolonych miast i miejscowości: przedwczoraj oswobodzono Kielce, wczoraj Radom... Wiedzieliśmy, że musi przyjść kolej i na Warszawę, a przecież — osłupieliśmy. Jak to? J u ż??... Nie widać było żadnych większych ruchów wojsk, nie słychać żadnych „nadzwyczajnych" strzałów, ni wybuchów, ot, tyle co każdej nocy — i tak nagle, ni z tego, ni z owego... w o l n a? Jakim cudem?...

Biegliśmy już na ulicę. Na Kawęczyńskiej było sporo ludzi, na Ząbkowskiej jeszcze więcej, wszyscy szli coraz szybciej, niektórzy biegli — ku Targowej, ku Wiśle: z o b a c z y ć!

Na rogu Targowej zebrał się już tłum, ale żołnierze nie przepuszczali go jeszcze ku rzece, której brzeg kilka godzin temu był pierwszą linią frontu.

Z Ząbkowskiej wyjechały na skrzyżowanie dwie ciężarówki z polskimi flagami, na jednej pośród paru postaci w mundurach stał nasz kolega redakcyjny, poeta i dziennikarz Arnold Słucki. Zerwał czapkę z głowy i wołał: „Niech żyje wolna Warszawa! Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Armia Czerwona — wyzwolicielka!". Tłum podchwytywał: „Niech żyje!". Szło to trudno, z oporem: gardła mieliśmy ściśnięte. Wzruszyła i paraliżowała świadomość, że dotykamy Historii.

Na kartce wygrzebanej z kieszeni notowałem pierwsze wrażenia z tego niezwykłego wiecu i przede wszystkim — z siebie, ze swego podniecenia i radości. Już biegłem z tym świstkiem z powrotem na Łochowską, a jeszcze „myślałem zdaniami", jeszcze dopisywałem je w marszu do słów skleconych wcześniej. W redakcji uporządkowałem je, spisałem „na czysto". Na maszynę nie było czasu: w rękopisie pojechały zaraz willysem do drukarni na Grochowskiej i ukazały się nazajutrz, a jakże, na pierwszej stronie „Życia". Przedtem, jeszcze siedemnastego, wyszedł jednostronicowy dodatek nadzwyczajny. Wielkie litery wołały: WARSZAWA WOLNA!

Największe tego dnia przeżycie dopiero mnie jednak czekało. Chyba niewiele po pierwszej (trzynastej) — a może było już koło drugiej? — nasz naczelny, por. Wiktor Borowski, polecił: — Pojedziecie!

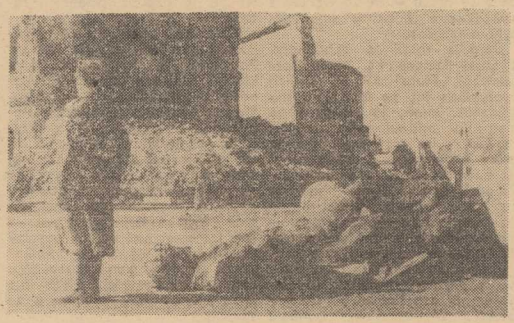

Willysy były dwa, koło kierowców siedzieli żołnierze z pepeszami. W pierwszym ujrzałem pułkownika Mariana Spychalskiego, wówczas prezydenta miasta, którego poznałem, bo niedawno odwiedził naszą redakcję. Do niego dosadzono od nas Gruszczyńskiego i Zygmunta Broniarka, mnie przypadło miejsce w drugim wozie; chyba koło mnie usiadł Słucki. Nie pamiętam drogi przez Wisłę: obok leżącego w wodzie „Poniatoszczaka", gdzie wkrótce potem rozciągnięto prowizoryczny most pontonowy — czy koło sterczących z rzeki resztek kra townicy mostu Kierbedzia? Ale pamiętam, że na drugim brzegu od razu uderzyły mnie w oczy i serce sterty gruzów: poplątane rumowisko z cegieł, betonu, belek żelaznych i burego śniegu. Mróz i wiatr pośród milczących ruin. Wszechobejmujący wojenny zapach spalenizny.

Tam, gdzie niedawno stała Warszawa — rozpościerało się Nekropolis. Domy leżały na jezdni, wśród zwalisk wiodły zawiłe ścieżki, koła naszych aut omijały leje, podskakiwały na skruszonych resztkach ścian.

Mijaliśmy grupki żołnierzy z bronią w dłoniach, dwa lub trzy razy słyszeliśmy niedaleko serie strzałów: jeszcze gdzieś dobierano się do ukrytych niedobitków niemieckich. W alei Szucha — jeszcze przed kilkoma godzinami Strasse der Polizei — było już jednak cicho i pusto, tylko przed tym gmachem stały warty.

Przeszliśmy bramę w milczeniu. Mały dziedziniec i ciężkie drzwi do budynku. Pamiętam, pomyślałem: — Ilu przede mną przeszło tędy? A ilu w r ó c i ł o?... — Na schodach i korytarzu walały się papiery, jakieś przedmioty, rzucony hełm, but, brudny bandaż. Obejrzeliśmy kilka, może kilkanaście pokoi, podobno tych „najważniejszych". W jednym stał kubek z nie dopitą kawą, w innym ujrzeliśmy na stole porzucone pióro i nie skończony list, w trzecim pędzel z ledwo zaschniętym mydłem: ktoś tu spokojnie golił się, gdy nagle ich zaalarmowano, że pierścień wokół Festung Warschau już się zaciska... W tym miejscu męki i bohaterstwa nad miarę, które dla nich było tylko miejscem „zwykłej pracy", trzymano ich do ostatniej chwili...

Robiło się ciemno, trzeba było wracać. Szliśmy przez te pokoje i korytarze milcząco, ze ściśniętymi sercami, pełni poczucia wagi chwili — i pełni różnych myśli. A może... może wszyscy tych samych? Że morderczy czas się kończy; że wśród tych ech i wspomnień będzie jeszcze bardzo ciężko, wśród ruin długo jeszcze głodno i chłodno; że jednak — przeżyliśmy. Dlaczego akurat my? Nie wiadomo — ale w nas przetrwał naród.

Że domy i serca — odbudujemy.

Zbigniew WASILEWSKI

Od 1 marca br. — nowy system stypendialny

25 SIERPNIA 1982 R. zatwierdzony został przez Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów nowy system pomocy materialnej dla środowiska akademickiego. W niespełna 3 miesiące później znowelizowane zasady rozdzielania funduszu stypendialnego wprowadzono w życie. Od tego czasu minęły 2 lata, które uzmysłowiły zainteresowanym wiele niedociągnięć i luk w owych przepisach. Odnotowano takie zjawiska, jak rezygnacja studentów z akademickich punktów zbiorowego żywienia, z domów studenckich, wiele zastrzeżeń przyczyniła wysokość i tryb przyznawania świadczeń pieniężnych, zanikł prawie zupełnie materialny doping młodzieży akademickiej do nauki. Z danych Zrzeszenia Studentów Polskich wynika, że domy studenckie są wykorzystywane w zaledwie 80 procentach, choć wiadomo powszechnie że większa jest liczba studentów zamiejscowych niż miejsc w „akademikach", natomiast stołówki — gdzie również kiedyś więcej było chętnych niż możliwości wydawania posiłków — funkcjonują na 50 proc swojej mocy. W związku z wszystkimi tymi nieprawidłowościami zarówno Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, jak władze uczelni i studenci doszli do wniosku, że nowy system pomocy materialnej nie spełnia założeń i oczekiwań. Obecnie trwa etap ostatecznych uzgodnień, które mają doprowadzić do skorygowania popełnionych błędów i przyjęcia zasad sprawiedliwych i stałych. Zmodyfikowany regulamin ma wejść w życie już z dniem 1 marca br.

O ZANIKU popularności stołówek i domów studenckich zadecydowały m. in. zbyt wysokie opłaty. Wynosiły one prawie tyle, ile żywienie w barach i tańszych restauracjach oraz wynajem kwater prywatnych. W tej sytuacji studenci decydowali się żywić na własną rękę, zapewniając sobie w ten sposób lepszą jakość posiłków, w godzinach dogodnych dla programu zajęć. Woleli również wynajmować pokoje od osób prywatnych, gdzie znajdowali wyższy standard niż w wielu starych domach studenckich, np. w wysłużonym osiedlu politechników, domu studenta Akademii Rolniczej przy ul. Armii Czerwonej, czy w domu Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy al. Bohaterów Warszawy — z wieloosobowymi pokojami, wspólnymi łazienkami na piętrze itp. Jak informuje Rada Okręgowa ZSP, administratorzy tych domów mają spore trudności ze znalezieniem kompletu mieszkańców. Także w kwestii stołówek można posłużyć się przykładem z lokalnego ogródka: po uruchomieniu „kombinatów" jak stołówka przy al. Piastów na 2800 posiłków, czy trochę mniejszą przy al. Powstańców Wlkp. zamknięto małe jadłodajnie w domach studenckich, zniknęła więc konkurencyjność, pogorszyła się zdecydowanie jakość posiłków, nie mówiąc już o tym, że na śniadanie lub obiad studenci muszą wędrować niekiedy przez całe miasto. W dodatku te ceny... Od końca 1982 roku studenci płacili za posiłki 3,5 tys. złotych miesięcznie. Żeby ratować sytuację i znaleźć ewentualnych konsumentów przez krótki okres sprzedawano w studenckich stołówkach posiłki dla ogółu społeczeństwa. Jednak i ten pomysł upadł, któż bowiem zdecyduje się jeść niemal codziennie kotlet mielony za wcale „niemałe" pieniądze. Ale — pomoc materialna to nie tylko stołówki i domy studenckie, to także a może nawet przede wszystkim sprawa świadczeń materialnych, które po 82 roku wywołały najwięcej pretensji i protestów...

— ZBIERALIŚMY wywiady, ankiety, przeprowadziliśmy wiele rozmów w środowisku, żeby podjąć sensowny, uargumentowany dialog z ministerstwem — mówi członek Komitetu Wykonawczego do spraw Ekonomicznych Rady Okręgowej ZSP, Krzysztof STRZELECKI. — Cel mieliśmy wspólny: opracować system pomocy materialnej tak, żeby mógł on bez poprawek funkcjonować dziś i w perspektywie.

— Naszą rozmowę proponuję zacząć od stypendiów, ponoć niebotycznych wysokości, przyznawanych studentom. Jaki jest dokładnie najwyższy wymiar wypłacanej sumy w przypadkach nawet skrajnych?

Nim student pójdzie do kasy...

— Dotychczas wynosił on 7660 złotych, obecnie zaś 8660 zł., ale nikt u nas jeszcze nigdy stypendium takiej wysokości nie otrzymał.

— Dlaczego?

— Problem jest skomplikowany. Najpierw uważano, że nie starczy pieniędzy. Okazało się, że np. w Wyższej Szkole Pedagogicznej z 84 mln złotych przeznaczonych na ubiegły rok wykorzystano po upływie 9 miesięcy zaledwie 16,5 mln złotych. Łatwo z tego obliczyć, że na pozostałe 3 miesiące wypada 67,5 mln złotych, nie może być więc mowy o braku funduszy na bezpośrednie wypłaty. Uczelnia po prostu nie wprowadziła w życie formy stypendiów zwrotnych. Ponadto w ogóle irracjonalny jest system naliczania wysokości wypłat...

— Ile wynosi średnia stypendium wypłacanego w szczecińskim środowisku akademickim?

— 2584 złote. Dodam jeszcze, że np. w 1982 roku ze świadczeń uczelnianych korzystało ok. 65 proc. studentów w kraju. Szczecin lokował się wtedy w tej średniej. Obecnie z pomocy materialnej korzysta u nas zaledwie 26 proc. młodzieży. To mówi samo za siebie, bo przecież życie nie potaniało a wprost przeciwnie.

— Wróćmy do tego „irracjonalnego systemu naliczeń". Jak to rozumieć?

— W myśl obowiązujących przepisów w naszym kraju wyliczono, że np. taksówkarz zarabia miesięcznie 7,5 tys. złotych, marynarz 7 tys. zł, zaś właściciel 6-hektarowego gospodarstwa 60 złotych in minus, co oznacza, że jeszcze niby co miesiąc dopłaca do tego gospodarstwa 60 złotych... Biorąc teraz pod uwagę 4-osobową rodzinę, w której ojciec zarabia 20 tys. zł miesięcznie obowiązuje takie rozliczenie: na każdego członka rodziny przypada po 5 tys. zł, tę kwotę odejmujemy od podstawy — minimum niezbędnego na utrzymanie studenta, tj. 8660 zł i różnica daje nam wysokość stypendium, które w tym przypadku wyniesie 3660 zł miesięcznie. Analogicznie — dziecko marynarza w 4-osobowej rodzinie otrzymałoby 6 910 zł stypendium... Są to z pewnością kryteria krzywdzące dla rzeczywiście najniżej sytuowanych, z których rocznie 3—4 proc. rzuca studia na rzecz pracy zarobkowej.

— Czy uczelnie nie mają żadnych możliwości kontroli, poza sankcjonowaniem dokumentów dostarczonych przez studentów przy ustalaniu dochodów ich rodzin?

— Nie. O ile mi wiadomo, kiedyś na wniosek władz Akademii Rolniczej przysłano z zakładów pracy zaświadczenia o wysokości zarobków rodziców, których dzieciom przyznano już stypendia na podstawie innych, wcześniej złożonych dokumentów. Po dokonaniu tej kontroli bardzo duża grupa studentów została pozbawiona pomocy materialnej. Ale było to działanie nieformalne, sprzeczne z zatwierdzonymi zasadami i uczelnia przegrała: po odwołaniach przywrócono dawny wymiar stypendiów i wyrównano zaległości...

— Jak zatem chcecie uniknąć tych oczywistych błędów w nowych przepisach o pomocy materialnej?

— Po pierwsze chcemy urealnić i w miare możliwości zmniejszyć koszty utrzymania stołówek i domów studenckich, tak, żeby nie było ukrytych form dotacji a pełna odpłatność, lecz w wysokościach rzeczywistych. Np. domy studenta płacą za energię elektryczną według stawek obowiązujących dla zakładów przemysłowych: w przypadku potraktowania studentów jako odbiorców indywidualnych koszt utrzymania „akademika" byłby mniejszy. Za dotowaniem stołówek i domów studenckich sa oczywiście ci, którzy w ten sposób otrzymują ukrytą dopłatę, czyli nie przysługującą im pomoc materialną.

ZDANIEM zdecydowanej większości studentów słuchaczę wyższych uczelni lepiej sytuowani powinni płacić całą sumę, szczegółowo wyliczoną i takie rozwiązanie jest słuszne. W nowym systemie chcemy także zapisać możliwość dokonania formalnej kontroli dochodów rodzin osób studiujących. Ponadto na wniosek organizacji młodzieżowych już od 1 października ub. roku przywrócono nagrody rektorskie, PAN i ministerialne dla wyróżniających się dobrymi wynikami w nauce i pracy naukowo-dydaktycznej. Był to czynnik z pewnością mobilizujący a niesłusznie zaniechany. W nowym systemie będzie on trwałym, niepodważalnym elementem. Proponujemy także wypłacanie stypendiów zwrotnych nawet w przypadku przekroczenia minimum dochodu na 1 osobę w rodzinie studiującego, gdyż jest to przecież forma pożyczki na poprawę egzystencji, niezbędna czasem w przypadkach losowych, kiedy np. student ma rodzinę a de facto pozostaje z nią w luźnym związku. Stypendium zwrotne może być umorzone w przypadku celujących wyników w nauce. Uczelnie, jak dotychczas nie korzystały z tej możliwości mimo posiadanych środków finansowych. Nowy system musi oczywiście uwzględniać czynnik inflacji i wzrostu kosztów utrzymania. Proponujemy, żeby corocznie ministerstwo określało procentowo przyrost sumy przyznawanej na pomoc materialną studiującym. Naturalnie wszystkich szczegółów teraz nie przytoczę, chcę jednakże podkreślić, że poszczególne zagadnienia przedyskutowaliśmy z władzami rektorskimi i administracyjnymi uczelni oraz ze wszystkimi środowiskowymi organizacjami młodzieżowymi organami samorządowymi. Obecnie plon ekonomiczny ZSP kompletuje opinie przygotowane przez wszystkie ośrodki akademickie w kraju, które złożą się na opracowanie propozycji rozwiązań dla Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Mamy nadzieję, że uda nam się w ten sposób ustalić przepisy obowiązujące nie przez rok, dwa, lecz na zawsze, uwzględniające zasady reformy gospodarczej i pozbawione nieżyciowej fikcji.

• • •

DLA zilustrowania wniosków Rady Okręgowej ZSP w Szczecinie oraz przedstawienia uczelnianych problemów związanych z polityką stypendialną przeprowadziliśmy rozmowę także z **prorektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, doc. dr. hab. Edwardem HOMĄ:**

— Czy w waszej uczelni występuje dostrzegalne zjawisko spadku liczby osób korzystających z różnych form stypendiów?

— Tak, najdobitniej świadczy o tym to zestawienie: w roku akademickim 1982—83 na 1636 studiujących stypendia otrzymywało 869 osób, w roku 1983—84 liczba studiujących wzrosła do 1793, natomiast stypendia otrzymywało mniej, bo 678 słuchaczy, w tym roku uczy się u nas 1850 studentów, a więc jeszcze więcej, zaś stypendia otrzymuje już tylko 580 osób.

— Z czego wynika taka relacja, skoro przecież życie drożeje i naturalnym zjawiskiem by łoby raczej więcej podań o pomoc materialną?

— Ceny rosną, ale płace także, a zatem wzrost dochodów ludności — rodzin studiujących przy utrzymaniu wysokości sumy będącej podstawą przyznawania stypendiów dyskwalifikują wiele podań. Ponadto mało popularna w naszym środowisku jest forma pobierania stypendiów zwrotnych.

— Czyli narosło wiele problemów wynikających nie ze złych praktyk władz uczelnianych, lecz z przestarzałych przepisów...?

— Obowiązujących dotychczas zasad przyznawania stypendiów nie można potępiać całkowicie, trzeba je jednak sprowadzić na ziemię, by były adekwatne do rzeczywistości.

— Czy często w WSP występują przypadki, że średnia zarobków na 1 osobę w rodzinie studenta wynosi 200—300 zł?

— Może to wydawać się dziwne, ale tak. Np. dzieci rolników dostarczają takie dane, wyliczone przez służby rolne na podstawie dochodu gospodarstwa określanego przy ustalaniu podatku. Musimy te zaświadczenia traktować jako źródło wiarygodne, charakteryzujące sytuację materialna studenta.

— A więc podstawowy błąd tkwi w zasadach naliczania faktycznych dochodów ludności?

— Niektóre dochody nie są do ustalenia, jak choćby nie wykazane pół etatu, zatajone hodowle, prace dodatkowe itp.; dotychczas musimy polegać na uczciwości służb socjalnych w zakładach i studentów, którzy podpisują zaświadczenie, że przedkładane nam dane są jedynymi źródłami dochodów ich rodziców.

— Porozmawiajmy teraz o tzw. ukrytych dotacjach... Ile student płaci np. za „akademik", a ile rzeczywiście kosztuje miejsce w domu studenta?

— Porusza pan bardzo istotną kwestię, dotyczącą również zbiorowego żywienia. Prawdziwy koszt 1 miejsca w DS-ie wynosi 2434 zł, student zaś płaci tylko 2 tys. zł. W przypadku stołówki sam surowiec kosztuje obecnie 58 zł, natomiast młodzież płaci za posiłki 43 zł. Wynika z tego, że przy naliczaniu opłat nie uwzględnione zostały koszty, jakie ponosi uczelnia za np. energię elektryczną, naprawy i konserwację urządzeń, płace personelu itd. itp. Jeśli więc komuś nie przysługuje pomoc materialna a mieszka w „akademiku", gdyż przyjechał z terenu, jego pobyt i tak jest dotowany.

— Dlaczego wasza uczelnia nie przyznawała stypendiów zwrotnych?

— Na początku istotnie obawialiśmy się, czy wystarczy nam pieniędzy, ale muszę jednocześnie dodać, że nie było zainteresowania ze strony młodzieży tą formą pomocy materialnej. Dopiero przed kilkoma dniami otrzymaliśmy ok. 30 podań z Wydziału Pedagogicznego. I choć nie stawiamy żadnych barier z innych wydziałów takie podania nie wpłynęły.

— Czy macie wolne miejsca w „akademikach"?

— Przeciwnie, jeszcze nam ich brakuje. Skorzystaliśmy z 60 miejsc udostępnionych nam przez Politechnikę.

— Wynika z tego, że Politechnika miała wolne miejsca, a zatem studenci przyjezdni z tej uczelni mieszkający w kwaterach prywatnych rezygnując na własną rękę z „akademików" nie powinni dostawać zwrotu 2 tys. zł. Czy tak?

— Oczywiście, nie znam jednak danych Politechniki, nie mogę więc potwierdzić, że taka sytuacja istnieje.

— Wasz ubiegłoroczny fundusz stypendialny wynosił 84,5 mln złotych. Ile wykorzystaliście pieniędzy z tej sumy?

— 31,5 mln zł nie licząc dopłat do bufetów studenckich. Sądzę, że fundusz ten wykorzystany będzie w szczegółowym rozrachunku w ok. 60 proc.

— Reasumując: więcej stypendiów, oprócz zwrotnych, z uwagi na obowiązujące przepisy przyznać nie możecie, choć pieniądze zostają i powszechnie wiadomo, że wielu studentów pomocy materialnej potrzebuje, osoby korzystające ze stołówek i domów studenckich otrzymują ukryte dofinansowanie — czy w rozwiązaniu tych kwestii panuje w waszym środowisku jednomyślność?

— Problemy te dyskutowaliśmy wielokrotnie. Zdania są rozbieżne, dlatego przedstawiliśmy ministerstwu różne warianty propozycji. Myślę, że w konfrontacji z opiniami innych środowisk decydenci znajdą rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych. Mamy także nadzieję, że w ten sposób opracowane zasady pomocy materialnej będą na tyle elastyczne, uwzględniające realia, że nie zaistnieje już konieczność kolejnej ich nowelizacji...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Piotr CYWIŃSKI

Zapiski znad Łaby i Renu

Po paszport z czarnym orłem

W GRUDNIU ub. roku w Hamburgu i Lubece wiele mówiono o Polakach. Niemców denerwowały zejścia naszych „turystów" przybywających tu „Batorym" czy też promem „Rogalin". Telewizja i miejscowa prasa miały pożywkę. Polowano na tych Polaków, którzy postanowili nie wracać do kraju. „Turystów" koczujących na dworcu w oczekiwaniu na decyzje miejscowych władz odnośnie ich pozostania w RFN, obfotografowywano szczegółowo. Jeden z „uchodźców" wygłosił przed telewizyjną kamerą taki oto tekst:

— Uważam, że potraktowano nas tu bardzo nieładnie.

— Dlaczego? — indagował reporter.

— Całą noc przesiedzieliśmy na dworcu i nikt się nami nie zainteresował. Przecież zgłosiliśmy się do władz i powiedzieliśmy, że chcemy zostać na stałe w RFN.

W Hamburgu szeroko komentowano tę wypowiedź. Padały ze strony mieszkańców tego miasta stwierdzenia: a co im się wydaje, że będziemy tu na nich czekać z kwiatami! Mamy się cieszyć z tego, że z naszych podatków trzeba im będzie dawać zapomogi i opłacać zakwaterowanie? Oni zaraz będą chcieli iść do pracy. I może mamy zwalniać z fabryk naszych ludzi żeby im dać pracę? A poza tym... Oni w Polsce nie chcieli pracować to tu będą chcieli przykładać się do roboty?

Padały też oficjalne stwierdzenia, aby porty w Hamburgu i Travemünde zamknąć dla polskich statków wycieczkowych...

Szczególnie ostro przeciwko nowym „uchodźcom" występowali ci z naszych rodaków, którzy pozostali w RFN przed kilku laty. Tych nowych, traktowali jako konkurencję i czynnik pogłębiający niechęć miejscowych do uciekinierów.

Zwłaszcza w Hamburgu często wśród „nowej" Polonii słychać było głosy:

— Oni nie zdają sobie sprawy, że tu nie jest sielanka. Większość z nas nadal żyje z zapomóg wypłacanych „z socjalu". I tak coraz częściej słychać głosy, że nam zmniejszą zapomogi. Pracować „na czarno" też nie jest łatwo, bo wykonuje się robotę za małe pieniądze a i tak szef się boi, że zostanie nakryty za zatrudnianie ludzi pobierających zasiłki.

PONAD dwa miliony obywateli kraju RFN jest obecnie bez pracy. Zasiłki płacone są zazwyczaj tylko przez cztery pierwsze miesiące pozostawania bez pracy.
W Zagłębiu Ruhry procent bezrobotnych jest szczególnie wysoki. Dla przykładu, co szósty mieszkaniec Duisburga poszukuje pracy, dwie trzecie — to mężczyźni, najczęściej jedyni żywiciele rodzin. Na zdjęciu: w urzędzie zatrudnienia w Duisburgu.

CAF-ADN

Na pytanie, kto z naszych, którzy przed kilku laty pozostali w RFN, może dzisiaj powiedzieć, że mu się dobrze powodzi, pada odpowiedź: jeden na 10 ma pracę przynoszącą mu czystego dochodu miesięcznie 2 i więcej tysięcy marek. Jest to już dochód pozwalający na normalne życie.

Adam przyjechał do Hamburga przed 4 laty. Jest absolwentem AWF we Wrocławiu. Prosi o niepodawanie nazwiska. — Wie pan, rodzina w kraju, a ponadto nie wykluczam, że wrócę do Polski.

— Czy trudno się tu zaadaptować?

— Życzliwi nam Niemcy mówią, że jeżeli chcemy tu zostać i żyć, to musimy uciekać z polskiego getta. Musimy opanować język i utożsamić się z miejscowymi. Innego wyjścia nie ma. A i tak jest to dopiero pierwszy krok. Opanowałem język niemiecki dobrze. Myślałem, że bardzo dobrze... Długo szukałem możliwości podjęcia pracy w swoim zawodzie. Nadal jestem na zasiłku „z socjalu". Ale przed rokiem udało mi się zostać asystentem trenera w jednym z amatorskich klubów w Hamburgu. Oczywiście nie płacą mi za to co tam robię. Dostaję raz w miesiącu zwrot kosztów za dojazdy i nieco sprzętu, dresy, buty... Dorabiam na czarno przy drobnych remontach domowych. Jestem po prostu tańszy od niemieckich robotników o ponad połowę.

— Mówiłem panu, że myślałem, iż dobrze opanowałem język niemiecki. W klubie, po kilku dniach, trener powiedział mi, że mam tu do czynienia z młodzieżą i z moim akcentem nie jest najlepiej. Już kilku rodziców skarżyło się, że „wypaczam" język. Chodzę więc na kolejny kurs. Tym razem uczę się oczywiście za moje pieniądze — akcentu. Jeżeli moje postępy językowe zostaną w klubie ocenione pozytywnie, to mogę liczyć na etat...

BIEDA ZA MILION

16 GRUDNIA ub. roku stacja telewizyjna ZDF zaprezentowała kolejny program o Polakach, którzy zeszli z m/t „Rogalin". Reporter telewizyjny ustawił przed kamerą 42-letniego mieszkańca Kielc. Przyjechał on do Travemünde wraz z 15-letnią córką. Żona została w kraju.

— Zdecydował się pan zostać. Dlaczego?

— W Polsce nie miałem żadnych szans.

— Nie jest pan człowiekiem młodym. Czy myśli pan, że w tym wieku można zaczynać życie od nowa?

— Myślę, że mi się uda. Jesteście bogatym krajem.

— Czy nie miał pan w Polsce pracy?

— Miałem. Ale to były głodowe stawki.

Po chwili przerwy wścibskie oko kamery wyławia ponownie tego samego człowieka. Stoi przy okienku w banku i wymienia dolary na marki. Jest zaskoczony, że to co robi zostało utrwalone na taśmie filmowej... Reporter zadaje kolejne pytanie:

— Sporo pan wymienił pieniędzy. To pańskie?

— Tak, ale to moja prywatna sprawa...

— Tyle o ile. U nas można mówić wszystko. Widzę, że ma pan w ręku 4500 marek. Licząc po waszemu czyli 200 zł za markę, to miałby pan w Polsce 900 tys. zł. Do tego prawie 100 tys. za opłacenie wycieczki dla pana i córki... Całkiem niezłe są u was w Polsce te głodowe pensje...

OSTATNI SĄ TURCY

PRZED laty najgorszym „gatunkiem" cudzoziemców przebywających czasowo lub na stałe w RFN byli Jugosłowianie. Część z nich wyjechała, a ci którzy pozostali zaaklimatyzowali się nad Łabą i Renem. Prowadzą m. in. atrakcyjne restauracje oferujące tanie dania bałkańskie. Przestali już być „modni." Teraz ich miejsce zajęli Turcy. Na nabrzeżu hamburskiego portu ktoś wymalował hasło: „Turcy precz". Nawet usłużni i grzeczni niemieccy sprzedawcy na widok klienta Turka czy Turczynki ożywiają się. Stają się niegrzeczni, opryskliwi, ostentacyjnie obserwują Turka czy przypadkiem czegoś nie ukradnie i nie schowa do torby czy kieszeni...

— Boimy się, żebyśmy nie zajęli miejsca po Turkach — mówią Polacy od kilku lat przebywający na stałe w RFN. Ostatnio cała niemiecka prasa rozpisuje się o polskim gangu który dokonał kradzieży w jednym z domów towarowych w Kolonii. Ich łupem padła gotówka w kwocie prawie 3 mln marek. Była to wiadomość podawana na początku dzienników telewizyjnych. Bo to, że pod Düsseldorfem, jadący autostradą pod prąd pijany Niemiec spowodował gigantyczną katastrofę z ofiarami śmiertelnymi, to ukazano tylko w postaci króciuteńkiej migawki.

GDYBY TAK W POLSCE

JUREK jest z zawodu elektrykiem. Przyjechał do Kolonii z Gdańska

— Mam dzisiaj 30 lat. Przed 4 laty przyjechałem tu do mojej dziewczyny. Była Polką, też z Gdańska. Wyjechała nieco wcześniej i mnie niejako ściągnęła. Nie jesteśmy już razem.

— Przed 3 miesiącami dostałem oficjalną pracę. Co prawda tylko 4 godziny dziennie, ale jest mi już lepiej. Nie są to pieniądze, które pozwoliłyby na utrzymanie rodziny. A poza tym... z Niemką się nie ożenię. A znowu nasze dziewczyny, które tu przyjechały z kraju... My je wszyscy znamy, bo człowiek żyje pomiędzy swoimi. Tu wszyscy Polacy wszystko o sobie wiedzą.

— Teraz z perspektywy czasu porównuję wiele spraw. Czy np. zauważył pan, że w niemieckich mieszkaniach jest zimno? Tu wszyscy na wszystkim oszczędzają. Na kaloryferach są zainstalowane liczniki. Raz w roku inkasent je zbiera i okazuje się, że jedni dostają zwrot opłaty za „hajcung" a inni muszą dopłacić. U mnie w domu nawet jak zimą wyjeżdżałem na wczasy, to kaloryfery grzały na okrągło. A tu wychodzisz z domu i wyłączasz wszystkie kaloryfery. W kuchni i w łazience prawie nigdy kaloryfery nie są włączone. Śmiecie. To cały ceremoniał. Wrzucamy je do plastikowych worków i delikatnie niesiemy do zsypu. A gdy się po drodze coś wysypie to człowiek pędzi do mieszkania po miotłę aby to usunąć. Po jak śmiecie będą leżały koło zsypu, to „hausmajster" czyli dozorca, będzie prowadził dochodzenie i jak ustali winnego to mogą człowieka wykwalifikować. A ja mieszkam w budynku zasiedlonym przez samych Niemców. I tak gdy tylko coś się stanie, to tak na mnie patrzą jakbym to ja naśmiecił czy nasiusiał do windy...

— I jeszcze jedna ciekawostka. Zaprosili mnie znajomi do restauracji oddalonej nieco od Kolonii w Leverkusen. Gdy zobaczyłem na parkingu stojące tam samochody to nie chciałem wchodzić. Większość wozów kosztowała ponad 40 tys. marek.

— Ale gdy weszliśmy do środka i zobaczyłem tłum ludzi oraz reklamę nad wejściem, to już wiedziałem o co tu chodzi.

— Właściciel tego lokalu zaprasza swoich gości w każdą niedzielę. Zupę i deser podaje za darmo! Oczywiście drugie danie jest płatne. Nawet bogaci Niemcy jadą tu na obiad, bo to oszczędność 5 czy 10 marek na daniu...

POKOCHAĆ ŚRODOWISKO (NATURALNE)

„ZIELONI" po ostatnich wyborach spowodowali, iż znacznie większą uwagę przywiązuje się obecnie w Niemczech Zachodnich do działań ochraniających środowisko. Stworzono system kar finansowych bezpardonowo egzekwowanych od tych, którzy naturalne środowisko niszczą, zaśmiecają. Np. za wysypanie popielniczki z samochodu na pobocze drogi, na jezdnię czy obok kosza na śmiecie „kosztuje" 40 marek. Ale „wykrycie" kogoś, kto we własnym garażu zmienia olej, może spowodować prawdziwy kataklizm. Jest to czynność niedozwolona. Rozumowanie zaś jest następujące. Jeżeli kierowca mający do dyspozycji wyspecjalizowane warsztaty samochodowe, zmienia olej w swoim garażu, to co z nim zrobi? Gdzieś go po cichu wyleje. Jaka sankcja finansowa grozi za wymianę oleju we własnym garażu? Do 10 tys. marek!

„NASTĘPCY TRONU"

W ZACHODNIONIEMIECKIEJ prasie i telewizji a także w domach coraz częściej mówi się o młodzieży. Mówi się o tym problemie z niepokojem. Nasza młodzież stała się bezideowa, bez ambicji. Żyją z dnia na dzień. Porusza się też kwestie niskiego poziomu w szkołach podstawowych. I tu pewna ciekawostka. Dzieci Polaków, którzy zdecydowali się na pozostanie w RFN, po opanowaniu języka niemieckiego należą w „podstawówkach" do grona najlepszych uczniów.

W KOLONII na głównym deptaku pojawiają się takie oto zespoły. Grają i śpiewają od rana do wieczora. Stateczni mieszkańcy tego bogatego miasta spoglądają na tych ludzi z mieszanymi uczuciami. Przed każdym zespołem leży czapka czy karton do którego chętni wrzucają po 10 czy 20 fenigów...

Niektórzy publicyści i pedagodzy twierdzą, iż kryzys wychowawczy wśród niemieckiej młodzieży jest spowodowany faktem, iż dyplom ukończenia jakiejkolwiek szkoły czy uczelni nie stanowi gwarancji stabilizacji zawodowej. W telewizji zaprezentowano ostatnio absolwenta szkoły politechnicznej. Prymus ten wysłał do różnych pracodawców prawie 3 tysiące ofert. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Spacerując ulicami niemieckich miast napotkać można grupy punków. Kolorowe włosy, po kilkadziesiąt agrafek wbitych w uszy i policzki... Starsi Niemcy spoglądają na nich z dezaprobatą. Jednak nie reagują, gdy ci młodzi dewastują przystanki czy miejskie parki. Młodzież w RFN jest pod specjalnym nadzorem policji. Rodzic nie może dać „wycisku" 16-letniej panience, która np. uciekła z domu. Poszkodowana przez rodzica składa skargę i krewki tatuś ma sporo kłopotów. Otrzymuje np. pytanie ile kieszonkowego daje swojej pociesze tygodniowo? Gdy to zbyt mała suma np. 20 marek, to rodzic dowiaduje się, iż nie dba o swoje dziecko.

Także ten system wychowawczy jest dzisiaj coraz częściej krytykowany.

Maciej CZEKAŁA

KRYMINAŁ co tydzień

Incydent podczas „Chałtour de Pologne"

Masz za swoje, złodziejko!

WSPOMNIANY w nadtytule incydent miał miejsce w reprezentacyjnym hotelu wojewódzkiego miasta którego nazwę zaszyfrujemy pod kryptonimem A. Rzecz rozgrywa się w kręgach artystycznych, a w każdym razie mających o sobie takie mniemanie, równocześnie zaś zahacza o wewnętrzne porządki w jednym z krajów ościennych oraz o sfery policyjne i konsularne.

Wróćmy tymczasem do A. Otóż w gościnnych progach miejscowego hotelu skrzyżowały się najzupełniej przypadkowo drogi dwu rodzimych ekip rozrywkowych, przemierzających — w przerwach między wojażami zagranicznymi — nasz ukochany kraj w trosce o to aby społeczeństwu dostarczyć solidną porcję decybeli przeplatanych dowcipasami z cyklu „dwie gołe baby kąpały się w wannie...".

Imprezy tego typu, zwane z nadwiślańska po francusku „Chałtour de Pologne", bywają przedmiotem ostrej przepychanki w rozrywkowym światku przybierającej niekiedy formy ekstremalne. Bywało już np. że nieuczciwi rywale powodowali podczas występów konkurencji awarię mikrofonu, bez którego — jak wiadomo — większość gwiazd i komet naszej estrady nie potrafi dotrzeć z wykonywanym utworem dalej niż do trzeciego rzędu widowni. Zdarzały się również numery ze zdradzieckim wsypaniem konferansjerowi do jego dyżurnej herbaty środka powodującego silną, a długotrwałą czkawkę.

Nic przeto dziwnego, że szef hotelowej recepcji, zainterpelowany późnym wieczorem, że między goszczonymi przezeń dwiema ekipami zaistniał był konflikt, skwitował to w pierwszej chwili ze stoickim spokojem:

— Normalka. Artyści też ludzie i mają prawo do rozrywki. Liczyć mi tylko pobite szkło i meble...

Kolejny komunikat ze sceny którą w tym wypadku była hotelowa restauracja o przedłużonych godzinach pracy właśnie z uwagi na artystycznych gości, brzmiał jednak bardziej konkretnie i — co tu kryć — niepokojąco.

Zestawiony za dnia na życzenie obu ekip wspólny stół rozpadł się co najmniej na dwa odłamy, po części — dosłownie. Wkraczający na bankietową salę recepcjonista natknął się na reprezentanta jednej z sekcji rytmicznych, dzierżącego właśnie stołową nogę i obiecującego samo najgorsze każdemu kto będzie uwłaczał czci jednej z solistek. To samo mniej więcej, tyle że w odniesieniu do innej pani, głosił inny rozrywkowiec zbrojny oburącz w szabelki pozostałe po niedawno skonsumowanych szaszłykach. Jak się wkrótce okazało, spór pomiędzy reprezentantami męskiej części obu ekip był pochodną bezpośredniego starcia pań, których nie ośmielimy się nawet numerować czy literować.

Faktem jest, że jedna z nich przybyła z pewnym opóźnieniem na biesiadę, zapowiadającą się pod hasłem „Uczestnicy „Chałtour de Pologne" — łączcie się!", oblała wstępnie swą koleżankę z drugiej ekipy setką „Cherry Cordial", zauważając jakby mimochodem:

— Masz za swoje, złodziejko!

W rozrywce słabeusze, bez względu na płeć, nie mają czego szukać. A ponieważ stół — jeszcze wówczas wspólny — był raczej zastawiony obficie nastąpiło błyskawiczne kontruderzenie otwartą puszką poszukiwanych skądinąd na rynku szprot bałtyckich w oleju. Wymiana ciosów z obu stron objęła jeszcze kilka innych pozycji menu, a stronę werbalną wzbogaciły wzajemne zapowiedzi zgnojenia adwersarki w kryminale, zablokowania możliwości „tłuczenia zielonych" oraz ujawnienia przed opinią publiczną prawdziwych dat urodzenia obu pań. Ponieważ — jak się rzekło — do akcji wkroczyli również panowie, a próby półubownego załatwienia sporu nie rokowały pomyślnego finału — szef hotelowej recepcji zmuszony był wezwać dyżurny patrol MO.

Podczas przesłuchania wyszło na jaw, że jedna z głównych bohaterek opisanych wydarzeń miała okazję zauczestniczyć w zagranicznym tournee po kraju znacznie ościennym, ale za to dewizowym. Nikomu nie trzeba wyjaśniać, że udział w takiej imprezie nie ma nic wspólnego z pracą w czynie społecznym. Zaczęło się nawet nieźle, ale proszę sobie wyobrazić przeżycia naszej solistki w chwili gdy zaraz po przybyciu do kolejnej miejscowości na zagranicznej trasie została odwiedzona w hotelu przez dwu panów, uprzejmie legitymujących się znaczkami miejscowej policji.

Artystka nasza, co wydaje się wciąż pozostawać specjalnością pewnych kręgów rozrywkowych, miała niejakie trudności w zrozumieniu tego, co mieli jej do powiedzenia goście, choć — podkreślmy to — posługiwali się jednym z języków ONZ w tym z pewnością nie chińskim czy arabskim. Zaproszona do miejscowej komendy policji wraz z tłumaczem nasza gwiazda dowiedziała się ku niejakiemu zaskoczeniu, że będzie musiała odpowiadać za co najmniej dwa wykroczenia: po pierwsze — za zwędzenie podczas poprzedniego pobytu w miejscowym supermarkecie kilku damskich fatałaszków, po drugie zaś — za niedotrzymanie umowy, na mocy której tamten wypadek został puszczony w niepamięć pod warunkiem wszakże, że noga jej nigdy nie postanie w miejscowości mającej znów być rozrywaną przez ekipę znad Wisły. Tłumacz z kraju, skądinąd bodaj inżynier-elektronik, dobrany do trupy na pięć minut przed jej wyjazdem, referując to wszystko naszej gwieździe patrzył na nią z wyraźnym wyrzutem i długi czas sam raczej nie wierzył w jej nerwowe wyjaśnienia i protesty.

Sprowadzały się one do generalnego zaprzeczenia, jako że obwiniona, właśnie po raz pierwszy w życiu, przebywała w mieście silnie strzeżonych supermarketów. Co więcej była w ogóle po raz pierwszy w życiu w tym kraju! Z drugiej wszakże strony komputerowy system policyjny państwa ościennego uparcie wyrzucał za naciśnięciem kolejnych zapytań („Polska", „artystka", „pseudonim żeńska" itp.) jej własne nazwisko i to w zadziwiająco prawidłowej pisowni.

Dopiero włączenie się w sprawę specjalnie ściągniętego przedstawiciela polskiego konsulatu przesądziło rzecz na jej korzyść i spowodowało nawet uprzejme przeproszny ze strony miejscowych stróżów porządku. Wszystko to jednak trwało dość długo, pociągnęło za sobą komplikacje w całym tournee ekipy i wprawiło naszą bohaterkę w stan przewlekłego zbulwersowania.

Trwało ono — jak się wydaje — również po jej powrocie do kraju i włączeniu się do codziennego kieratu imprez z cyklu „Chałtour de Pologne". W każdym razie, gdy właśnie w wojewódzkiej miejscowości A. spotkała w składzie konkurencyjnej ekipy rzeczywistą sprawczynię opisanych tu wstydów i upokorzeń — nie wytrzymała. Koleżanka po fachu znana z dawna pod nazwiskiem będącym czymś na kształt pseudonimu artystycznego nosiła przecież de facto — po jednym z wczesnych mężów — właśnie jej nazwisko! I tamtą właśnie swego czasu przyłapano w ościennym supermarkecie na kradzieży kilku par majtek i bodaj halki i co prawda „odpuszczono", ale pod wiadomym już warunkiem!

Spór przeniesiony ku satysfakcji personelu hotelowego w A. z restauracji na salę sądową — trwa.

Jerzy PAJKOWSKI

Ciotka Irena

JASNE promienie słońca wpadły przez okno. Ale nie one obudziły nas, lecz dzwonek telefonu. To mogła być tylko ciotka Irena. Była właściwie daleką krewną matki, i raz w roku, na Boże Narodzenie, przyjeżdżała do nas do Kalifornii z Nowego Jorku. Jej przyjaciel Rudy nie żył od pięciu lat. Nie byli małżeństwem i mieli tylko jeden cel w życiu: alkohol. Pili, pili, i pili.

Mój brat Leon podjął słuchawkę i usłyszał skrzekliwy głos ciotki.

— No, leniuchy, co myślicie o pomyśle, aby pojechać z dobrą ciotką Ireną na wybrzeże? Pojedziemy moim samochodem.

Kupiliśmy w sklepie trochę drobiazgów na ten piknik: sałatkę z pomidorów i ogórków pieczonego kurczaka, włoski seler, pikle i jabłka. W naszej rodzinie jada się dużo i dobrze. Kupiłam jeszcze trzy flaszki Beaujolais i lodu do termosu. Czekaliśmy teraz przed domem na ciotkę.

Jak zwykle miała lekkiego kaca. Mimo swych 54 lat ubrana była w krótkie, białe szorty i naturalnie widać było jej duże, niebieskie żylaki. Wysiadła z samochodu i zarządziła:

— Ty poprowadzisz, Leon. Ja mam artretyzm.

Leon usiadł za kierownicą, ja obok niego, a ciotka rozparła się na tylnym siedzeniu.

— Zabawny jest ten twój słomkowy kapelusz, Toby — skrytykowała mnie i nie pozwalając dojść do słowa, ciągnęła dalej — Leon, bądź uprzejmy jechać wolno, mamy dużo czasu. Którą drogą pojedziemy? Uważam, że najlepiej będzie autostradą Long Island. Macie coś dobrego do zjedzenia? Zresztą mnie to nie interesuje, muszę zachować dietę. Ciągle dokucza mi artretyzm.

— Ale w zimie jeździsz na nartach — udało mi się przerwać.

— Na nartach pozwolił mi jeździć lekarz. Ach, jak ja nienawidzę tej 42 ulicy. Czy musisz akurat tędy jechać? Nie mogłeś pojechać przez most Triborough? Wszystkie te małe, brudne sklepiki porno są obrzydliwe. Leon, gdzie jest twoja przyjaciółka?

— Judy jest na zjeździe rodzinnym u swych rodziców w New Jersey.

— Dlaczego Judy czesze włosy w sposób tak wulgarny? Czy nie mógłbyś jej poradzić, aby się czesała modnie?

Leon zacisnął zęby i nic nie odpowiedział. Po dwóch godzinach byliśmy na wybrzeżu. Szliśmy przez gorący piasek, szukając bezludnego miejsca. Położyliśmy pled na piasku i Irena natychmiast rozciągnęła się na środku. Położyliśmy się obok pledu na ręcznikach.

— Co zabrałyście dzieci do picia. Beaujolais? Lubię Beaujolais. Mam pragnienie po tak długiej jeździe. Nalej mi szklaneczkę, Toby. Dziękuję. Leon, kto to jest ta młoda dziewczyna, którą widzi się od dłuższego czasu...

— Ona ma trzydzieści lat — powiedział Leon.

— Kto to właściwie jest?

— Koleżanka z pracy. Od dwóch lat jest zaprzyjaźniona z pewnym mężczyzną i wychodzi za niego za mąż.

— Ja nigdy nie wyszłam za mąż. Piętnaście lat przeżyłam z Rudym i nie byliśmy małżeństwem. Stale kłóciliśmy się. Nie mogliśmy żyć razem, ale nie mogliśmy też rozstać się. Chętnie miałabym męża i ładny dom. Stale oglądaliśmy się z Rudym za jakimś domem na wsi. Spokój i cisza to najważniejsze czego potrzebowaliśmy. Chciałabym jeszcze szklaneczkę Beaujolais. Nie zabraliście Martini? Rudy i ja zawsze piliśmy na wybrzeżu Martini. Chętnie napiłabym się teraz wytrawnego Martini.

Naprawdę zabraliście tylko Beaujolais? No to nalej mi jeszcze troszeczkę, Toby.

Czułam, że tego nie wytrzymam. Nerwy miałam napięte, ponieważ tak długo musiałam milczeć. Leon również nie czuł się lepiej.

— Mój kostium kąpielowy zaprojektował Harold. Jest fantastyczny, prawda? Naturalnie bezpłatnie. Jego ceny są horrendalne i ma tylko ekskluzywną klientelę — gadała, gadała i piła.

Zdrzemnęłam się, potem się obudziłam i słuchałam jej trajkotania. Otworzyłam drugą flaszkę Beaujolais.

— Toby, chciałabym, abyś poszła ze mną we wtorek na Martini-party.

— Bardzo mi przykro, ale jestem zajęta.

Przez chwilę widziałam nienawiść w jej oczach. Nie znosiła kiedy jej odmawiano.

— Czy to prawda, że alkoholicy mają trudności z pamięcią? — sprowokowałam ją.

— Nie jestem alkoholiczką — odparła z godnością. — Lubię jazz, chętnie piję, nie palę marihuany, nie znoszę hippisów, lubię mężczyzn w szarych, flanelowych spodniach i błękitnych bluzach. Nalej mi jeszcze szklaneczkę. Nie macie więcej wina? Mam gin w samochodzie. Leon, idź i przynieś gin.

Kiedy Leon przyniósł butelkę nalała sobie szklaneczkę ginu, pociągnęła spory łyk i ciągnęła dalej:

— Rudy był w sanatorium dla alkoholików. Kiedy wrócił przyrzekł mi, że już nie weźmie kropli alkoholu do ust. Wytrzymał dwa dni. Trzeciego dnia złapałam go na piciu. Ja ci pokażę, pomyślałam sobie. Kiedy poprosił o szklaneczkę Martini nalałam mu czystego ginu. Drań nie spodziewał się, a nie umiał pić małymi łykami. Zawsze opróżniał całą szklankę. Po chwili szklanka była pusta. Zrobił się czerwony na twarzy a jego oczy patrzyły na mnie szalenie zabawnie. A ja śmiałam się i myślałam: „No, już nigdy nie zajrzysz do flaszki". Tak go kurowałam. Zresztą nie był mnie wart — ostatnie słowa wypowiedziała histerycznym dyszkantem.

Teraz wiedzieliśmy w jaki sposób zabiła Rudy'ego. Tak, zabiła. Łyk po łyku, szklaneczka po szklaneczce. Wykurowała go...

Znowu schwyciła za szklankę. Była pusta. Wzięłam do ręki butelkę ginu i nalałam pełną szklankę, a kiedy ją wypiła, powiedziałam:

— Teraz pójdziemy pływać, Ireno. Czy z twoim artretyzmem będziesz mogła pływać?

— Pływanie dobrze mi zrobi, dzieci.

Pomogłam jej stanąć na nogi. Zatoczyła się. Oczy jej błyszczały. Tak samo musiał wyglądać Rudy, pomyślałam.

Weszliśmy razem do wody. Odpłynęłam z Leonem jakieś sto metrów od brzegu. Fale były duże i Irena odpływała coraz dalej. Odwróciłam się, a powrotna fala doniosła mnie do brzegu. Byłam mocno zmęczona. Zaczęliśmy się rozglądać, ale ciotki Ireny nigdzie nie było widać.

Wypiliśmy trzecią butelkę Beaujolais, zjedliśmy kurczaka i wsłuchaliśmy się w huk kipieli. Wino rozlenwiło nas. Położyliśmy się i zasnęliśmy. Kiedy się obudziliśmy niebo było już ciemne. Zapakowaliśmy wszystkie rzeczy, poszliśmy do auta i pojechaliśmy do najbliższego komisariatu, aby zameldować o nieszczęśliwym wypadku.

Del WALKER

Bajkopisarstwo aktualne

Czytając Grimmów

Jakob Grimm (1785—1863) i jego brat Wilhelm (1786—1859) należą do grona najwybitniejszych i najbardziej znanych ludzi niemieckiego romantyzmu. Wydany przez nich zbiór „Kinder — und Hausmarchen" (1812—1815), zbiór podań i bajek ludowych, spowodował, że ich nazwisko znane było i jest w każdym domu niemieckim i w wielu innych krajach świata. Jakob Grimm opracował poza tym „Niemiecką gramatykę" (1819—1839) oraz „Niemiecką mitologię" (1835). Prace Grimmów miały olbrzymie znaczenie dla kultury niemieckiej.

SŁYNNE bajki Grimmów oparte na podaniach ludowych powstały pod wpływem romantycznego zainteresowania ludowością, traktowaną jako wielka skarbnica mądrości ludzkiej. Wcześniejsze refleksje związane z powstawaniem bajki prowadziły do wniosku, że ten gatunek twórczości jest starszy od którejkolwiek rozwiniętej kultury.

Najstarsze teksty bajek, częściowo pochodzenia orientalnego, Grecy przypisywali Ezopowi (VI w. p.n.e.). Legendy o pogardzanym niewolniku, którego podniesiono do godności cenionego doradcy królów, utrwaliły się mocno w tradycji i odegrały dużą rolę w literaturze europejskiej. Tłumaczyły również genezę bajki, bo Ezop mówił możnym nieprzyjemne dla nich prawdy. Do tych źródeł i tradycji nawiązywali później przede wszystkim romantyczni badacze folkloru. Jednym z pierwszych był Johann Gottfried Herder, który wymowę moralna bajki sprowadzał do „wiecznych praw" porządku naturalnego, a jej estetykę do ludowej prostoty. Fascynację ludowością najlepiej oddają jednak prace braci Grimmów, autorów głośnego — i tłumaczonego do dziś na wiele języków — Zbioru baśni oraz prace z dziedziny folklorystyki.

Pochodzenie bajki Jakob Grimm wywodził z epoki zwierzęcego (w rodzaju „Powieści o lisie"). Cenił w nim przede wszystkim „element naiwności", zawarty w opowieściach i obrazach baśniowych, a więc to, co należy do autentycznego folkloru. Według Jakoba podstawowe motywy bajki, tj. obrazy zwierząt bliskich ludziom oraz najprostsze wątki popularne, powstawały już w okresie wspólnoty ludów aryjskich, czym można tłumaczyć podobieństwo najstarszych bajek europejskich i orientalnych.

NAWET zresztą gdy nie brać pod uwagę pochodzenia poszczególnych wątków baśniowych (wiele z nich trafiło do literatury polskiej i „występuje" w realiach narodowych, np. legenda o uśpionych rycerzach, czy opowieść w Waligórze i Wyrwidębie), nie ulega wątpliwości że dzieło braci Grimm pozostaje do dziś dziełem żywym, czytanym przez miliony miłośników literatury na całym świecie.

To prawda, że bajki te przesycone są tajemnicą, niespodziankami, cudownościami, grozą, niesamowitością (często leje się tu krew, a trup pada gęsto), ale pod tym romantycznym wręcz „sensacyjnym" sztafażem kryje się jednak jeszcze coś więcej: odwieczna mądrość, racjonalistyczne spojrzenie na świat i ludzki los.

(jl)

„Życie Majakowskiego"

W SZCZECIŃSKICH księgarniach pojawiła się ostatnio bardzo interesująca praca autorstwa W. Woroszylskiego pt. „Życie Majakowskiego". Jest to tzw. po szerzone wznowienie (I wydanie miało miejsce w 1965 r.).

„I NA Wyspach Ananasowych ananasówkę pić...".

Panienki – tańsze

OBNIŻONO („sezonowa obniżka") ceny małych fotokalendarzyków z rozebranymi panienkami. Zauważając ten wielce pożądany ruch na rynku „Morze i Ziemia" snuje rozważania na temat **zmierzchu zainteresowania pornografią.** Panowie! Jeśli te smętne akcik: w technikolorze zaliczacie do pornografii, to gotowi jesteśmy uznać „Życie po śmierci" za pracę naukową...

(mes)

Zapiski k. o. referenta

Zweryfikować krytyków?

PODCZAS całkiem poważnej narady usłyszałem całkiem poważną propozycję: **należy zweryfikować krytyków.** Od tej chwili poważna narada przestała być — przynajmniej w tym drobnym fragmencie — całkiem poważną naradą. Jako człowiek który przeszedł w życiu kilka różnych weryfikacji powinienem

być dla takich inicjatyw pełen entuzjazmu, a przecież, choć się przymuszam, dalibóg, nie potrafię! Być może zmieniłbym zdanie gdybym to ja zasiadł w komisjach weryfikacyjnych... A to całkiem co innego, proszę bardzo, jestem do usług mogę weryfikować nawet krytyków. Oczyma duszy widzę nawet jak kimś wywiadzie prasowym o dokonywanie ocen tego mass medium tylko i wyłącznie przez „fachowców". Na Trzynastą Muzę, przecież oceny telewizji dopod suknem, przepraszam, na suknie, stosik publikacji (stos wzniesie się poza salą obrad) przed suknem, najlepiej od razu na kolanach, krytyk. Grand jury łaskawie zadaje pytania zerka do publikacji, pozwala się tłumaczyć, ale werdykt został już przygotowany — NIEKOMPETENCJA.

Znam ja, choć nie krytyk (może co najwyżej krytykancik, ale to tuż dla innej komisji), tę wieczną śpiewkę o katastrofalnym stanie krytyki artystycznej o tendencyjności sądów, o za trudnianiu niemal kretynów w roli wyrocznii kulturalnej. Nawet jeden z szefów TV wołał w jakimś wywiadzie prasowym o dokonywanie ocen tego mass medium tylko i wyłącznie przez „fachowców". Na Trzynastą Muzę, przecież oceny telewizji dokonuje dzień w dzień kilka milionów całkowitych amatorów! I co, nie warto liczyć się z ich zdaniem? Czasami zresztą na to wygląda...

WRACAJMY jednak do sprawa związanych z krytyką artystyczną. Wysunięcie postulatu weryfikacji mimo wszystko stanowi jednak wydarzenie optymistyczne, potwierdza bowiem istnienie krytyki w ogóle, jaka by ona nie była. Do tej pory jeśli dobrze śledziło się wypowiedzi Twórców (i tłurców), można było odnieść wrażenie, iż właściwie znajdujemy się na pikiej pustyni Tatarów: „Żadna krytyka artystyczna nie istnieje, zaś tak zwanymi recenzjami to ja sobie toaletę tapetuję"

Zdarzały się jednak i takie zdemoralizowane jednostki, które — najpewniej przekupione za jakieś judaszowe srebrniki — zwierzały się obmierzłym żurnalistom w równie obmierzłych spełunach, jak to ich wielcy koledzy pędzą rano do kiosku kupują plik gazet i czasopism a później z wypiekami na twarzy szukają bodaj najmniejszej notatki, byle z nazwiskiem! — **Czy ważne jest „co tam stoi"?** — pytali bezlitośni wyciskacze zwierzeń, żurnaliści. — **Całkowicie nieważne** — słyszali w odpowiedzi — **byle tylko z nazwiskiem i DOBRZE.** — **A jak z nazwiskiem i źle?** — naciskali bez cienia taktu. — **A jak źle to znaczy — krytyk zły..**

W tym miejscu doszliśmy do sedna. Artyście wystarczy całkowite uwielbienie, a nie krytyka. Chwalić, reklamować, pisać peany. Natomiast prawdziwemu Twórcy żadne recenzje i temu podobne dyrdymałki wcale nie są potrzebne — dla niego jedynym „krytykiem" może być tylko inny, dorównujący mu lub przerastający go Twórca.

Dla kogo więc ta cała krytyczna pisanina? Oczywiście przede wszystkim dla odbiorcy sztuki. No i, oczywiście, jako materiał dowodowy dla komisji weryfikacyjnej...

(es)

Co nowego w Wydawnictwie Literackim?

Joyce, Kossak, Norwid i inni

„Anna Livia" i „Listy" Jamesa Joyce'a, „Biblioteka XXI wieku" Stanisława Lema, „Listy" Wojciecha Kossaka, „Fotografie" Stanisława Ignacego Witkiewicza — oto książki, które zamierza wydać w br. krakowskie Wydawnictwo Literackie.

W CIESZĄCEJ się dużym zainteresowaniem czytelników serii wydań dwujęzycznych ukaża się w tym roku m. in. „Poezje" Anny Achmatowej „Utwory dramatyczne" Aleksandra Błoka, „Poezje prozą" Iwana Turgieniewa oraz przełożone na język angielski przez Adama Czerniawskiego „Poezje Cypriana Kamila Norwida" (m. in. „Bema pamięci żałobny rapsod", „W Weronie" i „Rzeczywistość").

W serii „Dramatów wybranych" Wyspiańskiego wydane zostaną dwa tomy obejmujące m. in. „Warszawiankę", „Wesele", „Wyzwolenie" i „Noc listopadową". W tomie I i II „Dramatów" Tadeusza Różewicza znajdą się m. in. „Kartoteka", „Wyszedł z domu", „Akt przerywany", „Białe małżeństwo" i „Odejście głodomora". Ta dwutomowa edycja dramatów rozpoczyna prezentację przez krakowskie WL całego dorobku twórczego pisarza.

W serii „Dzieł" Williama Shakespeare'a (tłumaczenie Macieja Słomczyńskiego z posłowiem Juliusza Kydryńskiego) WL opublikuje napisaną ok. 1601 roku tragedię o tematyce antycznej „Troilus i Kressida", moralitet „Tyman Ateńczyk" oraz komedię „Wiele hałasu o nic". Maciej Słomczyński jest równocześnie autorem przekładu „Raju utraconego" Johna Miltona, który pojawi się w serii „Dawnej literatury angielskiej".

W serii „Polskich opowiadań współczesnych" WL zapowiada wydanie opowiadań Jana Dobraczyńskiego i Jana Parandowskiego oraz „Wielkiego romansu w Bucharze" Janusza Odrowąża-Pieniążka, natomiast w edycji prozy Romana Bratnego czytelnicy otrzymają cztery mikropowieści psychologiczne nawiązujące do powojennych losów Kolumbów i bohaterów tego pokolenia: „Szczęśliwi torturowani", „Śniegi płyną", „Brulion" i „Ciągle wczoraj".

W serii „Dzieł zebranych" wybranych klasyków literatury polskiej" czytelnicy otrzymają: „Półdiable weneckie. Powieść od Adriatyku" i „Resurrecturi" Józefa Ignacego Kraszewskiego, „Kartki z kalendarza" czyli wybór felietonów i „Poezje" Kornela Makuszyńskiego, a także „Miasto mojej matki..." — tom obejmujący utwory o charakterze wspomnieniowym Juliusza Kadena Bandrowskiego, poświęcone rodzicom, dzieciństwu oraz latom dziecięcym i szkolnym jego synów.

Kontynuowany będzie cykl „Z pism" Marii Rodziewiczówny. W br. nakładem WL wydane zostaną jej powieści „Czahary", „Dewajtis" oraz „Między ustami a brzegiem pucharu".

Miłośnikom gór wydawnictwo poleca w br. „Ciemne śmreczyny. Liryki tatrzańskie (Dziennik tatrzański" Tadeusza Bochenskiego (1895—1961) pierwszą, tematycznie zwartą prezentację dorobku literackiego znanego zakopiańskiego poety, tłumacza i popularyzatora kultury.

W zainaugurowanej w ubr. serii „obywatelskiej" WL przekaże czytelnikom „Wybór pism" Ignacego Prądzyńskiego, a cykl „Z klepsydrą": Sveina królowej Tamar Kronikę gruzińską z XIII wieku" Grigola Abaszydze w przekładzie Marii Żórskiej oraz „Klasztor i miłość" — romans historyczny współczesnego Dickensowi angielskiego powieściopisarza Charlesa Reada w przekładzie Marii Przymanowskiej.

Wydane zostaną także m. in. „Gra w klasy" Cortazara, „Ryby" Fernandeza oraz powieść „Nie ma kto pisać do pułkownika" Marqueza.

WL przygotowuje także „Zadania odrębne" — zbiór publikowanych w okresie od sierpnia 1982 do sierpnia 1983 roku felietonów Daniela Passenta; „Żyć z Picassem" — biografię wielkiego malarza pióra jego towarzyszki życia Francois Gilot i krytyka amerykańskiego Lake'a w przekładzie Marii Feliksowej oraz książkę Henryka Batowskiego „Hitlerowska walka przeciw dyplomacji podczas II wojny światowej".

Bestsellerem okaże się zapewne książka Jana Kracika i Michała Rożka zatytułowana: „Hultaje, złoczyńcy, wszeteczniece w dawnym Krakowie".

Premiera w Teatrze Współczesnym

„Białe małżeństwo"

AUTOR sztuki — Tadeusz Różewicz, odmawia odpowiedzi na pytanie: **o czym to jest?** Jednocześnie to co mówi, zawiera się w dwóch wskazówkach: osobowość ludzka od pasa do poduddzia nie powinna przesłaniać wymowy dzieła, a kto tego nie wyczuwa, sam jest, excusez-moi, dupa, oraz że rzecz dotyczy ogólnie— kondycji ludzkiej. Reszta nie tyle jest milczeniem, ile skomplikowanym filozofowaniem interpretatorów. Można się zgodzić z różnymi tezami: ponieważ żadna z nich nie manifestuje się w sztuce na tyle wyraźnie, by te różnice zdominować.

„BIAŁE MAŁŻEŃSTWO" — zapis obsesji erotycznych, właściwych dla każdego wieku i stanu, przy czym, jeśli o wiek chodzi, to zdecydowanie... XIX. Czy przez postać głównej bohaterki, Bianki, przegląda się niezgoda na zaakceptowanie zastałej rzeczywistości społecznej, moralnej, narodowej (Major)? Czy też chodzi o to, że „natura nie podeszła kulturze inaczej niż przez zniszczenie" (Cegłowski)?

Możliwe. Poziom jednak, z któregoto autor wydobywa sugestywne przesłania, jest grubo poniżej tego o czym się rozmawiało i do dziś rozmawia, pomiędzy homo esteticus. Ta dosłowność, nie będąca ani obrazem furności, ani wdzięku, ani nawet pornografii, a jedynie koszmarnego brudu, nie pozwala na powstanie w umyśle odbiorcy żadnego uogólnienia (niestety). Pierwsza, „faktograficzna" warstwa przylacza jakąkolwiek konkluzję.

W TEATRZE — tłok. Na widowni — szalone zainteresowanie. Na scenie — nagie i półnagie panie. Fizjologia i dewiacje określane dobitnie. W żadnym środowisku nie były one dopuszczane do słownego obiegu, traktowane (jak najsłuszniej!) jako tematy nie do konwersacji. I oto są uprawomocnione przez sztukę.

Zrealizowana jest ona przez Ryszarda Majora w konwencji ostrego realizmu, przechodzącego w groteskę. Zespół aktorski niezwykle trudny tekst Różewicza przedstawia prawdziwie z polotem, tworząc wspaniałe zarysowane typy.

Anna Januszewska — dziewicza, nadpobudliwa, może trochę za bardzo celebrująca samą siebie. Ale już Danuta Stenka pełna rzeczowości, nieco ograniczona, jest naprawdę świetna. Podobnie jak Bolesława Fafińska w roli Ciotki, cała pogrążona w życiu, tym które jest. Maria Grey — Matka, z tych snujących się XIX-wiecznych matek, zgnębionych przez biologiczną witalność męża. I taki właśnie Ojciec żywa się Beniamin Cz.: jedna z tej bohaterek miała na imię Matylda i to samo imię nosi matka Beniamina z inkryminowanej powieści.

Firma Grasseta wyjaśniła, że Bernard-Henri Levy zajmuje się w tym wrażawnictwie asystrtyka, a nie literatura piękna i że jest zdecydowana wystąpić na drogę sądową. Również laureat nagrodu „Medicis" zapowiedział wszczęcie postępowania o zniesławienie.

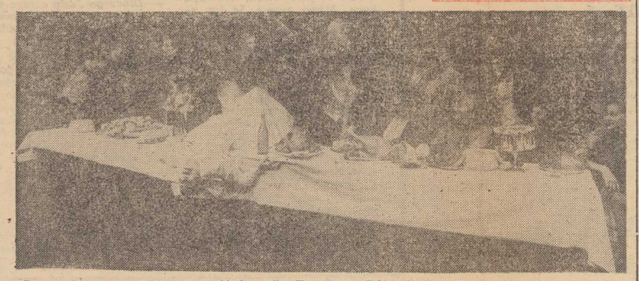

Scena zbiorowa z „Białego małżeństwa" Tadeusza Różewicza w Teatrze Współczesnym.

Nagroda „Medicis-1984" plagiatem?

NAUCZYCIELKA historii z liceum w Nanies, 38-letnia Marie-France Barrier wystąpiła z oskarżeniem o plagiat wobec Bernarda-Henriego Levy, laureata ubiegłorocznej nagrody „Medicis", jednego z bardziej liczących się wśród francuskich wyróżnień literackich. Ściślej mówiąc skarżąca twierdzi, że autor nagrodzonej powieści „Diable en tête" wydanej nakładem oficyny Grasseta „zainspirował się manuskryptem" (tj. rękopisem) pt. „Stajnia 69", rozesłanym w 1983 roku do oceny kilku firmom wydawniczym, w tym do Grasseta. Został on przez wszystkie odrzucony.

Pani Barrier opiera swe oskarżenia na „podobieństwach" zachodzących między postaciami z jej utworu i z powieści B-H. Levy. Ona np. czyniła aluzje do Beniamina Constanta pisząc i polityka z przełomu XVIII i XIX w. i podobnie bohater nagrodzonego utworu nazywa się Beniamin C.; jedna z tej bohaterek miała na imię Matylda i to samo imię nosi matka Beniamina z inkryminowanej powieści.

Firma Grasseta wyjaśniła, że Bernard-Henri Levy zajmuje się w tym wrażawnictwie asystrtyka, a nie literatura piękna i że jest zdecydowana wystąpić na drogę sądową. Również laureat nagrodu „Medicis" zapowiedział wszczęcie postępowania o zniesławienie.

Krzyżówka na weekend

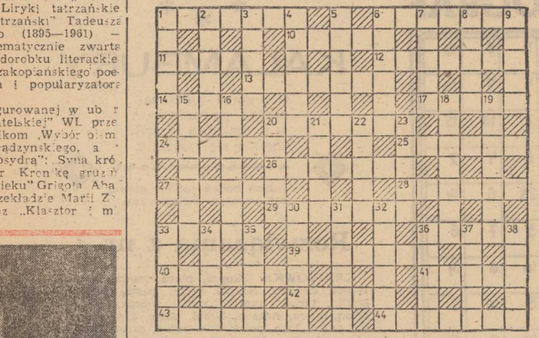

POZIOMO: 1) część mięśnia łączeca go z kością, 6) babci, 10) narzędzie rzeźbiarza, 11) stan G. Skalistych (USA), 12) zadra, 13) strzyżut Neptuna, 14) narzędzie ogrodnicze, 17) taniec rodem z Kuby, 20) twierdzenie sprzeczne z dogmatem religii, 24) „Odchodzę od ciebie" Polski, 25) oles podwórzowy, 26) 1/3 kwartału, 27) przepływa przez Tomaszów Maz., 29) małżonka Jowisza, 30) zapas, 33) magnacka siedziba, 36) baśniowy skarbiec, 39) zawodnik przewidywany jako zwycięzca, 40) nimfa wodna z ludowych podań, 41) część marynarki, 42) bohater serialu telewizyjnego, 43) pomieszczenie dla kasztanów, 44) siła, krzepa.

PIONOWO: 1) puszysty, biały, miękki, 2) miasto nad Jeziorakiem, 3) pieczara, 4) „nogą" stawonoga, 5) my wszyscy, 6) opanowanie obcych terytoriów, 7) samowładny panujący w starożytnym Rzymie, 8) blokatalizator, 9) sprzeczka, 15) rozległy płaski teren, 16) część składowa łuku, kuszy, 18) szacunek, poważanie, 19) część stadionu, 20) sadalny skorupiak morski, 21) przedmiot, 22) kolekcja, 23) papier wartościowy, 30) przesadna uczciwość wypowiedzi, 31) imie żeńskie, 32) dźwięk wydawany przez maszyny, silniki w ruchu, 33) syn Priama, bohater „Iliady", 34) sucha zewnętrzna okrywa niektórych nasion (owoców ,35) część składowa, 36) dozorca, 37) zabronienie, 38) przemawia na wiecu.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 01. 20. — 01. 26.

BARAN. Wzrost energii i przedsiębiorczości. W pracy nowe zadania na miarę możliwości. Dla zwaśnionych par wielkie pojednanie w niezwykłych okolicznościach. Małe spotkanie o dużym znaczeniu. Finanse dobre, ale przezorność wskazana. Twoje znaki — Wodnik i Rak.

BYK. Małe nieporozumienie w pracy na początku tygodnia, ale koniec przyniesie korzystne wyjaśnienie. W sprawach osobistych dużą okazja towarzyska, na której zwrócisz powszechną uwagę swym wyglądem i wdziękiem. Interesujące wątki uczuciowe.

BLIŹNIĘTA. W pracy uda ci się rozwiązać wyjątkowo błyskotliwie i inteligentnie problem o dużym stopniu trudności. W sprawach osobistych — nowe, fascynujące znajomości i liczne spotkania. Ważne znaki — Baran i Rak

RAK. W sprawach osobistych wyjątkowo udany tydzień. Natomiast w pracy możliwość zakłóceń i nieporozumień. Rozsądna i interneycja wskazana. Sprawy domowe wymagają większej troski. Zdrowie i finanse dopiszą.

LEW. Udany tydzień. W pracy ciekawe wiadomości i pewne zmiany. W sprawach osobistych powodzenie. Zdrowie wymaga większej dbałości. Finanse dobre. Znaczące znaki — Wodnik i Lew.

PANNA. W pracy pełna mobilizacja, dyspozycyjność i poświęcenie trwałe dni przed Tobą, ale dasz sobie rade. Sprawy serca bez zakłóceń. Zdrowie delikatne. Finanse nie najgorsze.

WAGA. Zapowiedź zmian w pracy wprowadzi Cię w lepszy nastrój. Wyciszenie sytuacji konfliktowych. Na gruncie towarzyskim uznanie i sympatia. Nowo poznana osoba może okazać się tą wymarzoną. Zdrowie dobre. Duża poprawa finansowa.

SKORPION. W pracy wielkie zadania. Należy wykorzystać swe atuty: organizację, wytrwałość i zdolność W sprawach osobistych dobre prognozy, gwałtowne zazdrości i tyranizowania najbliższych. Ufaj Rakowi.

STRZELEC. Nowe obszary działania i ciekawe perspektywy. Interesujący wątek uczuciowy. Również odżyją dawne plany wyjazdowe. W domu duża niespodzianka. Dobre zdrowie i niezłe finanse.

KOZIOROŻEC. W pracy pośpiech, ale stawiaj na przemyślane działania. W konfliktach z najbliższą osobą nareszcie mądry kompromis. Niespodzianka ze strony przyjaciół. Zdrowie wymaga większej troski. Przyjazna Panna.

WODNIK Spiętrzenie zajęć zawodowych. Sprawy osobiste zapowiadają się pomyślnie. Możli we spotkanie w większym gronie i miłe spędzenie czasu. Zdrowie i finanse dopiszą.

RYBY. Odczuwalna po prawa nastroju. Wzrost zamiłowania w pracy zawodową przyniesie pozytywne efekty. W sprawach uczuciowych pełnia szczęścia. Możliwy krótki wyjazd. Zdrowie i finanse w normie. Ważne Bliźnięta.

Obrazy z komputerów

KOMPUTERY, jak się okazuje, potrafią tworzyć obrazy plastyczne! Stara się to udowodnić oficyna „Birkhaeuser Verlag" w Bazylei, specjalizująca się w edycji publikacji poświęconych sztuce, oferując album pt. „Computerbilder" w opracowaniu Josepha Deicena. Publikacja obrazuje techniczne, już istniejące, możliwości tworzenia dzieł plastycznych za pośrednictwem komputerów, oczywiście odpowiednio zaprogramowanych przez wyspecjalizowane osoby, a także przedstawia — za pośrednictwem reprodukowanych na swoich łamach 257 „obrazów" — przykłady najcelniejszej takiej komputerowej „twórczości". Rzecz jasna, są to grafiki abstrakcyjne.

Malujący lekarze

W SZWAJCARII już od wielu lat istnieje Stowarzyszenie Malujących Lekarzy. Organizacja ta skupia 140 osób dobranych według kryteriumi: członek stowarzyszenia musi. być dyplomowanym lekarzem i uprawiać twórczość (oczywiście amatorsko) malarską. Każdego roku stowarzyszenie urządza wystawę najlepszych prac swoich członków. Ekspozycje te urządzane są w Zurychu. Ostatnia tego rodzaju wystawa odbyła się w grudniu 1984 r., i jak zawsze, z uwagą została odnotowana przez fachową krytykę.

Na wystawie zwracają uwagę dwa zjawiska. Po pierwsze — najwięcej jest tam obrazów przedstawiających krajobrazy — przyrodę, a zwłaszcza tematy morskie (!), co tłumaczy się tym, że dzieła te są równie dobrem urlopowych wojaży. Po drugie — brak zupełnie tematów związanych z pracą zawodową autorów. Żadnej tematyki „medycznej" czy też nawiązującej do pracy lekarzy w określonych środowiskach. Gdyby nie notki o autorach przy poszczególnych obrazach trudno byłoby zgadnąć kim są ich autorzy. Ale to chyba nie jest tylnowe jedynie dla lekarzy, malarzy amatorów.

400 filiżanek dla muzeum

CERAMIKA, szlachetna porcelana — są od dawna obiektem żywego zainteresowania muzeów i kolekcjonerów. Z uwagi na duże walory artystyczne tego rodzaju wytworów wyobraźni i rąk ludzkich. Dlatego też z uwagą odnotowywane są zarówno wystawy dotyczące tej tematyki, jak i fakty o ciekawszych wydarzeniach z tego zakresu. W związku z tym warto przytoczyć informacje nadesłane z Norymbergi o tym, że newien prywatny kolekcjoner porcelany przekazał w darze tamtejszemu Germanisches Nationalmuseum ogromny zbiór czterysta filiżanek porcelanowych. Pochodzą one z lat 1750—1930, a powstały w większości w najbardziej znanych manufakturach. Muzeum postanowiło wzbogacić ten zestaw obiektami z własnych zbiorów i zorganizować wystawę pod nazwą „W dóre filiżanki! — historia filiżanki i tego wszystkiego, co z nią jest związane". Ma to być ekspozycja prezentująca zarówno to wszystko co jest godne upowszechnienia z punktu widzenia artystycznego, jak też jako świadectwo obyczajowości i kultury materialnej.

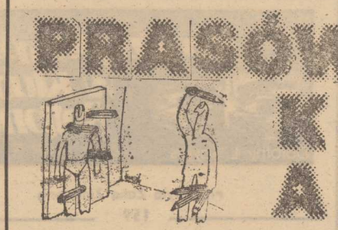

PODEJMOWAĆ I ROZWIĄZYWAĆ

● — Twórcze stosowanie marksizmu oznacza, że dostrzega się pytania, nowe, realne, nie bagatelizuje się ich... Nielstotne jest zresztą kto te pytania formułuje. Stawianie nowych problemów nie jest, jak sądzę, wyłącznym przywilejem marksistów. Rzecz w tym, aby marksiści podejmowali je i rozwiązywali stosując metodologię marksizmu.

(Fragment rozmowy zatytułowanej „Biczowanie mitów" jaką z rektorem Akademii Nauk Społecznych, prof. Marianem Orzechowskim przeprowadził Magazyn „Razem").

WZROST CEN TO NIE FATUM...

● Dziennik **„Rzeczpospolita"** przeprowadził wywiad z dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, prof. Augustynem Wosiem. Oto jego opinia na temat zapowiadanej podwyżki cen żywności:

— Nie jesteśmy skazani na stały wzrost cen żywności. Wzrost cen to nie jest fatum, trzeba jednak obecny, ciągle jeszcze ekstensywny rozwój rolnictwa zamienić na rozwój intensywny. By wzrostu produkcji żywności nie osiągać kosztem coraz większych nakładów, łącznie z nakładami pracy ludzkiej, ale aby jednostkowe koszty produkcji malały, bo to jest właśnie miara postępu. A społeczeństwo musi mieć świadomość tego, że utrzymując prymitywne rolnictwo nie zatrzyma się wzrostu cen żywności.

...I OŚWIECONY DESPOTYZM

● **— Na pierwszych miejscach wymienione zostały takie cechy, jak bezkompromisowość, prostolinijność, zdecydowanie, stanowczość, takt i... oświecony despotyzm. — Nic o demokratyzmie. — Nic.**

(Fragment wywiadu „Głosu Wybrzeża" ze Stanisławem Michalskim, członkiem KC, aktorem teatru Wybrzeże dotyczący ankiety przeprowadzonej w zespole na temat cech i powinności kierownika artystycznego).

PRZYSZŁOŚĆ MOTORYZACJI

● **Dyrektor Ośrodka Badań Rozwojowych Samochodów Osobowych dr Włodzimierz Selem w rozmowie z dziennikarzem „Kulis":**

— Jesteśmy w końcowej fazie budowy prototypu, której zakończenie przewidujemy w pierwszej połowie przyszłego roku. W tym czasie powinien on podjąć próby drogowe (...). Fabryce się spieszy, bo czas szybko ucieka i uruchomienie nowego samochodu jest niezbędne. W tak krótkim czasie nie zrobimy tego całkowicie na własną rękę. Jedynie więc sensowną decyzją jest związanie się ze znaną firmą zagraniczną, od której moglibyśmy kupić licencję przyszłościowego samochodu (...). Rozmowy są prowadzone z czołowymi producentami, którzy skłonni byliby przyjąć spłatę kredytu naszymi wyrobami. To jest nasz warunek.

A TAK wyglądać ma przyszłościowy samochód z bielskiej FSM — „Beskid" (o 8 cm dłuższy i 11 cm szerszy od „malucha". silnik z przodu, poj. 600 ccm, zużycie paliwa — 4 l na 100 km).

Z KRONIKI WYPADKÓW

● Red. Zygmunt Szeliga złamał nogę (ale pisze nadal) ● Hanna-Banaszak zdementowała w wywiadzie dla „Kuriera Polskiego" plotkę jakoby jej 5-miesięczne dziecie było potomkiem prominenta ● Bożena Krzywobłocka podsumowała za jednym zamachem (pióra) druha Kazia. Jana Rema i pismo „idace tropem „Polityki" ● Reklama z prasy krakowskiej: **„Zimno w domu? — Idź do kina".** Zapewne grają „Płonący wieżowiec"... ● Pilot samolotu pasażerskiego AN-24 lecącego z Warszawy do Wrocławia zauważył UFO ● Jan Marx nazwał książkę Stanisława W. Mikke „Dopóki żyję, nie nadejdzie" — plugastwem. Są cytaty z których wynika, że „Skirolawki" i „Rok w trumnie" straciły palmę pierwszeństwa.

Zebrał: **get**

Przełożyła Zofia Zinsering

159

— *Jak pan chce.*

— *Jeśli tak, panno Dorland, to wolałbym zostać. Chciałem panią poznać, wie pani.*

— *To ładnie z pańskiej strony — odparła szyderczo. — Najpierw chciał mnie pan oszukać, a teraz próbuje pan...*

— *Co próbuję?*

Wzruszyła szerokimi ramionami.

— *W niemiły sposób zabija pan sobie czas, lordzie Peterze Wimsey.*

— *Czy uwierzy mi pani — rzekł Wimsey — kiedy zapewnię, że nigdy nie brałem udziału w tym oszustwie? W rzeczywistości to ja je zdemaskowałem. Zrobiłem to naprawdę.*

— *Cóż, teraz to bez znaczenia.*

— *Ale proszę mi wierzyć.*

— *Doskonale. Jeśli pan tak mówi, muszę uwierzyć.*

Osunęła się na kanapę przy kominku.

— *Tak jest lepiej — stwierdził Wimsey. — Napoleon czy ktoś inny powiedział, że siadając można zawsze z tragedii zrobić komedię. Czyż nie miał racji? Porozmawiajmy na jakiś zwyczajny temat do przyjścia panny Phelps. Dobrze?*

— *O czym pan chce rozmawiać?*

— *No, to dosyć kłopotliwe. O książkach. — Zrobił niewyraźny gest. — Co pani czytała ostatnio?*

— *Niewiele.*

— *Nie wiem, co ja bym począł bez książek. Naprawdę, zawsze się zastanawiam, co ludzie robili w dawnych czasach. Bo pomyśleć tylko. Najróżniejsze kłopoty... sprzeczki małżeńskie i romanse... marnotrawni synowie i służba, i troski... i brak książek, do których by można uciec.*

— *Zamiast tego ludzie pracowali rękami.*

— *Tak, to doskonałe dla tych, co to umieją. Sam im zazdroszczę. Pani maluje, prawda?*

— *Próbuję.*

— *Portrety?*

— *O nie... zajmuję się głównie malarstwem figuralnym i pejzażowym.*

— *Ach!... Pewien mój przyjaciel... no cóż, nie ma sensu tego ukrywać... jest detektywem... poznała go pani chyba...*

— *Tamten? A tak. Całkiem uprzejmy jak na detektywa.*

— *Powiedział mi, że widział niektóre pani rzeczy. Wydawał się nimi dość zdziwiony. Nie jest modernistą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Spośród pani prac za najlepsze uznał portrety.*

— *Mało tam było portretów. Parę studiów figuralnych...*

— *Trochę go zaniepokoiły — roześmiał się Wimsey. —*

160

Mówił, że zrozumiała dla niego była jedynie głowa mężczyzny, olej...

— *Ech, to! Zwykły eksperyment... twór wyobraźni. Moje najlepsze rzeczy to szkice Wiltshire Downs wykonane rok czy dwa temu. Malowane bezpośrednio z natury, bez wstępnych szkiców.*

Opisała kilka takich prac.

— *Brzmi to wspaniale — przyznał Wimsey. — Świetne rzeczy. Chciałbym umieć coś w tym rodzaju. Jak powiadam, muszę w książkach szukać ucieczki. Czytanie jest dla mnie ucieczką. A dla pani?*

— *Co pan przez to rozumie?*

— *No, chyba jest ucieczką dla większości ludzi. Służba i robotnicy fabryczni czytają o pięknych dziewczętach, które kochają ciemnowłosi, przystojni mężczyźni, one zaś, obsypane klejnotami, poruszają się wśród pozłacanego przepychu. Namiętne stare panny pochłaniają Ethel M. Dell. A nudni urzędnicy pożerają powieści detektywistyczne. Nie robiliby tego, gdyby w ich życiu wydarzały się morderstwa i występowała policja.*

— *Nie wiem — powiedziała. — Crippen i Le Neve, zabrani na pokład parowca, czytali Edgara Wallace'a. — Jej głos tracił matową szorstkość; brzmiało w nim niemal zainteresowanie.*

— *Le Nevego czytała — stwierdził Wimsey — ale nie wierzę, że wiedziała o morderstwie. Chyba ze wszystkich sił starała się nie dopuścić go do świadomości — czytała różne okropne historie i wmawiała sobie, że jej nic podobnego ani się nie przytrafiło, ani nie może przytrafić. Uważam taką rzecz za prawdopodobną, a pani?*

— *Ja nie wiem — odparła Ann Dorland. — Naturalnie powieść detektywistyczna absorbuje umysł człowieka. Trochę tak jak szachy. Gra pan w szachy?*

— *Kiepsko. Lubię je... ale wciąż myślę o historii różnych figur i malowniczości ruchów. Więc dostaję w skórę. Żaden gracz ze mnie.*

— *Ani ze mnie. A żałuję, że nim nie jestem.*

— *Tak, to by znakomicie absorbowało umysł. Warcaby czy domino albo pasjans byłyby jeszcze lepsze. Zupełnie z niczym nie związane. Pamiętam — dodał Wimsey — jak kiedyś przytrafiło mi się coś nieznośnie przykrego i strasznego. Całymi dniami stawiałem pasjansa. Byłem w klinice.. cierpiałem na nerwicę wojenną... i inne dolegliwości. Stawiałem tylko jednego pasjansa, tego najprostszego... demona... głupiego, całkowicie bezmyślnego. Po prostu wciąż go układałem i zgarniałem karty... setkę razy w ciągu wieczora... żeby przestać myśleć*

— *Więc i pan także...*

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

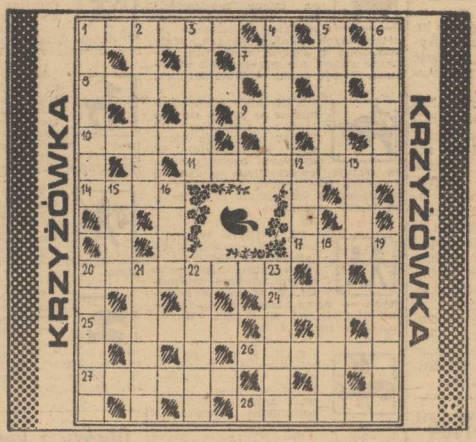

POZIOMO: 1 — sierżant na statku, 7 — dwójka daruje, czyli rewia, 8 — wydawca, 9 — forma protestu robotników, 10 — włókno z liści agawy, 11 — kierowca ciężkiego sprzętu, 14 — elipsa, 17 — surowiec mineralny, 20 — psy szczekają, ona idzie dalej, 24 — w ręku reportera, 25 — wprawa, biegłość, 26 — wzorzec rytmiczny, 27 — rękojeść, część liścia, 28 — obciążenie;

PIONOWO: 1 — miasto woj. z Mikuszowicami, 2 — kwiatostan iglastych, 3 — Belwederski lub z Wejów, 4 — siatka poligraficzna, 5 — gra ruchowa, 6 — gniew, zapał, 12 — bożek z łukiem, 13 — atmosferyczny lub gimnastyczny, 15 — H_2O, 16 — ekskluzywne miejsce w na widowni, 18 — jeszcze nie wada, 19 — rodzaj pluszu, 20 — na głowie, drzewie lub w zębie, 21 — w rynku z rajcami, 22 — Lilla lub Roza, 23 — dipol.

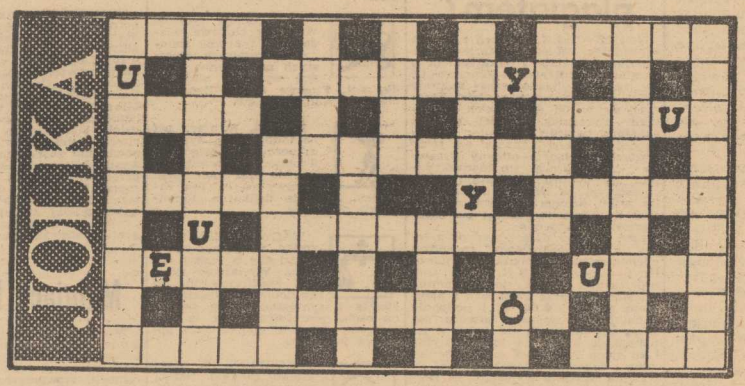

— *przywódca kliki*
— *proszony o oddanie zguby*
— *oddzielna izba szpitalna*
— *obawa, lęk*
— *niszczy żelazo*
— *mahometanizm*
— *uchwała zebrania*
— *krzesło dla króla*
— *spłaszczone koło*
— *w wykonaniu pre legenta*
— *odgłos rozmów*
— *choroba oczu na Nilu*
— *urzęduje w ratuszu*
— *szkółka leśna*
— *zjawisko atmosferyczne*
— *kłótnia, sprzeczka*
— *żywioł biurokraty*
— *uskok*
— *powietrze, któremu się spieszy*
— *pomoc z powietrza*
— *nie kupuj w nim kota*
— *żaglowiec o 3—5 masztach*
— *barokowa ozdoba*
— *bożek z łukiem*
— *figura na szachownicy*
— *np. kierunku jazdy.*

ARYTMOGRAF

6	14	19	3	5	12
1	2	3	4	7	13
5	8	17	7	18	15
3	8	5	6	4	2
9	11	13	23	8	14
20	2	21	3	7	6
14	19	22	16	6	14
19	8	7	3	10	5
4	19	8	19	13	

1 — pani dyktuje, dzieci piszą = 1—2—3—4—5—6—1—7.
2 — wykazuje dużą podatność na odkształcenia = 8—9—10—11—12—2—6—5.
3 — masa tkankowa = 13—14—15—12—8—16.
4 — na czele województwa = 17—7—18—19—17—7—1—5.
5 — od ramion po biodra = 3—14—20—14—[illegible]
6 — ekscentryk = 22—23—1—5—3.

* * *

KALAMBURY

Grzegorza (piłkarza) narząd powonienia, w mieszkańca Brazylii chętnie się zamienia.

Dużych baniek rodziny głowa, jest poważna, wielogłosowa.

Rozwiązania z nr 3

KRZYŻÓWKA: Skopas, płaca, moda, trepak, ławka, damara, Neapol, certa, pasta, plamka, kokila, tarka, aparat, rama, pompa, azotan, szton, opera, Amado, Sokal, pałac, alwar, Adana, areka, Ewa, potok, tuk, potop, skrom, akara, plama, La Paz, Marat, aktyn.

ARYTMOGRAF: marzenie kobiety — mieć stopę wąziutką, a żyć na szeroką — Tuwim.

JOLKA: eland, siara, elana, tracz, ekspert, Alabama, drapacz.

Nagrody wylosowali: **Małgorzata Janas** Szczecin, **Gabriela Stasikowska** Szczecin, **Wanda Jurkiewicz** Lubczyna 40. Nagrody są do odebrania w sekretariacie „Kuriera" pok. 53, 3 piętro. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

KAŻDY człowiek posiada własny rytm biologiczny, który decyduje o tym, czy w danej chwili jest się sprawnym fizycznie, umysłowo i psychicznie. Przeciętnie wysoka, dyspozycja umysłowa trwa przez 16 1/2 dnia, fizyczna — 12 dni, a psychiczna — 14 dni.

Co to takiego?

Biorytmy

Amerykańscy naukowcy z kolei odkryli praktyczne zależności między „wewnętrznym zegarem" człowieka a działaniem leków. Okazuje się więc, iż cierpiący na wysokie ciśnienie powinni przyjmować leki rano, między godziną 9 a 10. Bolący ząb natomiast najlepiej usunąć po południu, wtedy bowiem zastrzyk znieczulający działa dwukrotnie dłużej aniżeli z rana.

Jej (zimowy) portret

W DZISIEJSZYM odcinku proponujemy wykonanie efektownego i wygodnego pojemnika do przenoszenia i przechowywania butelek. Jego wielkość zależna będzie od wielkości przechowywanych butelek. Może on równie dobrze służyć do przenoszenia piwa czy oranżady jak i do ustawienia na stole z kompletem buteleczek czy pojemniczków z przyprawami.

Do jego wykonania potrzebne będą dwie deseczki na ścianki boczne, listewki oraz drewniane zatyczki lub ozdobne wkręty do ich zamocowania. Rękojeść wykonujemy ze sznurka.

Pomajsterkujmy

Pojemnik na butelki

Po wycięciu piłką włosową lub wyrzynarką boków wiercimy w nich otwory do zamocowania od dołu i z boków listewek. Na boczki najlepiej nadają się deseczki z twardego drewna (np. deseczki do krojenia chleba) o grubości 10—15 mm. Na rysunku pokazano przykładowy kształt boków i miejsca w których wiercimy otworki. Następnie wykonujemy listewki o przekroju np. 5×15—20 mm i dowolnej długości. Wiercimy w nich otwory o średnicy 5 mm a następnie czyścimy. Aby zachować odpowiednią, stałą odległość między otworami wierci się jednocześnie kilka listewek (najlepiej używając wiertarki na stojaku). Można również wykorzystać jedną z listewek jako wzorzec i przykładając ją do kolejnych deseczek wiercić przez otwory we wzorcu.

Pojemnik i ścianka boczna

Zatyczki z twardego drewna wykonujemy na tokarce do drewna lub wkręcając kawałki wstępnie obrobionego nożem drewna w wiertarkę, obrabiać dalej pilnikiem. Jeśli wytoczenie zatyczek sprawi trudność nie do pokonania wówczas listewki boczne i boczki łączymy przy pomocy wkrętów z ozdobnymi łebkami. Zatyczki posmarowane wikolem wbijamy w otwory w deseczkach i bokach łącząc cały pojemnik. Podczas łączenia bocznych listewek przy pomocy zatyczek należy sprawdzić czy otwory wykonane w listewkach są nieco większe od średnicy zatyczek — przy zbyt grubych zatyczkach deseczki mogą popękać.

Ze splecionego, grubego sznurka wykonujemy uchwyt i przekładając końce przez otwory w ściankach bocznych oraz wiążąc węzły na jego końcach mocujemy go do pojemnika. Jeśli nie chcemy aby końce sznurka się rozdzielały należy posmarować je gęstym lakierem.

Przed zamocowaniem sznurkowego uchwytu drewnianą konstrukcję należy zabejcować na dowolny kolor oraz polakierować.

WG

Ogród w domu

Więcej światła, mniej wody

W OKRESIE zimowym rośliny doniczkowe narażone są przede wszystkim na niedobór światła — krótkie dni i słabe natężenie promieni słonecznych oraz na nadwyżkę ciepła — ogrzewanie.

Nie doświetlone rośliny robią się blade i mało odporne na wszelkie niekorzystne czynniki, np. okresowy niedobór czy nadmiar wilgoci, wahania temperatury, choroby i szkodniki. Musimy więc umożliwić im jak najpełniejsze korzystanie z dziennego światła. Należy zrezygnować z gęstych firanek, nie zasłaniać okien w dzień, zadbać o czystość szyb okiennych, a także samych roślin. Częste odkurzanie i zraszanie liści letnią wodą wyraźnie poprawia ich samopoczucie. Niektóre rośliny można przenieść w pobliże okien. Należy jednak pamiętać, że przenoszenie, a nawet obracanie doniczek jest dla wielu gatunków (np. paproci) szkodliwe.

ZALECANE jest częste wietrzenie pomieszczeń, w których hodujemy rośliny. Chłodne powietrze powinno napływać stopniowo. Najlepiej jest otworzyć okno w sąsiednim pokoju i zostawić uchylone drzwi. Nagłe zmiany temperatury wywołują bowiem u roślin tzw. szok termiczny. Dotyczy to zwłaszcza begonii, paproci, hibiskusów (chińskich róż) i sepolii (fiołków afrykańskich), dla których szkodliwy jest nawet minimalny przeciąg.

Trzeba pamiętać, że większość roślin doniczkowych przechodzi zimą w okres spoczynku, ich czynności życiowe są wyraźnie zwolnione. Dlatego w tym okresie nie jest wskazane ich przesadzanie czy zasilanie przez podlewanie „Florą" lub innym nawozem. Samo podlewanie również należy ograniczyć w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem, w których powietrze jest często przesuszone, podlewanie uzależnia się od stopnia nawilgocenia ziemi. Wodę trzeba dostarczać w takich ilościach, by ziemia była lekko wilgotna, ale nie dawała się zlepiać.

Znacznej wilgotności zarówno gleby, jak powietrza wymagają begonie, filodendrony, paprocie, rocicissusy. Podlewać umiarkowanie należy araukarie, bluszcze, cissusy, draceny, fikusy, aspidiastry (żelazne liście), palmy, mirty, scindapsusy i sansewerie. Skąpo podlewa się zimą aloesy, agawy, bilbergie, a przede wszystkim kaktusy. Wyjątkiem jest kwitnący w tym czasie zygokaktus, który musi być obficie podlewany.

Ograniczenie wilgotności łączy się z obniżeniem temperatury — rośliny ciepłolubne wymagają dużej ilości wody i odwrotnie. Obniżenie temperatury odnosi się zwłaszcza do kaktusów, które przetrzymywane zimą w temperaturze 5—10 st. C nie[illegible] kwitną latem.

SĘKACZE były kiedyś ozdobą witryn cukierni w okresie karnawału. Pieczono je na rożnie, na specjalnie nałożonym stożku. My upieczemy sękacz po prostu w tortownicy. Jest to bardzo wykwintne ciasto, długo też zachowuje świeżość.

25 dkg masła ucieramy z 25 dkg cukru na jednolitą puszysty krem, dodając po jednym z 6 przegotowanych żółtek:

To nie takie trudne

Upiec sękacz

dodajemy też 5 dkg startych migdałów lub orzechów, wanilię, łyżkę rumu oraz 15 dkg kruszczatki i 10 dkg mąki ziemniaczanej. Na końcu łączymy z ciastem sztywno ubitą pianę z 6 białek.

Na dnie wysmarowanej masłem tortownicy rozprowadzamy równomiernie 2 łyżki ciasta, tortownicę zaś wsuwamy do gorącego piekarnika (na górny ruszt). Gdy ciasto się lekko zarumieni (co trwa około 5 minut) tortownicę wyjmujemy i na upieczonej warstwie rozprowadzamy dalsze dwie łyżki ciasta. Tortownica znów na 5 minut wędruje do piekarnika. Powtarzamy to aż do zużycia całego ciasta.

Po zupełnym ochłodzeniu sękacz polewamy lukrem cytrynowym, czekoladowym, rumowym lub kawowym.

(ela)

Sekrety mody

Takie buty!

NIE trzeba było na szczęście takiej zimy jak tegoroczna, byśmy nieco rozsądniej zaczęli podchodzić do sprawy ciepłego obuwia. Dziś liczy się przede wszystkim to, by but był naprawdę ciepły i wygodny. A jeśli przy tym będzie ładny i wykonany z naturalnego surowca — to już pełnia szczęścia.

Przez wiele lat moda (kształtująca przecież nasze i producentów gusty) nie przynosiła w dziedzinie obuwia niczego nowego; co więcej — stała na poziomie tandetnego minimum. Dla pań robiło się nie ocieplane kozaki na szpilce, dla panów zaś — zwykłe półbuty. Dobrze przynajmniej, że dla dzieci produkowano trzewiki wyściełane futerkiem. Ileż to zdumienia budzili ci odważni panowie, którzy — gdy zima przycisnęła — wkładali kamasze lub saperki. Gdyby zaś któraś z pań zechciała wbić nogi w kapce (kto dziś pamięta, że kiedyś, przed trzydziestu z górą laty, nosiło się takie skórzano-filcowe buty?) — każdy by się chyba za nią na ulicy oglądał.

Na szczęście projektanci i producenci sięgnęli do dobrych starych wzorów i wreszcie zaczęto robić takie buty, jakie zimą są najbardziej przydatne. I nikogo już nie dziwi dziś widok nóg obutych w coś kolorowego, dużego, na grubej podeszwie, ozdobionego futrem czy impregnowaną tkaniną. Takie buty noszą wszyscy: dzieci, kobiety i mężczyźni.

TRZEBA przy tym przyznać, że krajowi producenci spisują się nieźle, w każdym razie w przypadku obuwia zimowego nie marnują przynajmniej surowców, jak to ma miejsce przy niemodnych i niewygodnych pantoflach wiosenno-letnich. Nasze bucики spełniają przynajmniej podstawowe wymogi: są ciepłe i wygodne. A że nie tak piękne jak choćby sprowadzane z Rumunii kozaki typu „gaucho"... Komu udało się trafić w sklepie na dostawę tych butów — wie o co chodzi. Warto było wydać na nie 6 tys. zł! A że już trzeci sezon z rzędu sprowadzamy z Rumunii to obuwie — nosi je coraz więcej Polek, producenci też może wreszcie połapią się, że to właśnie to!

Warto wiedzieć

Z FUTRA, które zmokło na deszczu lub śniegu, należy natychmiast po powrocie do domu energicznie strząsnąć krople wilgoci i następnie osuszyć włoski miękką, czystą szmatką, najlepiej z flaneli. Ramiączka owinąć ręcznikiem frotte i powiesić na nim futro do suszenia, w miejscu oddalonym od źródła ciepła.

* * *

BUTY narciarskie ze sztucznego tworzywa zmywa się szmatką zmoczoną w letniej, mydlanej wodzie i natychmiast wycziera do sucha. Klamry, zapięcia należy nasmarować wazeliną, a w cholewki wetrzeć odrobinę kremu nivea.

* * *

ZIMOWE botki będą nam służyły dłużej, nie załamując się brzydko na cholewkach, jeśli przyszyjemy do podszewki uszy i będziemy buty na noc wieszać zamiast stawiać.

* * *

ABY zlikwidować białe zacieki powstałe na obuwiu, w którym chodziło się po śniegu zmieszanym z solą, należy przetrzeć skórę szmatką zwilżoną 10 proc. octem, a po wyschnięciu starannie wyczyścić.

NOCNA RESTAURACJA
„WELECKA"
(kat. I)
tel. 78-407

po przerwie wznawia działalność

polecamy:

- **doskonałą kuchnię, barek,**
- **videodisco, varietes,**
- **znanych prezenterów.**

Zapraszamy:

czwartek, piątek, sobota godz. 21—6.

224-K

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych osoby na stanowiska SPRZEDAWCÓW do punktów sprzedaży na terenie Szczecina oraz osoby w wieku do 40 lat na stanowiska KONWOJENTÓW (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina) — wynagrodzenie do 16 tys. zł. Wymagane wykształcenie zasadnicze.

Od ww. grup pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01 w. 30 lub osobiście pokój nr 13.

112-K

PP „MODA POLSKA"
SALON SPRZEDAŻY „ADAM EWA"
w Szczecinie
al. Wojska Polskiego 26/30
tel. 388-64

pilnie zatrudni

▲ **2 pracowników na stanowiska st. magazynierów.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia u kierownika salonu.

216-K

PRACA

DO pracy w ogrodnictwie przyjmę mężczyznę. Szczecin, ul. Ogrodowa 23b. 1046-G

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ domu dwurodzinnego 97 m kw., garaż zamienię na dwa samodzielne mieszkania, tel. 752-96. 1170-G

DOM wolno stojący 7 pokoi wysoki standard Dąbie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1246.

OGRODNICTWO sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 514.

RÓŻNE

KOLOR — Jowisz, Neptun — fachowo — Radek, 23-77-95. 1407-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson — Muszyński, 612-272. 1379-G

TELENAPRAWY — Serocki — 82-35-25. 36657-G

COLOR, Rubin C-202 — Wróblewski — 82-32-89. 664-G

COLOR — telenaprawy — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 37814-G

TELEPOGOTOWIE — śródmieście — Sirowy, 524-158. 287-G

TELENAPRAWY — Bugajski. 22-71-46. 29-G

TELENAPRAWA — Charuk. 729-07. 38043-G

TELENAPRAWA, Czernik — 809-04. 653-G

TELENAPRAWA, Barczyk — 756-34. 538-G

COLOR — czarno-białe, naprawa — Kaczorek, 751-00. 1164-G

TELENAPRAWY, Spicker, 613-858. 805-G

TAPETOWANIE, malowanie — Zaniewski, tel. 82-40-49. 834-G

ŻALUZJE, drzwi harmonijkowe montuje — Kacprowicz, tel. 23-12-58 38041-G

NAPRAWA pralek automatycznych — Molenda, tel. 23-15-81 1251-G

ANTENY — Marek Zoc, 387-47. 1311-G

ANTENY — Joachimiak 22-56-75. 1440-G

KAFELKOWANIE łazienek i układanie posadzki, Zdzisław Świerad, ul. Potulicka 40/38. 1323-G

AUTOMATYCZNE pralki, programatory naprawiam, Dziedzic, 726-21. 1437-G

POSZUKUJĘ pilnie garażu, tel. 447-62. 1363-G

MEBLOŚCIANKĘ Hubert oryginalnie opakowaną zamienię na ładny komplet kuchenny. Wiadomość, ul. Długosza 5/1. 1315-G

ZAMIENIĘ pralkę na zamrażarkę, tel. 52-01-95. 1434-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat stolarski. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2075.

SKUPUJEMY drób patroszony, kury, indyki, tusze królików oraz baraninę. Bar Podkowa, Bogusława 39, tel. 891-96. 1004-G

01.01. na ul. Matejki zaginęła młoda suczka cocker-spaniel, czarna, brązowe podbrzusze i plamki nad oczami, biała plamka na nosie. Chore dziecko tęskni. Nagroda. Matejki 16/32, tel. 227-342. 1274-G

KUPNO

KOKS hutniczy — kupię, tel. 784-28. 1121-G

SŁOWNIK etymologiczny j. polskiego — kupię, tel. 175-984. 1229-G

ORGANY — kupię, tel. 466-92 (po 19). 1397-G

SPRZEDAŻ

MAGNETOWID Sony — produkcji japońskiej — sprzedam. Zofia Sperling, Szczecin, ul. Jana Kazimierza 7/12. 1376-G

RADIOMAGNETOFON dwukasetowy z gramofonem sprzedam, tel 52-40-78 (godz. 17—19). 1390-G

TELEWIZOR czarno-biały Neptun — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1217.

AKORDEON „Weltmeister" — sprzedam, tel 473-63. 1169-G

MINI-ORGANY Casio — automatyczny akompaniament i akordy, programowanie, nowe — sprzedam, tel. 777-44. 1034-G

RADMORA z kolumnami tanio sprzedam. Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich 105/3. 948-G

GITARĘ basową „Jolana" — sprzedam, tel. 521-953. 970-G

127p — części sprzedam. Łódź, tel. 515-373. 1430-G

FIATA 126p — 650 S mały przebieg stan b. dobry sprzedam, tel. 22-58-28 (godz. 17—21). 1467-G

C-360, Nysę Towos i silnik 240 D sprzedam, Stargard Szczeciński, tel. 770-742. 1401-G

SPRZEDAM Isuzu Diesel do remontu lub zamienię na nowego Polonezа, tel. 785-79. 1396-G

PASSATA LS i amortyzatory do Zastawy — sprzedam, tel. 700-29. 1368-G

FIATA 132 sprzedam lub zamienię na inny, Zupańskiego 14/4. 1337-G

FIATA 126 p, nowego sprzedam, tel. 776-82. 1383-G

ZASTAWĘ 1100 (rocznik 1982) pilnie sprzedam, tel. 735-45 po 18. 1283-G

GOLFA Diesla (1978) b. dobry — sprzedam, 614-044, po 18. 927-G

KOŻUSZEK — kurtka łatki z kapturem sprzedam, tel. 22-27-65. 1412-G

KOŻUCH damski produkcji polskiej sprzedam, tel. 23-37-49. 1408-G

TANIO sprzedam futro karakułowe, tel. 52-14-92. 1387-G

BLAM karakułowy — sprzedam. 9 Maja 154/13. 1333-G

KOŻUCH męski sprzedam. tel. 823-540 1381-G

KOŻUCHY: damski, męski, krajowe sprzedam. Mariacka 4/5. 1346-G

KOŻUCH męski nowy argentyński i skórzany płaszcz damski sprzedam tel 22-60-18. 1265-G

KOŻUCH damski nowy sprzedam, tel. 744-57 1160-G

DWA kożuchy ze skór kalifornijskich rozm. średni, duży sprzedam. tel 757-23 1150-G

LODÓWKĘ Mińsk sprzedam. tel. 822-693 1366-G

LODÓWKĘ Mińsk sprzedam. tel. 23-16-21. 1378-G

COCKER — spaniele złote sprzedam, tel. 82-19-29, ul. Klemensiewicza 20/4 1425-G

SPANIELKI sprzedam, tel 386-38 po 16. 1367-G

SPANIELKI złote sprzedam. tel. 783-10. 1157-G

COCKER-spaniele szczenięta rodowodowe — sprzedam. Kaliny 35/18. 1073-G

PSY obronne rasy sznauzer olbrzym sprzedam, Wilcza 32/3. 37853-G

MEBLE kuchenne zamienię na pralkę automatyczną lub sprzedam. tel. 220-157. 1003-G

KANAPOTAPCZAN — sprzedam. 793-668. 1070-G

SYPIALNIĘ sprzedam. tel. 230-443. 1350-G

GARAŻ sprzedam, ul. Chmielewskiego. tel. 446-76 1022-G

PIEC gazowy c.o. — sprzedam. tel. 751-93. 1[illegible]-G

DYWAN 2,60×3,50 sprzedam, ul. Królowej Jadwigi 16/11. 1391-G

BUTY narciarskie Caber, kożuch męski — sprzedam tel 233-816. 1361-G

LOKALE

3 POKOJE zamienię na 2 pokoje tel. 351-66. 14224-G

M-1 zamienię na dwa mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1405.

NOWE M-3 w Ełku zamienię na mieszkanie w Szczecinie, tel. 783-89. 1389-G

M-4 trzypokojowe na Pomorzanach zamienię na M-2 i M-3, tel. 82-44-30. 1306-G

WARSZAWA Saska Kępa dwupokojowe własnościowe z telefonem zamienię na duże mieszkanie lub domek w Szczecinie, tel. 23-36-29. 1202-G

GDYNIA M-4 kwaterunkowe zamienię na podobne Szczecin, Kaszubska 30/319. 1161-G

2 MIESZKANIA: Szczecin 2 pokoje kwaterunkowe stare budownictwo II p., Piła 2 pokoje standard spółdzielcze 48 m kw., wygody, telefon zamienię na jedno mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe z telefonem w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1038.

NOWE mieszkanie spółdzielcze 50 m kw., zamienię na równorzędne w Stargardzie Szczecińskim. Wiadomość: Szałański, Bielsko-Biała, ul. Doliny Miętusiej 27/28. 997-G

M-3, garaż sprzedam, tel. 221-735. 1334-G

MIESZKANIE 2-pokojowe c.o., śródmieście — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1271.

PILNIE sprzedam M-3 śródmieście, tel. 23-12-23. 1278-G

POSZUKUJĘ kawalerki najchętniej centrum na rok. tel. 385-59 po 18. 1418-G

POKÓJ do wynajęcia Bieszczadzka 41. 1359-G

UDOZIEMIEC z żoną szukają ładnego mieszkania M-3, M-4 w blokach z telefonem na rok lub 2 lata. tel. 52-63-16. 890-G

ODNAJMĘ pokój maryniarzowi. tel. 778-96. 796-G

WYNAJMĘ mieszkanie 3—4-pokojowe z telefonem, garażem, chętnie w willi. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 367.

ZGUBY

W SYLWESTRA zgubiono aparat fotograficzny „Polaroid", kontakt tel 386-97. Nagroda. 1218-G

RESTAURACJA „MIEDWIANKA"
k. Stargardu Szczecińskiego

zaprasza na
DISCO-VIDEO
od 21—4

codziennie oprócz środy od dnia 12 stycznia 1985 roku.

942-G

RAZEM

KOMPUTEROWY SYSTEM MATRYMONIALNY

Napisz lub zadzwoń, uzyskasz informacje w jaki sposób komputer umożliwi Tobie poznanie przyszłej partnerki lub partnera

Najtrafniejszego wyboru w sposób dyskretny dokona komputer z wielu tysięcy ofert

PAMIĘTAJ!

nasza metoda kojarzenia małżeństw jest oparta o naukowe podstawy

SKORZYSTAJ - NIE ZWLEKAJ

Ośrodek Obliczeniowy, ul. Heweliusza 11
80-958 Gdańsk-50, skrytka pocztowa 195
tel. 31 32 55 /8.00-20.00/

76-K

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZNP
Filia w Szczecinie

ogłasza zapisy

na półroczne kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów:

▲ **język polski, język rosyjski, biologia, geografia, chemia, historia, fizyka, matematyka.**

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43 codziennie w godz. od 16 do 19.

Rozpoczęcie zajęć dnia 11 lutego 1985 r. o godz. 16.00

223-K

KRAJOWE BIURO ORGANIZACJI OBROTU I PRODUKCJI DROBIARSKIEJ „DROBIARZ"
Oddział Wojewódzki nr 41
w Szczecinie, ul. Lutniana 39
telefon 23-20-41, wew. 71

informuje,

ze prowadzi w miesiącach marzec — czerwiec br. sprzedaż odchowanych 4—5-tygodniowych piskląt ogólnoużytkowych rasy Astra-S (kolorowe) w cenie:

— kurki i kogutki — 110 zł/szt.
— kurki — 160 zł/szt.

wraz z dowozem większych partii (powyżej 200 szt.) do odbiorcy.

Zamówienia przyjmujemy do końca lutego br.

Indywidualni nabywcy, organizacje Kół Gospodyń Wiejskich, Zarządy Pracowniczych Ogrodów Działkowych winni wnieść przedpłatę w wysokości:

— za kurki i kogutki — 80 zł/szt.
— za kurki — 100 zł/szt.

na konto w Banku Gospodarki Żywnościowej Oddział Wojewódzki, Szczecin nr 881029-5597.

221-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 378-30, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne J-8

Kiedy komputer decyduje o aresztowaniu...

Inwigilacja elektroniczna

STANY ZJEDNOCZONE są krajem, w którym nie ma dowodów osobistych i jednocześnie krajem, w którym policyjny komputerowy system informacji wie o każdym obywatelu więcej niż w jakimkolwiek innym kraju świata.

Stany Zjednoczone są także być może krajem, w którym więcej ludzi, niż w jakimkolwiek innym kraju, zatrzymywanych jest i aresztowanych przez policję w oparciu o fałszywe nakazy aresztowania, zakodowane w komputerach „National Crime Information" — ogólnokrajowym systemie informacji o przestępstwach.

Czy wynika to tylko z faktu, że Stany Zjednoczone wyprzedziły wszystkie kraje świata w rozwoju elektronicznego systemu inwigilacji i ewidencji przestępczości?

Nikt dokładnie nie wie jaka suma danych dysponuje ogólnokrajowy system informacji o przestępstwach obywateli. Wiadomo jedynie, że każde wykroczenie, nawet najdrobniejsze, każdy kontakt z policją jest odnotowywany i przechowywany w komputerowym systemie informacji. W tym ogólnokrajowym systemie przechowywana jest każda informacja o osobach, które niekoniecznie popełniły przestępstwo, ale „otarły" się o instytucje wymiaru sprawiedliwości, bądź w jakimś stopniu zamieszane są w sprawy przestępcze. Informacje o tych osobach przechowywane są „na wszelki wypadek", mogą się kiedyś przydać policji.

O rozmiarach użyteczności ogólnokrajowego elektronicznego centrum informacji świadczy najlepiej fakt, że w 1983 roku policja amerykańska korzystała z niego w ponad 240 milionach przypadków. Żaden inny system nie pozwoliłby na tak sprawną i tak rozległą inwigilację ludzi jak system komputerowy.

Z całą pewnością, jak pisze amerykańska prasa fachowa, Stany Zjednoczone są najbardziej zaawansowanym krajem w dziedzinie elektroniki i komputeryzacji, w tym także w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Świat elektroniki i komputerów na usługach policji w USA wyprzedził wszystko, o czym pisał George Orwell, angielski powieściopisarz w antyutopii „1984".

Każdy wóz policyjny w każdym z 50 stanów Ameryki Północnej, może w ciągu kilku sekund otrzymać na podstawie numeru tablicy rejestracyjnej samochodu informacje o jego właścicielu: czy był kiedykolwiek karany, czy kiedykolwiek zamieszany był pośrednio w jakakolwiek sprawę przestępczą? Centralny system informacji elektronicznej ma odpowiednie działy, np. dział kradzieży samochodów, kradzieży papierów wartościowych itp.

Patrolujący w Nowym Jorku policjant dowiedział się z centralnej informacji komputerowej (po przekazaniu własnych spostrzeżeń do centrali), że jadący przed nim samochód został niedawno skradziony. Sprawca kradzieży miał być na posterunku policji zwolniony za odpowiednią kaucją i odpowiadać w sądzie z tzw. wolnej stopy. Jednak pech chciał, że kaucje opłacił papierami wartościowymi, których numery, po błyskawicznym sprawdzeniu wykazały, że policja ma do czynienia z podwójnym przestępcą, który skradł także papiery wartościowe. Wystarczyło więc kilka sekund, aby osaczyć przestępcę z każdej możliwej strony.

W NCIC — Centralnym Banku Informacji o Przestępstwach — schodzą się nici wielu instytucji zainteresowanych tym co robi i jak się zachowuje obywatel Stanów Zjednoczonych. Pomijam już ten oczywisty fakt, że każdy Amerykanin, który zwraca się do jakiegokolwiek banku o pożyczkę, musi wypełnić ankietę, w której są dziesiątki pytań dotyczących wszelkich możliwych dziedzin jego działalności.

Centralny system informacji, z którego korzysta policja wymienia informacje z instytucjami prywatnymi i rządowymi w wypadku osoby podejrzanej o przestępstwo. System ten gromadzi miliony informacji, które mogą być wykorzystane przez Federalne Biuro Śledcze, tajną policję i wymiar sprawiedliwości.

Ten ogólnokrajowy system informacji rozprowadza często fałszywe dane. Jak podaje Jerry Bernam w studium pt. „Rozwój technologii a prawa obywatelskie" — w 1980 roku aresztowano w Stanach Zjednoczonych dziewięć milionów ludzi, z tego dwie trzecie zwolniono bądź uniewinniono. Niemniej jednak wszelkie niezbędne dane personalne o tych, których zwolniono bądź uniewinniono, zostały zakodowane w centralnym systemie informacji o przestępstwach!

Ken Laudon, autor studium „O komputeryzacji i prawach obywatelskich" pisze: „Wykroczenia w pracy jednej trzeciej pracujących w USA, a więc ponad 36 milionów osób, są zakodowane w ogólnokrajowym systemie komputerowym i każdy nowy pracodawca przyjmując pracownika może w ciągu paru minut sprawdzić czy jego petent ma na sumieniu jakiekolwiek przestępstwo, nie tylko natury kryminalnej, lecz także zawodowej. Informacje w centralnym systemie są coraz częściej wykorzystywane przez pracodawców, zarówno przez agencje rządu federalnego jak i prywatne korporacje.

Przeciętnie rocznie, ze względu na stałe gromadzenie informacji i stały jej wzrost, czternaście tysięcy obywateli USA jest aresztowanych bądź zatrzymanych przez policję na podstawie niepełnych, przybliżonych bądź nieaktualnych już danych zawartych w pamięci głównego komputera w centralnym systemie informacji dotyczącej przestępczości.

Wydłuża się także lista osób aresztowanych wskutek elektronicznych pomyłek komputera. W ubiegłym roku w Nowym Orleanie wystąpiło siedemset osób do sądu o odszkodowanie za straty fizyczne i moralne, poniesione w rezultacie aresztowania i przebywania w więzieniu wskutek błędów komputera. W 1984 r. w Nowym Jorku zatrzymana została stewardesa Sheila Jackson z linii lotniczych „Eastern" pod zarzutem handlu narkotykami. Aresztowania dokonano na podstawie informacji zawartych w komputerze centralnego systemu informacji o przestępczości. W momencie aresztowania nie pomogły żadne tłumaczenia, nie pomogły również żadne interwencje dyrekcji linii lotniczych. Pani Jackson przesiedziała trzy tygodnie w areszcie śledczym, zanim pod presją adwokata, w rezultacie ponownego dochodzenia, wyjaśniono pomyłkę komputera.

Okazało się, że władze policyjne, korzystając z najnowszej techniki komputerowej, mogą w ciągu ułamka sekundy uzyskać informacje stanowiące podstawę do aresztowania, ale trzeba kilku tygodni, aby ustalić, że informacja ta była mówiąc delikatnie nieścisła.

Jerzy GORSKI

Chwiejące się superwieżowce

I do tego można przywyknąć...

„W RAZIE trzęsienia ziemi dźwignię przechylić w lewo" — taką praktyczną wskazówkę znaleźć można w wielu windach tokijskich wieżowców. W sytuacji zagrożenia przesunięcie dźwigni zgodnie z tą wskazówką sprawia, że winda zatrzymuje się na najbliższym piętrze.

W Japonii mikrowstrząsy o sile 2 stopni (w 12-stopniowej skali oceny sił wstrząsów) zdarzają się średnio ponad 17 razy dziennie. Wstrząsy o sile 3,8 stopnia występują więcej niż raz dziennie. Wstrząsy stopnia 1—4 objawiają się lekkim kołysaniem mebli, dzwonieniem szyb, ruchem cieczy w naczyniach. Jednym słowem — powodują kołysanie się wieżowców.

Wstrząsy tektoniczne to dla Japonii sytuacja codzienna. Spośród 600 czynnych na świecie wulkanów aż 60 znajduje się na wyspach japońskich. Eksperci twierdzą, że około 500 gór położonych na terenie Japonii może przekształcić się w czynne wulkany. Także trzęsienia ziemi w głębi oceanu nie należą tu do rzadkości.

Do połowy lat 60 nie wolno było w Tokio budować domów powyżej 30 metrów wysokości. Dziś jednak i 100-metrowe wieżowce nie należą do rzadkości. Są one budowane zgodnie z wymogami antywstrząsowej technologii. Wysokościowce z wystarczającym „obszarem wibracji" nie są bardziej niebezpieczne od niskich budowli — twierdzą fachowcy. Na przykład w czasie jednego z trzęsień ziemi 55-metrowy superwieżowiec, wybudowany przez firmę Mitsui w mieście Shinjuka, chwiał się jak antena telewizyjna w czasie silnego wiatru. Po ustaniu wstrząsów w ciągu 5 sekund powrócił jednak do pozycji stabilnej. Znany architekt tokijski, Kyosi Muti twierdzi, że zastosowanie odpowiednich konstrukcji stalowych i materiałów ogniotrwałych umożliwia budowę wieżowców odpornych na trzęsienie ziemi.

Już najmłodsi Japończycy uczą się w przedszkolach, jak mają się zachować, w razie gdy podłoga i ściany zaczynają „tańczyć". W wypadku, gdy nagle, bez uprzedzenia wystąpi trzęsienie ziemi, zaczynają automatycznie działać specjalne urządzenia zabezpieczające, które są elektronicznie sterowane. Natychmiast przerwana zostaje dostawa prądu elektrycznego, odcięty dopływ wody i gazu. Zatrzymywane są pociągi.

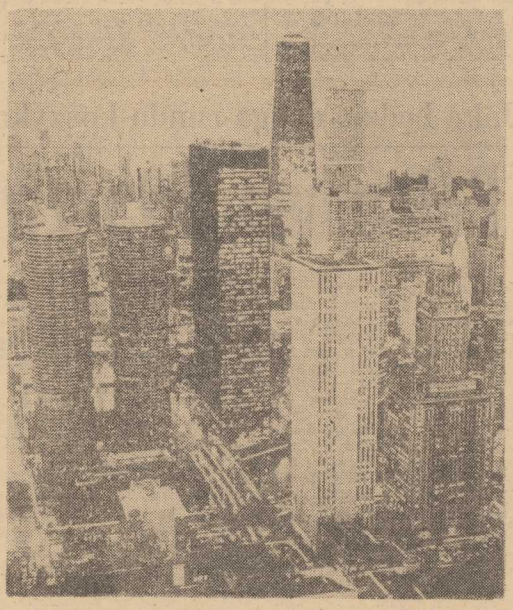

Tokijskie gospodarstwa domowe wyposażone są przeważnie w odpowiedni sprzęt ratowniczy, w drabiny, hełmy i koce azbestowe. W pogotowiu stoją zapakowane plecaki, w których nie może zabraknąć butelek z wodą pitną i podręcznych apteczek. Co roku przeprowadzane są ćwiczenia, które uczą mieszkańców odpowiedniego zachowania na wypadek katastrofy. Każda rodzina mieszkająca w stolicy Japonii wie dokładnie, dokąd ma się ewakuować w razie zagrożenia.

Opr. U.K.

Uśmiechnij się!

— Może cały komplet?

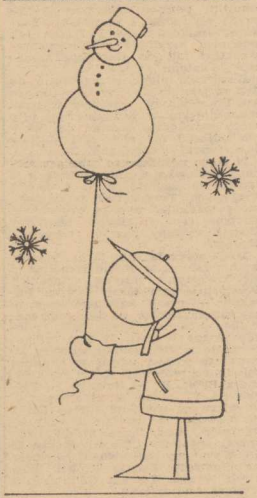

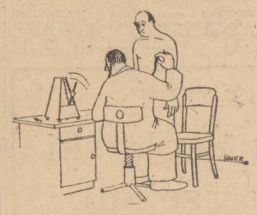

— Opolam się!

W hali WDS siatkówka i karate

Czy stoczniowcy przypieczętują udział w finałach?

KTÓRA z drużyn siatkarskiej ekstraklasy znajdzie się w finale? Na to pytanie odpowiemy sobie po ostatnich spotkaniach półmetka. Zadecyduje one o kolejności w pierwszej czwórce, a więc także o tym kto kolejno będzie gospodarzem turniejów finałowych z udziałem czterech najlepszych (pozostałe drużyny grają systemem „każdy z każdym").

Przypominamy, że pierwszy turniej zostanie rozegrany u drużyny, która zajmie na półmetku czwarte miejsce.

Czy w finale znajdą się siatkarze Stali Stocznia? Teoretycznie już w nim są. Mamy jednak nadzieję, że stoczniowcy zarówno dziś, w spotkaniu z Czarnymi Radom (6 lokata — 24 pkt.), jak i w niedzielę w meczu z Resovią (2 pozycja — 28 pkt.) dobrą grą potwierdzą swoje aspiracje i pokonają te dwie drużyny, by spokojnie przygotować się do pojedynków finałowych.

W Szczecinie walczą także II-ligowe siatkarki Ogniwa Stoją one przed dużą szansą podreperowania konta punktowego z Warmią Olsztyn (4 pozycja — 23 pkt.), drużyną, która przynajmniej w jednym meczu, jest do pokonania.

PO środowej „wpadce" koszykarzy szczecińskiej Pogoni ze Stalą Bobrek, wielu kibiców opuszczających halę WDS, stwierdziło: „dobrze, że chociaż koszykarki Czarnych grają na dobrym poziomie, a przede wszystkim potrafią walczyć o zwycięstwo". Niestety tego o Pogoni nie można powiedzieć. Może lepiej zagrają na wyjeździe z Górnikiem Wałbrzych.

Natomiast koszykarki Czarnych wyjeżdżają do Stali Brzeg (9 pozycja — 17 pkt.) Zdecydowanym faworytem w tym meczu są koszykarki ze Szczecina (5 lokata — 21 pkt.) Jeżeli rewelacyjny beniaminek zagra na nieco wyższym poziomie, niż z AZS Katowice, nie powinien mieć większych kłopotów z wywiezieniem dwóch punktów z Brzegu.

JAK już informowaliśmy jutro (godz. 17) w hali WDS dojdzie do bardzo atrakcyjnego spotkania w karate pomiędzy reprezentacjami Polski i Danii. Bez względu na wynik tego pojedynku, ciekawi jesteśmy jak zaprezentują się szczecinianie: Standowicz i Golema oraz sam prezes Polskiego Związku Karate — **W. Antoniak.**

(bt)

Giełda pamiątek sportowych

W SOBOTĘ o godz. 9 w Klubie Olimpijczyka (na kortach tenisowych) rozpocznie się giełda kolekcjonerów pamiątek sportowych, na którą organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych. Będzie można w trakcie jej trwania wymienić proporczyki, znaczki klubowe, plakaty itp. przedmioty.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 18 — **hala WDS** — mecz o mistrzostwo I ligi w piłce siatkowej mężczyzn Stal — Czarni Radom.

SOBOTA

Godz. 9 — **sala przy al. Piastów** — halowy turniej w piłce nożnej w ramach XXI RTN,

godz. 11 — **Załom, pętla autobusowa** — kulig do Puszczy Bukowej,

godz. 14 — **Warszewo** — kulig do Puszczy Wkrzańskiej,

godz. 14 — **J. Głębokie** — kulig dla młodzieży do Puszczy Wkrzańskiej,

godz. 17 — **hala WDS** — mecz międzypaństwowy Polska — Dania w karate,

godz. 17 — **sala Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka** — spotkanie w siatkówce kobiet o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Warmia Olsztyn.

NIEDZIELA

godz. 9.30 — **hala przy ul. K. Królewicza** — IV Turniej Grand Prix ZW TKKF w tenisie stołowym,

godz. 11 — **„Gubałówka Szczecińska"** — zawody w narciarstwie alpejskim,

godz. 11 — **Park Kasprowicza** — „Mama, tata i ja na śniegu",

godz. 11 — **sala Technikum Chemicznego** — rewanżowe spotkanie w piłce siatkowej kobiet o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Warmia Olsztyn,

godz. 12 — **hala WDS** — mecz w piłce siatkowej mężczyzn o mistrzostwo I ligi Stal — Resovia Rzeszów.

Dla pływaków nastał czas startów

NAJWAŻNIEJSZĄ imprezą dla polskiej czołówki pływającej w 1985 roku będą mistrzostwa Europy (2—10 sierpnia w Sofii). Ostatnia impreza tego typu przyniosła nam sporo rozczarowań, co stanowiło jednak odzwierciedlenie obniżki poziomu naszych najlepszych pływaczek i pływaków. Zdaniem szkoleniowców PZP ten rok powinien przynieść jednak poprawę. Czy tak się stanie przekonamy się latem.

Realizacja planu przygotowań do ME rozpoczęła się jeszcze w ub. roku. Po solidnym treningu wytrzymałościowym w grudniu nasi pływacy wychodzą obecnie „z ukrycia". Nastał dla nich czas startów i pierwszej weryfikacji formy.

W ciągu najbliższego miesiąca szeroka czołówka weźmie udział w 5 imprezach zagranicznych i dwóch krajowych. Trzy z tych pierwszych mają ustaloną, wysoką renomę w Europie, tym wnikliwiej będziemy śledzić występy naszych reprezentantów.

25—27 stycznia na 50 m basenie w Amersfoort w Holandii odbędzie się tradycyjny mityng „Speedo". Wystartuje tam także dwójka Polaków — nasza najlepsza obecnie pływaczka Dorota Chylak oraz medalista ubiegłorocznych ME juniorów Artur Wojdat. W tym samym terminie w Oświęcimiu wszyscy kadrowicze wezmą udział w eliminacji do reprezentacji kraju na trójmecz RFN „B" — Bułgaria — Polska (16—17 lutego w Wolfsburgu). W pierwszy weekend lutego (od 1 do 3) w Paryżu wielkie zawody organizuje inna firma produkująca sprzęt sportowy „Diana" (basen 25 m). Wysyłamy tam obiecującą czwórkę młodzieży: Renata Wróbel, Wojciech Wyzga, Tomasz Gawroński i Dariusz Andrzejczak.

W następnym tygodniu (10—11.2) czołówka europejska zjeżdża do Bonn, gdzie znów na krótkim basenie odbędzie się wielki mityng „Areny". I tam sprawdzi swe umiejętności na tle czołówki kontynentu 5 Polaków: Katarzyna Perkowska, Jarosław Chrościelewski, Leszek Górski, Robert Kominiak i Dariusz Wolny. Natomiast na zawody międzynarodowe do Berlina (13—14. 02.) wyjedzie czwórka: Janina Sajdowska, Maciej Konecki, Artur Niemczycki i Piotr Bodzoń.

Kolarskie przełaje

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę zostanie rozegrany w Policach ogólnopolski wyścig przełajowy. W sobotę impreza rozpoczyna się o godz. 13, natomiast w niedzielę o godz. 11.

Wyścigi zostaną przeprowadzone zgodnie z przepisami PZKol. (bt)

W niedzielę

Żeglarski sejmik

W NADCHODZĄCĄ niedzielę w sali konferencyjnej Urzędu Morskiego (pl. Batorego) odbędzie się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Szczecińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Na swym sejmiku żeglarze podsumują czteroletnią kadencję, która przypadła na trudny okres w życiu kraju oraz wybiorą nowe władze, w tym Zarząd SOZZ i prezesa. Początek obrad o godz. 10.

Ładnie rozpoczął się sezon piłkarski...

Motywacje i „motywacje"

JAK pięknie rozpoczął się tegoroczny sezon piłkarski! W mroźną środę na stadionie „Communale" w Turynie Boniek strzelił dwie piękne bramki nie byle komu, a najlepszej ubiegłorocznej drużynie ligi angielskiej — Liverpoolowi. Spotkanie w „Superpucharze" o miano najlepszej piłkarskiej drużyny kontynentu zdecydowanie na swoją korzyść rozstrzygnął zespół „Zibiego".

BYŁO to fascynujące jak, na tę porę roku i warunki klimatyczne spotkanie, a nazwisko Bońka kilkakrotnie skandowali włoscy kibice. Sądzić należy, że i kibice polscy z przyjemnością obejrzeli doskonałą grę pełną dowcipności taktycznej, sztuczek technicznych (mimo zmrożonego boiska), sprytu zawodników, ich zaradności w każdej sytuacji, zadziorności i chęci do gry.

Wprawdzie sportowcy (a także i kibice) znali motywacje ekonomiczne (bardzo modne określenie w światku piłkarskim w Szczecinie), bowiem organizatorzy twierdzili na długo przed meczem, że dochody z imprezy wyniosą ok. 2,5 miliarda lirów, a zwycięzcy zapewne otrzymają pokaźną z tego część, ale za służyli chyba na taką nagrodę.

Ech, łza się w oku kręci... Choć nie Polak strzelał bramki, nie była to przecież nasza drużyna, nasza reprezentacja, nasi piłkarze.

Nie wiem co sobie pomyślą piłkarze Pogoni o umiejętnościach swoich kolegów z miasta „Fiata", wiem natomiast co mówią kibice szczecińscy. Takt i cenzura nie pozwalają, niestety przekazać tego na naszych łamach. Fakt, grali „o coś"! Nasi też nie walczą o pietruszkę, jednak z jakim rezultatem? Podobno nie znajdują właściwych motywacji sportowych.

ZWROT „brak motywacji" sprecyzował zarząd klubu (być może piłkarze mają inne zdanie na ten temat?). Wnikliwe analizy tego określenia podjął się Ryszard Niemiec w krakowskim „Tempie". Pisze on m.in.: „W komunikacie zarządu Pogoni frapujące jest to, czego w nim nie ma. Nie ma mianowicie mowy o braku motywacji ekonomicznej. Znaczy to, że w klubie nie ma problemów z pieniędzmi dla graczy... a równocześnie daje do zrozumienia skąd bierze się niedostatek motywów sportowo-moralnych do gry".

Red. R. Niemiec sponiewierał nie tylko zarząd klubu, lecz także trenera. Nie ośmielam się cytować tych „hadkich" określeń. Kto chce — niech sam felieton przeczyta, tytuł — **„Czym pogonić piłkarzy Pogoni"?**

Wiele spraw w szczecińskim światku sportowym jest już dawno przebrzmiałych i nie warto wracać do nich. Jednego by się chciało, aby w roku ważnym dla Pomorza Szczecińskiego różnego rodzaju „bodźce" nie przesłaniały sportowcom i administracji klubu, działaczom sportowym konieczności autentycznego mierzenia wysoko.

Mamy się przecież czym pochwalić — niech więc posłyszą o nas w stolicy, w Wałbrzychu, Łodzi, Poznaniu i Zabrzu...

A wracając do Pogoni pozwolę sobie jeszcze raz zacytować dziennikarza „Tempa":

„...Miejmy nadzieję, że zarząd żmudnie szukający przyczyn niepowodzeń i złej dyspozycji piłkarzy znajdzie je i ogłosi dla przestrogi chociażby innych, wspinających się na ligowe szczyty...".

Święta racja, a wszystko to dla dobra polskiego i szczecińskiego sportu.

Pa.

Puchar Szczecina w narciarstwie alpejskim

DZIAŁACZE Szczecińskiego Towarzystwa Narciarskiego wspólnie z WKFiT Urzędu Miejskiego organizują cykl imprez o Grand Prix Szczecina w narciarstwie alpejskim. Pierwsza impreza odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 10 na terenie „Gubałówki Szczecińskiej". Zapisy chętnych przyjmowane będą przed rozpoczęciem zawodów.

(MK)

Jaka będzie druga runda koszykarek Czarnych

Potrzebne dwa zwycięstwa

KOSZYKARKI Czarnych Szczecin są po pierwszej rundzie i kilku spotkaniach rundy rewanżowej 6 mistrzostwo ekstraklasy. Ku zaskoczeniu wielu sympatyków sportu, w tym koszykówki, szczeciński beniaminek — jak na razie — spisuje się rewelacyjnie. Jeszcze bowiem nigdy w historii występów Czarnych w I lidze spółdzielczy klub nie odniósł siedmiu zwycięstw i to w pierwszej rundzie. A jak sobie przypominamy, w poprzednich występach I-ligowych (jednosezonowych) szczecinianki tylko cztery razy potrafiły uporać się ze swoimi przeciwniczkami. Niewątpliwie tegoroczne występy koszykarek Czarnych już na trwałe zostaną zapisane do kronik historii klubu, gdyż szczeciński beniaminek został oficjalnie nazwany „największą rewelacją koszykarskiej ekstraklasy w ostatnich latach".

NA temat występów koszykarek Czarnych w I lidze rozmawiamy z trenerem mgr. Zbigniewem Łatą.

— Zanim poproszę pana o analizę występów pańskich podopiecznych, porozmawiajmy o czasie w którym tworzył pan nowy zespół. Były to — jak pamiętamy — jednak niełatwe miesiące?

— Może nie budowania nowego, ale wzmacniania nowymi zawodniczkami, przede wszystkim wysokimi zawodniczkami. Z czego to wynikło? Tuż po wywalczeniu prawa występowania w ekstraklasie, zrobiłem głęboką analizę gry zespołu. Wówczas stwierdziłem, że jeżeli ma się nie powtórzyć historia z poprzednich gier w I lidze, kiedy wchodziliśmy do niej i na zakończenie tego samego sezonu „spadaliśmy", muszę zasilić drużynę wysokimi dziewczętami, mierzącymi powyżej 180 cm. I udało się. Pozyskaliśmy do drużyny młode, u progu kariery zawodniczki: Michalak, Wasilewską oraz Kaczmarek. Efekty wprowadzenia tych koszykarek do zespołu są coraz bardziej widoczne.

— Chyba tak jak widoczne są występy całego zespołu. Czy jest pan nimi usatysfakcjonowany?

— Jak najbardziej. Proszę mi wierzyć, że gdzie nie pojedziemy, nie ważne czy wygramy, czy przegramy, zawsze otrzymujemy pochlebne recenzje. Należymy do czołówki ligowych zespołów, które posiadają jedną z najlepszych kontr. Ponadto dobrze gramy w defensywie. Mamy jednak mankamenty. Brak nam nadal typowej środkowej (190 cm wzrostu) o określonych umiejętnościach. Stąd też byliśmy zmuszeni grać atakiem pozycyjnym, co w konsekwencji spowodowało małą skuteczność wysokich zawodniczek.

— Postarajmy się więc wspólnie przeanalizować grę pozostałych koszykarek.

— Zacznę od Seroki. Zdecydowanie najrówniej grała w I rundzie.

— Czy tak samo grała Maciejewska?

— Miała kilka spotkań znakomitych, ale również bardzo słabych.

— Dla mnie niezwykle ciekawymi zawodniczkami są Jaworska i Bartocha. Chyba nie można mieć do nich całkowitej pewności...

— Zgadzam się. Pierwsza grała bardzo nierówno. Raz dobrze, a raz słabo. Jeżeli chodzi o Bartochę: jest szalenie uzdolnioną zawodniczką, ale w pierwszej rundzie zdecydowanie zawiodła. Są jednak symptomy lepszej gry.

— Panie trenerze, ile musicie odnieść zwycięstw w II rundzie, by w finale ligi znaleźć się w pierwszej ósemce, na sto procent zapewniającej pozostanie w I lidze?

— Tylko dwa zwycięstwa... Dodam, że z moich analiz, niedawno przeprowadzonych, wynikało, że na zakończenie drugiej rundy powinniśmy uplasować się na piątej pozycji.

— Życzymy zatem kolejnych udanych spotkań, które zagwarantują pańskiej drużynie pozostanie w ekstraklasie, co w końcu będzie oznaczało przerwanie złej passy występów Czarnych w I lidze.

— Dziękuję. Myślę, że przy nadal tak znakomitej publiczności, która zawsze nas gorąco dopinguje, za co za waszym pośrednictwem chcę jej serdecznie podziękować, będziemy odnosić kolejne zwycięstwa.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:

B. TYCHOWSKI

TEATRY

POLSKI (226-656) piątek i niedziela: „Uciechy staropolskie" g. 19; **MAŁA SCENA** — sobota: „Ja, Polak beznadziejny..." g. 19; **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Halka" g. 19.30; niedziela: g. 16; **ŁECIUGA** — sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **KRYPTA (Zamek)** — sobota: „Sydonia" g. 16.

KINA

DELFIN (468-78) „Przypływ uczuć" g. 18, 20.15 — fr., l. 18; „Godność" g. 15.30; sobota i niedziela: „Szaleństwa panny Ewy" g. 11, 13.15 — pol.; „Przypływ uczuć" g. 15.45, 18, 20.15 — fr., l. 18; **COLOSSEUM** (458-18) „Hair" g. 15 — USA, l. 15; „Klasztor Shaolin" g. 17.15, 19.30 — chiński, l. 15; sobota i niedziela: „Szczęśliwe dni Muminków" g. 15 — pol.; „Klasztor Shaolin" g. 17.15, 19.30; **KOSMOS** (380-03) „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „E.T." g. 15, 17.15 — USA; „Czy leci z nami pilot?" g. 19.30 — USA, l. 12; **POLONIA** (22-18-34) „Czterej pancerni i pies" g. 11 — cz. III; „Myszka i mucha" g. 13.30 — pol.; „Diabeł morski" g. 14.30 — radz., l. 12; „Bez skrupułów" g. 16.30 — fr., l. 15; „Thais" g. 18.30 — pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (475-02) „To tylko rock" g. 15.30 — pol., l. 15; „Seksmisja" g. 17.30, 20 — pol., l. 15; sobota i niedziela: „Pieski i kotki" g. 10, 11, 15.30, 16.30; „Wielki wąż Chingachgook" g. 12; „To tylko rock" g. 13.45; „Seksmisja" g. 17.30, 20; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Ostatnia gonitwa" g. 16.30 — jug.; „Widziadło" g. 18 — pol., l. 18; **DRUŻBA** (356-05) „Cza-cza" g. 17, 19 — węg., l. 18; **ZAMEK** — „Inne spojrzenia" g. 19 — węg., l. 18; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17. **PROMIEŃ** (374-95) sobota: „Ucieczka na Atenę" g. 16, 18.15 — ang., l. 15; niedziela: g. 14, 16.15, 18.30; **MARS** — piątek: „Na granicy" g. 18, 20 — USA, l. 18; „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 15.30; niedziela: „Na granicy" g. 17, 19 — USA, l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Anielska diablica" g. 16.40 — CSRS, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Kaskader z przypadku" g. 15.30, 18 — USA, l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Imperium kontratakuje" g. 16.45 — USA, l. 12; „Dzień kolibra" g. 18.30 — pol., l. 12; **HUTNIK** (Stołczyn) „Tootsie" g. 17 — USA, l. 15; sobota: g. 13; „Colargol na Saharze" g. 12 — pol.; niedziela: „Tootsie" g. 17; **BAJKA** (Police) sobota: „Diabeł morski" g. 16.30 — radz., l. 12; „Saturn 3" g. 18.15 — ang., l. 15; niedziela: g. 18.15; „Diabeł morski" g. 16.30; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Szpital Britania" g. 18 — ang., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Old Surehand" g. 16.30 — jug., l. 12; „Coma" g. 18 — USA, l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) „Glina czy łajdak" — fr., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Błękitny grom" — USA, l. 15; „Akademia pana Kleksa" — pol., cz. II; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Cena strachu" — USA, l. 18; „Sęp" — węg., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Blues Brothers" — USA, l. 15; „Tajemnica starego ogrodu" — pol.; **WENUS** (Goleniów) „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Kamienne tablice" — pol., l. 15; **DAR** (Stargard) „Komandosi z Navarony" — ang., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Kluczewo) niedziela: „Pieśń o Rolandzie" — fr., l. 15; „Wyprawa po złote włosy" — CSRS.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Pampalini i Yeti" g. 11, 12; „Bitwa o Kozi Dwór" g. 13; **BAŁTYK** — „Małpie figle" g. 14; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11 — cz. III; „Myszka i mucha" g. 13.30; **PIONIER** — „Pieski i kotki" g. 10, 11, 15.30, 16.30; „Wielki wąż Chingachgook" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 13; **MARS** — „Przygoda na kółkach" g. 11; **PROMIEŃ** — „Karkonosz i narciarze" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Na Dzikim Zachodzie" g. 14; „Tajemnica starego ogrodu" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Zwierciadło wielkiego Maągsa" g. 14; **1 MAJ** — „Wielka, większa, największa" g. 15; **HUTNIK** — „Colargol na Saharze" g. 16; **BAJKA** — „Dziewczynka, która lubi marzyć" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Groźny mrówkolew" g. 16; **ZATOKA** — „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne, g. 9.30—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widokówki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana, g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych, g. 9.30—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce, g. 9.30—15.30; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin, g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 W szkole i w domu. 15.50 NURT — Pedagogika przedszkolna. 16.25 Wiadomości. 16.30 Galeria. 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Sport. 19 Dobranoc. 19.10 Film dokum. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film CSRS „Nie dokończona partia szachów". 21.35 Komentarze. 21.55 „Bez próby". 22.55 Sport — halowe mistrzostwa świata w l.a. 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II.

17 „Szach-mat". 17.30 Oferty nauki polskiej. 18 Próbuj sam. 18.30 Kronika (lok.). 19 Studenci — rocznik 1939. 19.20 Przeboje. 19.30 Dziennik. 20 „Przyjechała telewizja". 20.30 Mag. rozrywkowy. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Galerie świata — Muzeum Rosyjskie w Leningradzie. 21.55 Film TV brazyl. — „Wiatraki". 23.35 Wiadomości. 23.40 Sport.

SOBOTA

PROGRAM I

6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka TV — „Wizyta". 11.35 Podróże bez biletu. 12.30 Spotkanie z Leszkiem Szumanem. 12.50 Koncert życzeń. 13.20 Poradnik rolniczy. 13.50 Świat z bliska. 14.30 „Wyżowiesi Częstochowy". 15 Wiadomości. 15.10 „Słowo na drogę". 15.30 Pr. dla niesłyszących. 16 Film TVP — „Lalka". 17.20 Sport. 18 „Ceny — pytania, opinie, propozycje". 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.50 Dziennik. 20 Film USA — „Długi postój pod Park Avenue". 21.40 Pr. publicystyczny. 22.10 Wiadomości. 22.15 „Jest Warszawa". 23.05 Sport. Wiadomości oraz mistrzostwa świata w łeskiej atletyce. 23.50 Kino nocne — „Morderca w każdym zakątku".

PROGRAM II

9.30, 10 i 10.30 NURT. 11 Wiadomości. 11.10 Filharmonia Dwójki. 12 TV inf. kulturalny. 12.20 Film animowany dla dzieci. 12.30 Czas dla pasjonatów. 13.30 Czym żyje Łódź? 13.50 Łódź dziś i jutro. 14.15 Wideoteka. 14.45 Sport. 15.30 Ze sztuką na ty. 16.55 Łódź dziś i jutro. 17.25 Film ang. — „Rodowód człowieka". 18.15 Jak pomóc szkole. 18.30 „Forum" (lok.). 19 Spektrum. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Bis na bis i nie tylko". 21.05 Rep. tygodnia. 21.35 Wiadomości. 21.40 Film USA — „Klute". 23.30 Sopot 84 — Umberto Marcato. 23.50 Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 7 Wszechnica rodzinny wiejskiej. 7.20 Alarm przeciwpożarowy. 7.45 „Po gospodarsku". 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Przygody roślin". 11.05 Film radz. — „Decydujący front". 11.55 Poranek symfoniczny. 12.55 „7 anten". 13.45 Teatr Młodego Widza — „Stara baśń". 15 Wiadomości. 15.10 Koncert życzeń. 15.55 „Tam, gdzie rośnie wanilia". 16.40 Film TV fr. — „Orient Express". 17.35 Sport. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Shogun". 20.55 Klub międzynarodowy. 21.30 Sport. 22 Wiadomości. 22.05 Pr. rozrywkowy — Metronom 84.

PROGRAM II

9.30 Dla niesłyszących — „Orient Express". 10.30 Pr. wojskowy. 11 Wiadomości. 11.10 Gimnastyka przy muzyce. 11.20 Bliżej natury. 11.45 Czym żyje Kraków? 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Kraków dziś i jutro. 12.45 Kino Oko. 13.35 Kraków dziś i jutro. 14 Wielka gra. 15 Kino familijne — „Ostatnia szansa". 16 Jutro poniedziałek. 16.30 Sport — MS w narciarstwie klasycznym. 17.25 Kino ma 90 lat. 18.05 Film TV fr. — „Człowiek z Suezu". 19 Bogowie czterech stron świata. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Moja muzyka. 20.30 Galerie Dwójki. 20.50 Kinorama. 21.25 Recital Renaty Kretówny. 21.45 Wiadomości. 21.50 Film ang. — „Elżbieta, królowa Anglii". UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

16.25 „Od stóp do głów". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV radz. 18.50 TV dziecięca. 19 „Tajga". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Ludzie z Zuederow". 21.05 Film wł.-jug. — „Bóg z nami". 22.50 Kronika. 23.05 Sport. 0.50 Wiadomości.

PROGRAM II

17.10 J. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film fr.-wł. — „Lato". 21.30 Kronika. 22 Film ang. — „Powiększenie".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film — „Ludzie z Zuederow". 11.30 Mag. motoryzacyjny. 11.55 Wiadomości. 12 Studio Drezno. 12.30 Film CSRS — „Weronika". 13.30 Musicbox. 14.30 Wiadomości. 14.40 Widowisko dla dzieci. 16.10 Pr. rozrywkowy. 17 Spotkania w zoo. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film ang. — „Pies Baskerville'ów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Ang. film krym. — „Gorące koty". 21.30 Magiczna rewia. 22.20 Kronika. 22.35 Sport. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

9.25 Sport. 16.15 Opera — „Mistrz Roekle". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP — „Noce i dnie". 18.55 Wiadomości. 19 Ermitaż. 19.30 „Na małe pół godziny". 20 Pr. muzyczny. 21.30 Kronika. 22 Film — „Telefon 110".

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.15 Wiadomości, gimnastyka. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Pr. rozrywkowy. 12.30 „Ceramika z Modry". 12.50 Wiadomości. 13 Pr. TV węg. 13.25 Sport. 16 Widowisko dla dzieci. 16.30 Pr. muzyczny. 17.15 Wiadomości. 17.25 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. rozrywkowy. 21.15 Film TVP — „Dwa ogłoszenia". 22.15 Muzyka z cyrku. 22.35 Kronika. 22.50 Studio Halle.

PROGRAM II

10 Sport. 13.30 Pr. z Rostocku. 14.45 Parki i ogrody w NRD. 15 Mag. dla wsi. 15.30 Film TV radz. — „TASS wyjaśnia". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV jug. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film fr. — „Zaraniej, niż policja na to zezwala". 21.30 Kronika. 22 Nowości radiologii. 22.45 Film TV bułg. „Samotność w piątkę".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 „Radiowe nuty". 20.15 Koncert życzeń. 20.40 Poetycki koncert życzeń. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z Jazzu. 23.25 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.15, 0.50.

SERWIS RYBACKI: 21.

15 „Moje nogi i ja". 15.30 Folklor. 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Śpiączka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Mag. naukowy. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.25 Aud. literacka. 20.35 Wieczór w filharmonii (c.d.). 21.40 Teatr PR — „Kukła". 22.15 Płyta z gwiazdką. 23 „Wzgórze błękitnego snu". 23.20 Inspiracje literackie. 24 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Siła strachu". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Notatki na mankietach". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać pocztę. 22.45 „Varsaviana". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Książka dla Manuela".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.

16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Muzyka oratoryjna. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 „Stanisław Leszczyński". 23 Muzykoterapia. 23.30 Fantazja i rzeczywistość.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23.

6.05 Na marginesie wydarzeń. 8.10 Obserwacje. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Idiota". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Municzy kwadrans. 13.20 Piosenki z Moskwy. 14.05 „Rytm". 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Gra jak z nut. 19.05 Piosenki bez słów. 19.30 Radio — dzieciom: „Supełek". 21.05 Tygodnik Kulturalny. 21.35 Polonezy z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.

SERWIS RYBACKI: 6.28, 13.21.

6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 7.35 Rodzinny port. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Wzgórze błękitnego snu". 9.20 Muzyka którą lubi Janusz Rzeszewski. 9.50 „Śpiączka". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Afro-Jazz. 13.05 Publicystyka. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14, 15 i 15.30 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Śpiączka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Gawęda mistrza Waleriana. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria. 19.20 „Wysłannik niebios". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Piosenki jazzmanów. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 Teatr PR — „Wyspy Kanaryjskie". 22.07 Studio Stereo. 23 „Wzgórze błękitnego snu". 23.20 Studio Stereo. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Kongres futurologiczny". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Notatki na mankietach". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Kongres futurologiczny". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Romantyczny krąg pieśni. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Tragedia rodzinna. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Notatki na mankietach". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.15 Dookoła świata. 7.30 Zespół „Crash". 7.40 J. angielski. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Niezapomniane przeboje. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Duet gitarowy. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 13.55 Felieton. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Zdzisława Sośnicka. 14.30 Popołudnie młodych. 14.45 Piano-forte. 15 Teatr dla młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16 Redakcja reportaży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Przeboje tygodnia. 21.50 Słowo o kulturze. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Zaśpiewane teksty A. Waligórskiego. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 20, 23.

7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV w Poznaniu. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert. 12.05 W sam południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13.15 Klasycy operetki. 14 Mag. międzynarodowy. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Powtórka z legend Warszawy". 17 Mag. muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 19.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem interwencji. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Zapalniczka". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.

SERWIS RYBACKI: 7.55, 21.

7.05 Quod libet. 7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 W romantycznym stylu. 9.15 „Jaka wielka jest Warszawa". 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Orkiestra PRiTV w Krakowie. 13.50 Piosenki. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Verdi — „Bal maskowy". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.25 „Jałta 1945" — słuchowisko. 12 Recital Ruggiera Ricci. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Elżbiety Zawistowskiej. 14.15 „Naturalne barwy". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania. 18 „Przeszczep" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Kattaka kolumna w Warszawie". 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Aud. Piotra Orawskiego. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Książka dla Manuela".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Psalmy Moniuszki. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.20 Pieśń romantyczna. 13.45 Porośli o harcerstwie. 14 Monografie. 14.30 Z muzami pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Po festiwalu „Kalisz '84" 17.05 Quiz. 17.50 „Canta in praesentia". 18 Nabożeństwo Kościoła metodystycznego. 18.40 Kompozycje religijne Franciszka Schuberta. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Duet gitar klasycznych. 23.10 Nestorzy kultury polskiej.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze od godz. 7 do 13 przy ul.: Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 144 i 169, Boh. Warszawy 6, Żołędziowej 35, Końskiej Klerat 12, Jaworowej 2, Pocztowej 23, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Asnyka 13, Królowej Jadwigi 9, Śląskiej 19, Komuny Paryskiej 1 i 40, Światowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Szerokiej 2, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Ściegiennego 7, Mariana Buczka 21 i 35, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 2, Miodowej 23, Bol. Krzywoustego 15 i 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rewolucji Październikowej 10, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Tatańskiej 3, Chopina, Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, al. Jedności Narodowej 50, Lubeckiego 23, Kolumba 6, Szczecińskiej 12, Krakowskiej (7—11), Kostki Napierskiego (6—10), Odzieżowej, Axentowicza. Sklepy dyżurne czynne do godz. 17 przy ul. Bogusława, pl. Popiela, Reymonta 4, Nad Odrą, E. Gierczak 27, Legnickiej 21, Bazarowej 23, Santockiej 4, Parkowej 12 (czynny do 13), Leliewela 8 (do 13), Armii Czerwonej 38 (do 14).

DH „Odzieżowiec" — dział spożywczy — od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Peweksu" oraz PSS „Społem" czynne od 10 do 17, mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 13, rybne czynne od 8 do 13 przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego. Sklepy warzywno-owocowe od 8 do 13. Sklepy mięsno-rybne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171 i Tkackiej i Cukiernicze PSS „Społem" od 10 do 18.

Sklepy branży przemysłowej niezczynne z wyjątkiem wymienionych, które czynne będą od 10 do 16: „Herzsport", al. Wojska Polskiego 38, Dom Handlowy przy al. Niepodległości 19, PDT „Posejdon", al. Niepodległości 60, Cepelia, pl. Zwycięstwa 4.

Kioski „Ruchu" — cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Woj. Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Rostworowskiego róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Basen Górniczy, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, Kostki Napierskiego, os. Słoneczne, Dworzec Główny PKP (od 10 do 22).

W niedzielę czynne „Delikatesy" przy al. Wojska Polskiego 52 od 9 do 13 i Bol. Krzywoustego 9 od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski — połowa stanu sieci w godz. 8 do 14, oraz dyżurne do godz. 18 i 22 tak jak w sobotę z wyjątkiem kiosku przy ul. Rostworowskiego. Czynny będzie natomiast przy ul. Okrzei róg Mickiewicza.

POCZTA

Całą dobę czynny telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. W godz. od 8 do 13 czynne UPT przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 47, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16 a przy ul. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

Od 19 bm. aż do odwołania nieczynny z powodu przeprowadzanego remontu UPT. przy ul. Wilczej 13. Działalność tego urzędu przejmie UPT. przy ul. Marcina 1 (czynny w dni powszednie od 8 do 18, w soboty od 8 do 13).

KOMUNIKACJA

Środki komunikacji WPKM kursują wg świątecznego rozkładu jazdy.

Milicja drogowa prosi świadków

10 BM. o godz. 19.20 na ul. Chopina przy działkach pracowniczych samochód „Fiat" 126 p nr SZF 4047 kierowany przez Adolfa S. potrącił 20-letniego Edwarda K., który doznał obrażeń ciała. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie do RUSW ul. Kaszubska 35, pok. 14, tel. 30-73-46.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że pogrzeb

śp.

ZENONA KUBIAKA

odbędzie się 21 stycznia 1985 w Poznaniu na Cmentarzu Miłostowo o godz. 12.45.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 stycznia 1985 roku zmarła

LUDMIŁA JANUSZKIEWICZ

„Laury"

Pogrzeb odbędzie się 21 stycznia o godz. 11.30 na Cmentarzu Centralnym

pogrążeni w smutku

SYN, BRAT i RODZINA

Nieodświętnie o handlowcach

Choć ściska mróz — towar jest na czas

MIMO trudnych warunków transportowych towary spożywcze na czas docierają do sklepów. Nie brakuje mleka, masła, serów, chleba. Ekspedientki muszą jednak przychodzić do pracy o godzinę wcześniej, by wpuścić konwojentów z dostawą mleka do placówek handlowych, bowiem mrozy nie pozwalają na zostawianie pełnych butelek przed sklepami.

ILOŚĆ mleka wożonego do sklepów nie zmniejszyła się — utrzymuje się w granicach 130 tys. l dziennie. Tam, gdzie personel nie może przyjść wcześniej, mleko dowożone jest nieco później, po otwarciu sklepu.

Władze handlowe miasta zatroszczyły się o to, aby w razie braku mleka w płynie — było zawsze to w proszku. Składnica Mleczarska dostarczyła tego produktu w ciągu dwóch tygodni tyle, ile zazwyczaj eksp ediowała w ciągu miesiąca (24 tony).

Także chleb i bułki docierają bez przeszkód na sklepowe lady. Zdarza się, że po drodze świeżutkie pieczywo bardzo zmarznie i wówczas klienci ostrożnie podchodzą do takiego towaru. Częstokroć dopiero wyjaśnienie obsługi sklepu powoduje zmianę nastawienia.

PSS „Społem" od przyszłego tygodnia zamierza wydatnie zwiększyć zamówienia na bułki, tak by były one dostępne również po południu. Jest to inicjatywa na pewno słuszna. Wielu z nas wszakże chętnie zje rogala czy kajzerkę właśnie na kolację.

OSTRY mróz utrzymuje się już drugi tydzień. Tak niskich i tak długo utrzymujących się temperatur nie było od kilku lat. Rozruch samochodów, ekspedycja towarów do sieci handlowej, wybieranie z kopców warzyw i ziemniaków, dostawy do sklepów — są siłą rzeczy utrudnione. Trzeba dołożyć specjalnych starań, by towar w drodze do klienta nie stracił na jakości, by nie zmarzł.

PTHW ma sytuację niezwykle trudną. Ciężarówki muszą być sprawne. Zima nie może być tu żadnym usprawiedliwieniem, żywność musi dotrzeć do sklepów. Ba, przedsiębiorstwo to wspomaga również MPO, oddając wywrotki do wożenia piachu.

Po początkowych trudnościach z zakupem ziemniaków (drążyliśmy ten problem) sytuacja się unormowała i teraz kartofle są zarówno w centrum jak i w sklepach osiedlowych. Są również warzywa korzeniowe. Gorzej z kiszonkami i białą kapustą. Tu zdarzają się braki, a jest to spowodowane skierowaniem ludzi przede wszystkim do kopców z ziemniakami. Prywatni zaś dostawcy kiszonek oraz ci państwowi z głębi województwa i kraju czekają na wzrost temperatury. Jabłka również trzeba wozić wozami izotermicznymi, by nie zmarzły.

MROZY zatem utrudniają pracę transportowcom, zaopatrzeniowcom i handlowcom. Klienci nie zawsze te starania potrafią docenić. Najczęściej o poświęceniu ludzi zatrudnionych w handlu przypominamy sobie okazjonalnie — z powodu np. Dnia Handlowca.

Dobrze wiedzieć, że w tym roku święto to przypada na 2 lutego. Nadrzędnym zaś celem wszystkich inicjatyw wiążących się z nim jest poprawa funkcjonowania rynku.

(wys)

ZDJĘCIE na tle ośnieżonej choinki — miła pamiątka z zimowego spaceru.

Foto: Zb. Jodkowski

Konkurs recytatorski

JUTRO i pojutrze odbędą się eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów szkół podstawowych. Dla dzieci i młodzieży z Dąbia zorganizowane zostały one w Ośrodku Pracy Pozaszkolnej przy SP 65 (filia szkoły przy ul. Jaśminowej 4) 19 stycznia, godz. 10, z pozostałych dzielnic — w SP nr 62 przy ul Mazurskiej, 20 bm, godz. 10.

Konkurs jest imprezą otwartą, warunkiem jest przygotowanie interpretacji dwóch utworów (w tym jednego z literatury dziecięcej).

Karnawałowe tango dla... maluchów

KARNAWAŁ TRWA. Liczne zakłady pracy urządzają duże bale i małe potańcówki. Sporo lokali gastronomicznych jest w tym celu wynajmowanych (Zamkowa, Jubilatka). Bawią się teraz na studniówkach również tegoroczni maturzyści.

Kawiarnia „Jubilatka" — jak poinformowała nas p. H. Mulicka rzecznik prasowy PSS „Społem" — urządza 10 lutego coś ekstra. Będzie to otwarty bal dla dzieci. Przewidziano m. in. wyświetlanie bajek, konkursy i turnieje. Miłusińskim też się coś w karnawale należy!

(wys)

W klubie „Atut"

„Śpiewać każdy może"

W NIEDZIELĘ o godz. 18 w klubie WSP „Atut" odbędzie się pierwsza impreza z nowego cyklu mającego na celu wyłonienie i spopularyzowanie młodych talentów spośród młodzieży akademickiej i szkół średnich, której hobby jest muzyka i śpiew. Pomysł inicjatorów „Śpiewać każdy może", bo pod takim hasłem mają przebiegać spotkania piosenkarzy amatorów, nie jest nowy, dobrze jednak, że wraca się do sprawdzonych form działalności klubowej, która może przynieść wcale nieźle efekty. Nasze środowisko akademickie i młodzieżowe szkół średnich nie należy bowiem do najbardziej rozśpiewanych. Organizatorom tych imprez wypada tylko życzyć wytrwałości w poszukiwaniu nowych talentów... Oby nie skończyło się tylko na tym jednym konkursie.

(c)

Kiedy „trójka" w wersji stereo?

(Dokończenie ze str. 1)

sposób można w domu delektować się muzyką?

— Mam „Radmora", dobre kolumny i słyszę wyraźnie że to, co nadaje się na UKF-ie pozostawia wiele do życzenia A w ogóle, kiedy szczecińscy melomani przestaną być gorsi od warszawskich? Tam — jak wiadomo — już i program III jest w wersji stereofonicznej...

Tak mniej więcej ująć można coraz liczniejsze głosy posiadaczy radioodbiorników wyższej klasy. Uwagi na temat jakości dźwięku w audycjach radiowych docierają także i do naszej redakcji. Padają pytania niby proste i konkretne. Niestety, odpowiedź na nie nie może być jednoznaczna...

W GŁĘBOKIM lesie, nad polaną góruje ponad 220-metrowy stalowy maszt. Przy nim przycupnięty niewielki budynek. To stacja radiowo-telewizyjna w Kołowie. Jej położenie w Górach Bukowych gwarantuje zasięg aż do granic województwa.

— Mamy tu naprawdę nowoczesne urządzenia nadawcze — mówi kierownik ośrodka, Ryszard Laufer. — **Podobne stacje UKF — o mocy 10 kW — pracują właściwie we wszystkich krajach RWPG. Polska specjalizuje się w produkcji tych urządzeń. Identyczne stacje nadawcze są także w NRD gdzie, według opinii radiosłuchaczy, program stereo jest bez zarzutu...**

I rzeczywiście. Nawet krótka wizyta w Kołowie pozwala przekonać się, że tchnie tu nowoczesnością. Istnym elektronicznym cackiem jest także radiolinia łącząca ośrodek nadawczy z wieżowcem przy al. Wojska Polskiego. Sygnał ze studia jest przesyłany do Kołowa techniką kompuerową (impulsową).

CZYŻBY więc krytyczne uwagi na temat złej jakości dźwięku na UKF nie miały żadnego potwierdzenia w praktyce? Dodajmy, że najczęściej narzeka się na program stereofoniczny przesyłany z Warszawy. Lokalne programy muzyczne zyskały natomiast dobrą opinię melomanów. A zatem to na tej odległej trasie dźwięk ulega zubożeniu?

— I tu pana mogę zaskoczyć — stwierdza główny inżynier Rozgłośni PR w Szczecinie, Andrzej Wróblewski. — **Wiele materiałów muzycznych, które wykorzystujemy w audycjach lokalnych jest kopiowanych z... taśmotek warszawskich. I to za pośrednictwem tejże samej radiolinii, którą „przechodzi" program warszawski.**

DYSKUSJA z inżynierem Wróblewskim i dyrektorem Rejonu Eksploatacji Technicznej Obiektów Radiokomunikacji Wacławem Ozlewiczem kieruje się na zagadnienie procesu przygotowania audycji radiowej do emisji. Dochodzimy do wspólnego wniosku, że w przeważającej ilości przypadków za słabą jakość dźwięku odpowiadają ludzie. Wielokrotne przekopiowywanie nagrań z taśmy na taśmę, niechlujny montaż, niedopilnowanie właściwego poziomu głośności audycji — to grzeszki, które najbardziej drażnią nasze uszy. Owych uchybień jest znacznie mniej w szczecińskich audycjach lokalnych, ale i lokalny czas antenowy jest ograniczony. Warszawiacy natomiast, emitujący niemal przez okrągłą dobę materiały muzyczne, nie mają czasu na wyselekcjonowanie nagrań jakościowo doskonałych.

Istnieje także kwestia norm technicznych w naszej radiofonii. Wiadomo np. że rozgłośnie nadają muzykę wcale w nie najszerszym paśmie (wysokie tony tylko do 15 kHz). Urządzenia mają zatem pewien nie wykorzystany „zapas jakości". I tu jawi się kolejny problem. Czy normy obowiązujące w radiofonii satysfakcjonują melomanów dysponujących coraz lepszymi odbiornikami? Wystarczy przecież posłuchać w domu dobrej płyty, aby zniechęcić się do retransmitowanych przez radio koncertów symfonicznych...

— Urządzenia studyjne i radiolinie są cyklicznie kontrolowane — dodaje inż. Wróblewski. — **Nikt jednak, już od bardzo dawna nie przeprowadzał takich badań po stronie słuchacza. Dlatego dyskusja z argumentami, że ktoś ma „takie czy inne odczucia" jest bardzo trudna. Technicznie mamy możliwości przekazu jeszcze lepszej jakości dźwięku. Łączyłoby się to jednak z koniecznością m. in. zarezerwowania większej ilości kanałów w radioliniach. A stałoby się to z uszczerbkiem dla telekomunikacji (radiolinami realizowane są nn. telefoniczne rozmowy międzymiastowe).**

WSZYSCY zazdrościmy warszawiakom programu III w wersji stereo. Okazuje się jednak — o dziwo! — że i w Szczecinie byłoby to możliwe.. Skopuł jednak w tym, jak przesłać sygnał z Warszawy do Szczecina.

— Linie radiowe należą do poczty — mówi dyrektor Oziewicz. — **Radiokomitet dzierżawi tylko niektóre ich kanały. A jest to kosztowne. Gdyby zaś przesłać „trójkę" w wersji stereo do Szczecina, to dlaczego nie do wszystkich 17 ośrodków radiowych w kraju...**

Kwestia uruchomienia programu III stereofonicznego w Szczecinie wydaje się więc przegrana Chyba że znaleźliby się inni sponsorzy (poza Radiokomitetem), którzy zapłaciliby za dodatkowe łącze z Warszawą.

H. MORAWSKI

WUP odpowiada naszej Czytelniczce

Kolejka do okienka

W ODPOWIEDZI na zamieszczony w „Kurierze" z 5 grudnia ub. roku list Czytelniczki w sprawie nieczynnych okienek na poczcie przy ul. Pocztowej otrzymaliśmy pismo podpisane przez zastępczynię dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Poczty, panią H. Kowalską Czytamy w nim m.in.:

„W dniu 23 listopada klientów przy okienku prowadzącym obroty pieniężne obsługiwała jedna kasjerka. Druga osoba znajdująca się przy stanowisku kasowym nie pracowała samodzielnie, a przyuczała się. Opuściła ona stanowisko wraz z kasjerką, która korzystała od godz. 17.15 z przerwy posiłkowej.

Kierownictwo urzędu nie miało możliwości dokonania zastępstwa na czas przerwy w obsłudze z uwagi na niepełny skład osobowy pracowników.

Przed okresem wzmożonego ruchu przedświątecznego do UPT nr 3 zostały delegowane dwie pracownice. Naczelnik tego urzędu została zobowiązana, by na czas przerwy w pracy jednej kasjerki zastępstwo pełniła inna osoba przy oddzielnym okienku".

OD REDAKCJI: Nie było to jedyne pismo dotyczące tej sprawy. Otrzymaliśmy ponadto obszerny list od pani naczelnik urzędu z ul. Pocztowej, która zarzuca nam, **że wszystkie artykuły krytyczne powodują odchodzenie z pracy ludzi, których i tak nigdy poczta za dużo nie miała.** Dostaliśmy także dwa anonimy pełne niewybrednych epitetów pod adresem autorki listu i naszym.

Wszystko to skrzętnie gromadzimy **i zapowiadamy szersze ustosunkowanie się do sprawy nie tylko nieczynnych okienek ale przede wszystkim pozamykanych na wiele miesięcy urzędów pocztowych.** Tak się bowiem składa, że **jeden list** w sprawie nieczynnego okienka wywołał istną burzę w szklance wody, a publikowane przez nas jesienią obszerne informacje o nieczynnych od pół roku urzędach przeszły bez echa...

GIEŁDA PŁYT I SPRZĘTU RADIOWEGO

„U WYSZAKA"

ul. Panieńska

Niedziela, 20 bm. w godz. 17—20.

1763-K

Notatnik szczeciński

● W sobotę o godz. 15 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się projekcja bajek.

● Giełda ryb i roślin odbędzie się w niedzielę w godz. 14—16, klub „Molinezja", ul. Odzieżowa 11.

● Klub „Wiercipięty" zaprasza w sobotę o godz. 19 do DK SM „Śródmieście" (al. Wyzwolenia 85) na pokaz udźwiękowionego zestawu przeźroczy pt. „Łowca głosów".

W niedzielę klub zaprasza na wycieczkę do Puszczy Bukowej. Zbiórka na os. Słonecznym (pętla autobusowa) godz. 10.

● Klub MPiK (al. Wojska Polskiego 2) zaprasza w niedzielę o godz. 13 na koncert kameralny „W karnawałowym nastroju". Wstęp wolny.

● W lokalu PZMot ul. Tkacka 55 odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 prelekcja nt. zasad bezpieczeństwa osób pieszych w ruchu drogowym.

● Klub „Pinokio" organizuje w niedzielę o godz. 16 dla szkół średnich „video-disco". Wstęp wolny.

● SM „Dąb" i SP 43 organizują w sobotę o godz. 9 osiedlowy turniej badmintona dla dorosłych. Imprezа odbędzie się w auli szkoły. Natomiast w sobotę i niedzielę — kulig dla dzieci. Zbiórka przed świetlicą osiedlową, ul. Rydla 100, godz. 10.30 z własnymi sankami.

● Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na śnieżny kulig na polanę harcerską. Zbiórka w sobotę o godz. 11 na Głębokiem (pętla 1 i 9) z sankami. Młodzież natomiast zapraszamy z sankami i latarkami o godz. 14, zbiórka również na Głębokiem. Zapisy już od dziś w klubie lub telefonicznie 524-815.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 935, pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek od g. 7.30—15.30); SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — II Pomorzany; sobota: Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej; Chir. Dorosłych — III Pomorzany; niedziela: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Unii Lubelskiej; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 15 — do rana; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 15 do rana; Nad Odrą 20 — g. 8—18; Stomatologiczna, al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; PRZYCHODNIE DYŻURNE (sobota i niedziela): Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI: al. Wyzwolenia 11 (dot. odtrutki) tel. 422-46; al. Piastów 60 — tel. 465-17; Stołczyn, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 64 — tel. 612-573; Apteki czynne w sobotę w g. 8—15,30: Naruszewicza 11 — tel. 220-164; Dębogórska 10 — tel. 479-52; Ku Słońcu 43 — tel. 741-84; Kard. Wyszyńskiego 17 — tel. 372-75 (od g. 8—18).